X kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 18)**

z dnia 11 czerwca 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 18)

11 czerwca 2024 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Adamowicza (KO)** i posła **Wojciecha Króla (KO)**, zastępców przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 406).

W posiedzeniu udział wzięli: **Andrzej Wyrobiec** podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikami, **Elżbieta Benkowska** przewodnicząca zarządu Koła Młodych Stowarzyszenia Filmowców Polskich, **Karolina Bielawska** wiceprezeska Stowarzyszenia Filmowców Polskich, **Magdalena Boczarska** przedstawicielka Związku Zawodowego Aktorów Polskich, **Ewa Brodzka** prezes Gildii Polskich Reżyserek i Reżyserów Obsady, **Jan Błeszyński** przedstawiciel Stowarzyszenia Artystów Wykonawców SAWP, **Marta Chabros** przedstawicielka Stowarzyszenia Autorek i Autorów Zdjęć Filmowych, **Bogusław Chrabota** wiceprezes Izby Wydawców Prasy, **Paweł Czajkowski** wiceprezes zarządu Stowarzyszenia Dziennikarzy i Wydawców REPROPOL, **Joanna Didik** członek zarządu Koła Scenarzystów Stowarzyszenia Filmowców Polskich, **Maria Drabczyk** prezeska zarządu fundacji Centrum Cyfrowe, **Artur Gadzała** przewodniczący zarządu Związku Artystów Wykonawców STOART, **Dagmara Gregorowicz** twórczyni, **Mieczysław Jurecki** wiceprezes Związku Polskich Autorów i Kompozytorów ZAKR, **Michał Kanownik** prezes zarządu Związku Cyfrowa Polska, **Marta Kosakowska** twórczyni, **Maciej Kossowski** prezes zarządu Związku Pracodawców Wydawców Cyfrowych, **Tomasz Lipiński** muzyk, **Rafał Lisowski** prezes Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury, **Michał Lutek** przedstawiciel Stowarzyszenia Producentów i Dystrybutorów Gier Wideo, **Edyta Łasicka** przedstawicielka Stowarzyszenia Kina Polskie, Stowarzyszenia Kin Studyjnych i Polskiego Stowarzyszenia Nowe Kina, **Anna Maciejczyk** twórczyni, **Maciej Makowski** aktor, **Anna Misiewicz** prawniczka Stowarzyszenia Autorów ZAiKS, **Maciej Nadzikiewicz** członek zarządu Wikimedia Europe, **Marcin Olender** wiceprezes zarządu Związku Pracodawców Technologii Cyfrowych Lewiatan, **Paweł Podrecki** przedstawiciel Stowarzyszenia Autorów i Wydawców Copyright Polska, **Jerzy Płókarz** prezes zarządu Stowarzyszenia Polskie Radio Obywatelskie, **Włodzimierz Schmidt** prezes zarządu Związku Pracodawców Branży Internetowej IAB Polska, **Dominik Skoczek** dyrektor Stowarzyszenia Filmowców Polskich – Związku Autorów i Producentów Audiowizualnych, **Agnieszka Smoczyńska** członkini zarządu Gildii Reżyserów Polskich, **Maciej Sobczyk** przewodniczący zarządu Gildii Scenarzystów Polskich, **Marek Staszewski** pełnomocnik Związku Producentów Audio-Wideo, **Krzysztof Szuster** prezes Zarządu Głównego Związku Artystów Scen Polskich, **Wojciech Szymczak** przedstawiciel Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej, **Eliza Turkiewicz** ekspertka Departamentu Rynku Cyfrowego Konfederacji Lewiatan, **Oskar Tułodziecki** przedstawiciel Stowarzyszenia Dystrybutorów Filmowych, **Dorota Twarowska** przewodnicząca Sekcji Wydawców Edukacyjnych Polskiej Izby Książki, **Teresa Wierzbowska** prezes Związku Pracodawców Prywatnych Mediów, **Justyna Wilczyńska-Baraniak** ekspert prawny Warner Bros. Discovery, EY Polska, **Kinga Wojciechowska** dyrektor Stowarzyszenia Kreatywna Polska, **Ryszard Wojciul** dyrektor generalny Związku Zawodowego Muzyków RP, **Jarosław Włodarczyk** członek rady Press Club Polska, **Rafał Zawierucha** aktor oraz **Tomasz Dauerman** lobbysta i **Emil Muciński** lobbysta.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral**, **Dariusz Myrcha** i **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych oraz **Monika Bies-Olak** i **Ewelina Roguska** – legislatorzy z Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dzień dobry państwu. Proszę o zajmowanie miejsc.

Otwieram posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Stwierdzam kworum.

Stwierdzam przyjęcie protokołów z posiedzeń Komisji od 8. do 14. wobec niewniesienia zastrzeżeń.

Zwracam się z pytaniem: czy na sali są obecni lobbyści?

Głos z sali:

Sami

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Porządek dzienny obejmuje pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz niektórych innych ustaw (druk nr 460). Uzasadnia minister kultury i dziedzictwa narodowego.

Czy są uwagi do porządku dziennego? Nie widzę zgłoszeń.

Stwierdzam, że porządek dzienny został przyjęty.

Zanim przyjedziemy do rozpatrywania tego punktu, pozwolę sobie bardzo serdecznie powitać wszystkich gości, co zapowiada długie obrady. Mam nadzieję, że owocne. Witam przedstawicieli ministerstwa z panem ministrem Andrzejem Wyrobcem. Witam też jego współpracowników. Witam na sali pana Bogdana Zdrojewskiego, byłego już przewodniczącego Komisji Kultury i Środków Przekazu – gratuluję świetnego wyniku wyborczego na Dolnym Śląsku i objęcia w niedalekiej przyszłości funkcji europosła. Panie przewodniczący, niewątpliwie mamy nadzieję, że zajmie pan odpowiednie stanowisko w Parlamencie Europejskim, w komisji, która zajmuje się problematyką szeroko rozumianej kultury, i w konsekwencji liczymy na owocną współpracę z Komisją. Dziękuję bardzo.

Wstępnie o głos w wyjątkowej sytuacji poprosił pan poseł Gliński. Dlatego pozwalam sobie udzielić głosu przed rozpoczęciem rozmowy dotyczącej tego projektu panu posłowi Glińskiemu. Proszę bardzo, panie pośle.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, wczoraj zginął tragicznie Arkadiusz Tomiak – wybitny operator. Chciałbym, żebyśmy dzisiejsze posiedzenie rozpoczęli chwilą ciszy upamiętniającą tego wybitnego twórcę.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Szanowni państwo, informuję, że marszałek Sejmu 21 maja skierował projekt ustawy z druku nr 406 do pierwszego czytania do Komisji Kultury i Środków Przekazu. Wyznaczył termin przedstawienia sprawozdania przez naszą komisję do 25 czerwca. Podkreślam – 25 czerwca.

Projekt ustawy z druku nr 406 był i jest dostępny na stronie internetowej Sejmu, a wszystkie uwagi środowisk i organizacji, które wpłynęły do Komisji, zostały państwu przekazane drogą elektroniczną i są dostępne na iPadzie. To jest informacja dla posłów. A dla państwa gości – systematycznie dosyłaliśmy wszystko, co trafiało do sekretariatu Komisji, a także do mnie osobiście. Wasze stanowiska, postulaty, oświadczenia posłowie otrzymywali na bieżąco.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 regulaminu Sejmu pierwsze czytanie obejmuje uzasadnienie projektu przez wnioskodawcę, debatę w sprawach ogólnych zasad projektu oraz pytania posłów, gości i odpowiedzi wnioskodawców. Dlatego też uprzejmie proszę reprezentanta Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego pana ministra Andrzeja Wyrobca o przedstawienie uzasadnienia projektu ustawy.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Andrzej Wyrobiec:

Dzień dobry państwu.

Szanowny panie przewodniczący, panie posłanki, panowie posłowie, panie eurodeputowany, państwo ministrowie, uprawnieni, użytkownicy praw, producenci, wydawcy,

wszyscy państwo, przez lata starań doprowadziliśmy wspólnie – wraz z Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego – do tego momentu, tego dnia, że udało się po długim czasie oczekiwania dojść do parlamentu i przedstawić państwu przez resort kultury projekt ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych oraz niektórych innych ustaw zawarty w druku, o którym wspomniał pan przewodniczący, czyli druku UC6.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego odpowiada za wdrożenie do prawa polskiego dwóch dyrektyw Unii Europejskiej dotyczących prawa autorskiego – dyrektywy 2019/789, ustanawiającej przepisy dotyczące wykonywania praw autorskich i praw pokrewnych mające zastosowanie do niektórych transmisji online prowadzonych przez organizacje radiowe i telewizyjne oraz do reemisji programów telewizyjnych i radiowych (jest to tzw. dyrektywa satelitarno-kablowa, nazywana w skrócie dyrektywą SATCAB), oraz drugiej dyrektywy, 2019/790, w sprawie prawa autorskiego i praw pokrewnych na jednolitym rynku cyfrowym (czyli tzw. dyrektywy DSM).

Termin implementacji obydwu dyrektyw upłynął 7 czerwca 2021 r. Prowadzone przez poprzedni rząd prace legislacyjne, zainicjowane w czerwcu 2022 r., zostały wstrzymane na etapie Stałego Komitetu Rady Ministrów. Od marca 2023 r. komitet nie podjął w tej sprawie żadnej decyzji. W kwietniu 2023 r. Komisja Europejska wniosła skargi do Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej na brak wdrożenia tych dyrektyw. Formalnie są to dwie odrębne sprawy. W każdej z nich Komisja żąda kary ryczałtowej 3 mln 800 tys. euro lub 13 700 euro dziennie – w zależności od tego, która z tych kar będzie wyższa, dziś wiemy już, że wyższa będzie kara dzienna – oraz 82 tys. euro dziennie za każdy dzień braku implementacji po wydaniu wyroku. Znamy terminy i agendę posiedzeń trybunału. Wiemy, że do 14 czy 15 lipca ta sprawa nie jest na agendzie Trybunału Sprawiedliwości. Powiedzmy, że na razie jesteśmy w jakiejś nadziei na brak tej drugiej kwoty.

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego przeprowadziło w tym roku od początku całą procedurę legislacyjną. Przeprowadzono konsultacje publiczne, uzgodnienia międzyresortowe. Projekt został przyjęty przez poszczególne komitety rządowe, w tym Komitet do Spraw Europejskich. W dniu 16 maja projekt został przyjęty przez rząd i przekazany do prac parlamentarnych.

W obecnym kształcie projekt tej ustawy stanowi dość wierną i pełną implementację obydwu dyrektyw, bez dokładania dodatkowych rozwiązań, których nie przewidują dyrektywy. Wydaje się, że jedyną sporną kwestią – może nie tyle sporną, tylko kwestią, która może wywołać kontrowersje – są zagwarantowane w projekcie tantiemy dla filmowców i wykonawców muzycznych za eksploatację ich filmów i muzyki w internecie. Są to rozwiązania, które na poziomie ustawowym obowiązują tylko w niektórych państwach Unii Europejskiej – w Hiszpanii, Belgii, Włoszech, Słowenii oraz w państwach bałtyckich. Rozwiązania, które proponuje Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, powodują, że polska regulacja, choć wprowadzona z kilkuletnim opóźnieniem, będzie należeć do najbardziej korzystnych w Unii Europejskiej, gdy chodzi o zabezpieczenie interesów świata kultury.

Apelujemy o możliwie szybkie procedowanie tego projektu po pierwsze z uwagi na grożące kary finansowe ze strony Komisji Europejskiej, gdyż Polska jest ostatnim krajem w Unii Europejskiej, który wciąż nie wdrożył tych dyrektyw. Nie zamierzamy oczywiście ukrywać, że projekt w dużym stopniu bazuje na rozwiązaniach przygotowanych przez poprzedni rząd. Ufamy więc, że projekt może liczyć na szerokie poparcie w Sejmie dla dobra polskiej kultury i w jak najlepiej pojętym interesie polskich twórców i artystów.

Na koniec mojego krótkiego wystąpienia chcę dodać, że Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego widzi konieczność kolejnych oczekiwanych zmian w ustawie o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Zatem apelując raz jeszcze o możliwie szybkie procedowanie tego projektu. Podejmujemy zobowiązanie do przywrócenia funkcjonowania Forum Prawa Autorskiego, które w latach 2013–2015 stanowiło platformę umożliwiającą debatę publiczną nad wyzwaniami i kształtem prawa autorskiego w Polsce. Uważamy, że konieczne prace nad zmianami ustawy powinny być

kontynuowane w formule dialogu prowadzonego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego z uprawnionymi, użytkownikami praw, producentami, wydawcami treści objętych ochroną prawnoautorską, organizacjami zbiorowego zarządzania i wszystkimi innymi zainteresowanymi podmiotami. Ta formuła sprawdziła się kilka lat temu i pozwoliła na przyjęcie bardzo zrównoważonej regulacji. Ta kolejka do wystąpień na dzisiejszym posiedzeniu tylko dowodzi, że konieczność dialogu, chęć rozmowy jest po prostu niezbędna i nie wymaga na każdym etapie prac angażowania parlamentu do tego, żebyśmy wśród zainteresowanych doszli do rozwiązań, które możemy przedstawić parlamentowi w uzgodnieniu i w jakimś wspólnym porozumieniu. Dziękuję bardzo państwu.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję, panie ministrze.

Czy pańscy współpracownicy chcą zabrać głos na tym etapie, czy nie?

Podsekretarz stanu w MKiDN Andrzej Wyrobiec:

Nie. Myślę, że jesteśmy gotowi do odpowiedzi i do rozmowy. Projekt jest znany. Był tak długo konsultowany, można powiedzieć – latami… Znaczy nie „można powiedzieć”, bo latami był konsultowany. Byłoby to trochę obracanie tego samego tematu. Wydaje mi się, że lepiej, jak wysłuchamy osób, stron i środowisk zainteresowanych.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Szanowni państwo… Tak, panie pośle. Panie pośle, musimy zrobić dwie listy – gości i parlamentarzystów. Sekundę, panie pośle.

Otwieram dyskusję. Proponuję, żeby w pierwszej kolejności wysłuchać jednak naszych gości. Jednocześnie pozwolę sobie przypomnieć, że zostaliście państwo poinformowani z wyprzedzeniem o limicie osób zabierających głos, czyli jedna osoba reprezentująca środowisko, organizację, stowarzyszenie itd. To jest dla dobra dyskusji. Pamiętajmy także o poważnych ograniczeniach lokalowych i czasowych. Tę salę mamy do dyspozycji w określonym terminie. Potem tutaj zbiera się komisja kodyfikacyjna. Dlatego bardzo proszę o zwięzłość wypowiedzi. Pozwalam sobie – niestety jestem do tego zmuszony – ograniczyć czas wypowiedzi jednej osoby do pięciu minut. Ile osób wstępnie zapisało się do dyskusji? Czterdzieści. Tyle osób zapisało się. Ktoś jeszcze może dopisać się. Proszę sobie przeliczyć czterdzieści razy pięć. Na razie mówię tylko o gościach. Jest sugestia trzy minuty. OK. Zróbmy tak: trzy minuty. Jeżeli wypowiedź będzie miała charakter merytoryczny, nie będę przerywał w pół zdania, ale jednocześnie bardzo proszę o konkluzje. Jeżeli państwo macie przygotowane pisemne propozycje zmiany jakiegoś przepisu, poprawki, modyfikacji wraz z krótkim uzasadnieniem, to bardzo proszę później złożyć je do pań z sekretariatu Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Otwieram dyskusję. Jako pierwszego poproszę pana Bogusława Chrabotę – wiceprezesa Izby Wydawców Prasy.

Wiceprezes Izby Wydawców Prasy Bogusław Chrabota:

Szanowni państwo, reprezentuję Izbę Wydawców Prasy. Reprezentuję media tradycyjne, prasę polską, która – jak państwo wiedzą – ma dzisiaj poważny problem. Mimo wysiłków transformacji cyfrowej wciąż nie znaleźliśmy ścieżki do tego, żeby wytrzymać w konfrontacji z gigantami technologicznymi.

Co do tego aktu prawnego, tej propozycji implementacji mamy szereg uwag. Oczywiście przedstawimy je na piśmie. Chciałem zwrócić uwagę na kilka – trzy, może cztery punkty dla nas najważniejsze, które są warunkiem tego, że w tej konfrontacji z pomocą państwa przetrwamy. Otóż po pierwsze – widzimy w tym rozwiązaniu istotny brak mechanizmu mediacji pomiędzy mediami tradycyjnymi, polskimi mediami a gigantami technologicznymi. W sytuacji, kiedy nie ma możliwości podpisania umowy bądź negocjacje przedłużają się, potrzebujemy jakiegoś mechanizmu interwencyjnego. Czyli państwo polskie musi wziąć na siebie – naszym zdaniem – obowiązek pośredniczenia w debacie pomiędzy mediami polskimi a IT. Chodzi o to, żeby doprowadzić do mechanizmu tantiemizacji i taryfikacji dzięki wsparciu państwa.

Po wtóre – drugi ważny temat to jest kwestia *text and data mining*, czyli eksplorowania naszych zasobów. Po pierwsze – uważamy, że powinny one być eksplorowane z legalnych źródeł z eliminacją źródeł pirackich. To szalenie ważne. Po wtóre – muszą być eksplorowane w sposób odpłatny.

Trzecia czy czwarta najważniejsza sprawa, która niejako wyrwała się czasowi, ponieważ w momencie, kiedy ta dyrektywa była uchwalana na forum europejskim, nie mieliśmy jeszcze do czynienia z problemem sztucznej inteligencji. Otóż uznajemy, że należy rozważyć włączenie do tej regulacji jakichś mechanizmów, które pozwolą na to, żeby nasz kontent podczas trenowania algorytmów sztucznej inteligencji nie był używany bez kontroli i nieodpłatnie.

Na tym może zakończę. Oczywiście dokument przedstawię. Myślę, że zmieściłem się w trzech minutach. Szczegółowe rozwiązania złożymy na ręce odpowiednich instytucji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Bardzo dziękuję panu Chrabocie.

Uwaga dla parlamentarzystów – listę parlamentarzystów, żeby było szybciej i racjonalniej, będzie prowadziła pani przewodnicząca Gosek-Popiołek. Tak że bardzo proszę koleżeństwo o zapisywanie się do osoby siedzącej po mojej prawej stronie. Dziękuję uprzejmie.

Teraz poproszę o zabranie głosu panią Agnieszkę Smoczyńską-Konopkę, reprezentującą Gildię Reżyserów Polskich.

Członkini zarządu Gildii Reżyserów Polskich Agnieszka Smoczyńska:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Agnieszka Smoczyńska. Reprezentuję Gildię Reżyserów Polskich. Przyszliśmy tutaj wszyscy zjednoczeni jako środowisko filmowe i mówimy jednym głosem.

Postulujemy utrzymanie bez poprawek w projekcie ustawy rozszerzenia art. 70 ust. 2^1 o pkt 5 w brzmieniu: „stosownego wynagrodzenia z tytułu publicznego udostępniania utworu w taki sposób, aby każdy mógł mieć do niego dostęp w miejscu i czasie przez siebie wybranym”. Czyli potocznie mówiąc – tantiemy z internetu. To jest punkt, o który walczymy od lat. W ostatnim czasie młodzi filmowcy wzięli się do roboty i m.in. dlatego też tutaj siedzimy.

Myślę, że uzasadnienie naszego postulatu jest oczywiste. Tantiemy z internetu gwarantują nam nie tylko należne nam wynagrodzenie za wykonaną pracę, ale również gwarantują nam wolność artystyczną. Nie jesteśmy w ten sposób tylko i wyłącznie dostawcami kontentu, ale jesteśmy twórcami i współtwórcami kultury polskiej i tożsamości narodowej. Oprócz tego chcemy, żeby tantiemy były regulowane za pośrednictwem organizacji zbiorowego zarządzania. Nasza prośba i nasz postulat jest jeden – prosimy o przyjęcie bez poprawek rozszerzenia art. 70. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Poproszę o zabranie głosu pana Michała Kanownika – ZIPSEE Cyfrowa Polska.

Prezes zarządu Związku Cyfrowa Polska Michał Kanownik:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, po pierwsze – słowa uznania dla resortu kultury, dla pana ministra Wyrobca, pana ministra Sienkiewicza za doprowadzenie tego projektu do szczęśliwego finału, że trafił w końcu pod obrady parlamentu. Projekt faktycznie opóźniony, wyczekiwany przez całe środowisko. Gratulacje, że projekt trafił pod obrady. Mam nadzieję, że będzie faktycznie sprawnie i szybko procedowany.

Ze strony producentów branży cyfrowej oczywiście mamy kilka uwag i propozycji doprecyzowania tego aktu w kilku miejscach. Stosowne poprawki złożę na ręce sekretariatu Komisji. W tym momencie chciałbym zwrócić uwagę tylko i wyłącznie na dwie kwestie, które – według mnie – budzą z naszej strony najwięcej troski. Dostrzegamy potrzebę doprecyzowania zapisów, które są w projekcie. Doprecyzowania, a nie zmiany czy skreślania pewnych zapisów.

Po pierwsze, uważamy, że jeśli chodzi o tantiemy z internetu – rozumiemy absolutnie argumentację filmowców, nie tylko młodych, ale generalnie środowiska filmowego, natomiast zwracamy uwagę na, moim zdaniem, potrzebę doprecyzowania wspomnianego przez przedmówczynię art. 70 o wyrazy „utworu filmowego", tak żeby uniknąć sytuacji, że tantiemy będę należne od materiałów, które nie mają nic wspólnego z działalnością kulturalną, jak choćby patostreaming, filmiki z kotkami i pieskami wrzucane do internetu przez sąsiada. Bardzo lubię kotki i pieski, ale to nie ma nic wspólnego z kulturą. Uważamy, że tantiemy powinny być płacone od kultury i na kulturę. Chodzi nam tylko i wyłącznie o to w doprecyzowaniu tego zapisu. Mam nadzieję, że środowisko filmowe również rozumie, że te pieniądze należą się twórcom, a nie domorosłym autorom mniej lub bardziej głupich filmików. Więc po pierwsze, wnosimy i prosimy o rozważenie możliwości doprecyzowania zapisu o wyraz „filmowego" w przytoczonym przez panią art. 70 ust. 2^1 pkt 5.

Oczywiście poddajemy pod dyskusję szanownym członkom Komisji możliwość rozważenia zrównania sytuacji poboru tantiem zarówno od rynku audio, jak i wideo. Jeżeli w rynku audio w sposób absolutnie uzasadniony i prawidłowy dopuszczono swobodę wyboru, w jaki sposób uprawniony chce otrzymywać tantiemy, czy za pośrednictwem organizacji zbiorowego zarządzania czy w inny sposób – uważamy, że podobny mechanizm powinien być przyznany również twórcom filmowym, tak żeby mieli swobodę wyboru, w jaki sposób chcą otrzymywać absolutnie należne im pieniądze.

Jeśli mogę, panie przewodniczący, poprosić o możliwość dokończenia…

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Szanowni państwo, mam gorącą prośbę. Rozumiem emocje. Rozumiem, że ktoś może mieć inny pogląd, inne spojrzenie. Natomiast dajmy wypowiedzieć się osobie, która akurat wypowiada się. Przepraszam, ale nie będę dopuszczał wypowiedzi ad vocem w następnej rundzie, bo inaczej nie wszyscy zdążą zabrać głos. Szanowni państwo, pamiętajmy, że finalnie do waszych wypowiedzi będzie chciał ustosunkować się pan minister i jego współpracownicy. Chyba oczekujecie tego, co ma do powiedzenia wnioskodawca na temat waszych pomysłów. Dziękuję.

Prezes zarządu Związku Cyfrowa Polska Michał Kanownik:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Nie zabierając czasu, bardzo proszę o doprecyzowanie przepisów, które są w tym projekcie, żeby uniknąć w przyszłości jakichkolwiek wątpliwości po obu stronach – uprawnionych, jak i użytkowników praw autorskich. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana Pawła Podreckiego, który reprezentuje Stowarzyszenie Autorów i Wydawców Copyright Polska.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Autorów i Wydawców Copyright Polska Paweł Podrecki:

Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, będę starał się krótko przedstawić – ze względu na ograniczenia czasowe – stanowisko środowiska wydawniczego reprezentowanego przez Stowarzyszenie Autorów i Wydawców Copyright Polska.

Szanowni państwo, to jest tak, że rzeczywiście mamy dobrą regulację, ale możemy mieć ją lepszą. Dlatego konieczne jest zwrócenie uwagi na kilka przepisów, które w zakresie interesów zarówno uprawnionych, jak i równowagi tych interesów względem użytkowników wymagają uzupełnienia, ewentualnie zmiany. Skoncentruję się przede wszystkim na dozwolonym użytku w zakresie eksploracji tekstów i danych. W tej kwestii podniesiono przed chwilą postulat zabezpieczenia źródła legalnego. Wydaje się koniecznym elementem, aby legalnie pozyskiwane treści nie były rozumiane tylko jako treści rozpowszechnione, ale właśnie jako legalne, ponieważ eliminujemy w ten sposób kopie, które są rozpowszechnione w sposób nieuprawniony w internecie.

Druga kwestia – to zapewnienie prawa do wynagrodzenia. W ramach ogólnych przepisów prawa autorskiego nie ma takiej klauzuli. Natomiast to wymaga uzupełnienia

właśnie w zakresie dozwolonego użytku w poszczególnych kategoriach takiego wyjątku prawnego.

Trzecia kwestia – to zapewnienie przy rozważaniu eksploracji teksów i danych prawidłowego zakresu korzystania w ramach wyjątku tzw. badawczego dla organizacji, które nie mają charakteru zarobkowego. Wymaga to przede wszystkim zwrócenia uwagi na definicję, jaka jest zawarta w pojęciu realizacji badawczych w dyrektywie. W tym zakresie istotne jest, aby nasze rozwiązanie było zgodne z art. 12 dyrektywy DSM. W ten sposób należy wyłączyć wszelkie możliwości ewentualnego pozyskiwania TDM z zakresu jakby komercyjnego wykorzystania przez te instytucje, które są kontrolowane przez instytucje zarobkowe.

Drugi obszar, który jest ważny, to przede wszystkim kwestia tzw. dozwolonego użytku edukacyjnego. W tym zakresie mamy model, który jest bardzo niekorzystny, żeby nie powiedzieć, że zaproponowany obecnie kształt przepisów jest najbardziej niekorzystnym rozwiązaniem w Europie. Jest możliwość naprawienia tego albo poprzez zmianę zasad dotyczących dozwolonego użytku na cele ilustracji treści przekazywanych w procesie nauczania poprzez ograniczenie tego, czym jest materiał edukacyjny, i wyeliminowanie materiałów edukacyjnych jako dostępnych w ramach tego użytku – wówczas proponowane zgodnie z rozwiązaniami europejskimi procentowe korzystanie z utworów na poziomie 15%, bądź jeżeli ten tzw. zakres dozwolonego użytku edukacyjnego nie będzie obejmował materiałów edukacyjnych, ten zakres korzystania powinien być ograniczony do minimum – czyli do 2%. To rozwiązanie jest szczegółowo przedstawione w naszych propozycjach legislacyjnych. Znajduje się w załączonym materiale.

Ważne jest niewątpliwie rozważenie kwestii dotyczących wynagrodzeń. Ale nie można pominąć także innych zagadnień, które są zawarte w materiale normatywnym. W szczególności kwestia rozważenia rozszerzenia zbiorowego zarządu, tak aby usprawnić korzystanie przez uprawnionych z możliwości pozyskiwania tantiem, a także aby móc w sposób trafny, ale również odpowiedni, wyraźny i adekwatny do rozwiązań, które mamy w dyrektywie, przystąpić także do możliwości odczytywania tego, czym są tzw. utwory niedostępne handlowo. Te utwory wymagają doprecyzowania – od kiedy tak naprawdę będą tak definiowane. W tym przypadku mieliśmy już rozwiązania, które były zgodne z przepisami art. 35^{10} ust. 2. Należy wprowadzić do naszych rozwiązań prawnych datę. Tą datą może być data wejścia w życie ustawy o prawie autorskim, czyli 20 maja 1994 r. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu panią Teresę Wierzbowską – prezes Związku Pracodawców Prywatnych Mediów.

Prezes Związku Pracodawców Prywatnych Mediów Teresa Wierzbowska:

Dziękuję za głos. Reprezentując sektor kreatywny w zakresie usług medialnych, chcielibyśmy zgłosić trzy kwestie dotyczące obecnego projektu.

Pierwsza kwestia jest – myślę – dość porządkowa, ale jednak dla nas bardzo ważna operacyjnie, żeby przygotować się do nowych obowiązków. Odnosi się do przywrócenia sześciomiesięcznego vacatio legis, jeśli chodzi o obowiązki informacyjne, które są uregulowane w art. 47a. To jest jednak rzeczywiście operacyjnie, administracyjnie dla nas ogromny ciężar. Musimy po prostu przygotować się do tego. Projekt z marca uwzględniał sześciomiesięczne vacatio legis. Później to zniknęło. Być może nie taka była intencja. Postulujemy, żeby to przywrócić.

Druga kwestia dotyczy art. 21, czyli wprowadzenia bezpośredniego, to jest wdrożenie dyrektywy satelitarno-kablowej. Naszym zdaniem brakuje tam jednoznacznego wskazania, że wprowadzenie bezpośrednie jest okolicznością jednej, a nie dwóch czynności rozprowadzenia utworów. To jest o tyle istotne, że to jest inne niż nadawanie, reemisja, rozpowszechnianie treści – żeby nie było wątpliwości, że to rodzi na przykład obowiązek podwójnej płatności, i jako nadawanie, i jako reemisja.

Nasza trzecia uwaga odnosi się do art. 70. Jako rynek medialny doskonale rozumiemy wartość pracy twórców, wartość własności intelektualnej. Jesteśmy obecnie

jednym z istotniejszych płatników tantiem w Polsce z różnych pól eksploatacji. Na nasze potrzeby jest również produkowanych bardzo dużo treści. Finansujemy też wynagrodzenia twórców. Tym bardziej dostrzegamy, że te zapisy w takiej wersji, w jakiej są obecnie, mogą rodzić bardzo wiele niebezpieczeństw dla rynku kreatywnego w Polsce.

Po pierwsze – mamy wątpliwości co do zakresu podmiotowego. Zakładamy, że celem było, żeby objąć tymi regulacjami znacznie szerszy zakres podmiotowy przedsiębiorców niż obecnie, czyli żeby także duże platformy partycypowały w tantiemach. Natomiast obawiamy się, że może być wręcz odwrotnie. Mianowicie duże, globalne platformy, które kierują swoje usługi do polskich odbiorców, ale nie na podstawie polskiej jurysdykcji, nie będą miały tych obowiązków. A polskie podmioty, które już płacą często jednokrotnie czy dwukrotnie, będą miały jeszcze dodatkowe obowiązki. To może pogłębić dysproporcje między tradycyjnymi czy polskimi przedsiębiorcami a dużymi platformami.

Druga kwestia – do kogo będą trafiały środki, które będą płacili polscy przedsiębiorcy? Nawet jeżeli te tantiemy będą pobierane przez organizacje zbiorowego zarządzania reprezentujące na polskim rynku uprawnionych zagranicznych, to jednak większość treści, która jest oglądana w serwisach VOD, to są treści amerykańskie. Zatem jest obawa, że te środki zamiast trafić… Polscy przedsiębiorcy normalnie będą inwestowali w produkcję nowych treści, a więc wynagrodzenia twórców mogą być poprzez tantiemy kierowane po prostu do zupełnie innych uprawnionych, głównie amerykańskich przedsiębiorców.

Kolejna kwestia – wydaje się, że koniecznym jest… Bo świat cyfrowy to nie jest dodatkowy klocek, który możemy dołożyć do systemu, który funkcjonuje od lat. To jest taki trochę element domina. To znaczy to jest element ważnego systemu konsumpcji treści. Nie jest tak, że mamy telewizję dystrybuowaną w różnych modelach technologicznych i dodatkowo ogromny tort VOD. Nie jest tak, że użytkownicy poświęcają dwa razy więcej czasu na oglądanie treści. Po prostu zmienia się sposób konsumpcji treści. W związku z tym trzeba kompleksowo podejść do tego, w jaki sposób funkcjonują tantiemy w Polsce. Wydaje się konieczne określenie maksymalnego progu opłat tantiemowych, które podmioty mają odprowadzać, żeby nie było sytuacji parokrotnego płacenia za te same treści poprzez stosowanie różnych technologii, albo sytuacji, z którymi mieliśmy do czynienia przy poprzednich próbach wprowadzenia tantiem z internetu, gdzie radia internetowe czy platformy cyfrowe miały odprowadzać od 30% do ponad 100% przychodów na rzecz tantiem, ponieważ w Polsce mamy bardzo dużo organizacji o nierozłącznych kompetencjach. Wydaje się, że na przykład sytuacja, że mamy jedno okienko, jedną właściwą organizację, która ma określony limit możliwych poborów i później dystrybuuje to wśród uprawnionych, zabezpieczyłaby różne interesy.

Żadna z tych kwestii nie jest zaadresowana w tym zapisie. W związku z tym mamy obawy, że tak naprawdę to będzie niekorzystne dla polskiego rynku kreatywnego. Wymaga wielu doprecyzowań. Nie wiem, czy jesteśmy w stanie to zrobić w tak krótkim czasie. Wydaje się, że właściwszym jest, żebyśmy ograniczyli się do wdrożenia dyrektywy, bo ten przepis nie wynika z dyrektywy prawno-autorskiej. A ten temat jest bardzo ważny dla rynku kreatywnego, ale wymaga jeszcze szeregu doprecyzowań. Wydaje się, że powinien być skierowany do następnego procesu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana Krzysztofa Szustera – prezesa Zarządu Głównego Związku Artystów Scen Polskich.

Prezes Zarządu Głównego Związku Artystów Scen Polskich Krzysztof Szuster:

Dziękuję bardzo.

ZASP jako organizacja artystów, wykonawców, aktorów filmowych, dubbingowych i audialnych zgłasza – jeżeli można – i wnosi trzy zasadnicze propozycje zmian do procedowanego projektu ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Pierwsze – przyznanie twórcom filmowym oraz artystom wykonawcom prawa do niezrzekalnego wynagrodzenia z tytułu reemitowania utworów audiowizualnych. Chodzi o poszerzenie art. 70 ust. 2^1. Po drugie – przyznanie artystom wykonawcom prawa do niezrzekalnego wynagrodzenia z tytułu udostępnienia w internecie utworów

audialnych – chodzi o audiobooki. Po trzecie – zmiana ustawowych definicji nadawania i reemitowania w taki sposób, by były one zgodne z dyrektywą 2019/789 i wyrokami Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

ZASP bardzo dziękuje ministerstwu za projekt zmiany prawa autorskiego, który przewiduje poszerzenie wynagrodzenia o internet, co było wspólnym oczekiwaniem całego środowiska. Niestety po raz kolejny pominięto w tej zmianie reemitowanie, które jest niezwykle ważnym sposobem korzystania z filmów i seriali zarówno jeśli chodzi o skalę przychodów operatorów płatnych telewizji kablowych i satelitarnych, jak i skalę tego korzystania. Chodzi tu o kilkadziesiąt programów telewizyjnych, w których reemitowane są programy z filmami i serialami. To smutne, że przy każdej nowelizacji prawa autorskiego, zgłaszając postulaty dodania do art. 70 ust. 2^1 – reemitowania, słyszymy: nie teraz, później, przy następnej nowelizacji. Kiedy, jeśli nie teraz? Ostatnia miała miejsce trzydzieści lat temu. Dlaczego wraz z dodaniem art. 70 ust. 2^1 – wynagrodzenia za udostępnianie filmów i seriali w internecie – pominięto pole reemitowania? W ten sposób artyści – wykonawcy filmowi będą niestety dyskryminowani wobec innych twórców filmowych.

Druga postulowana zmiana dotyczy audiobooków. Podobnie jak na rynku audiowizualnym również i tu producenci nabywają od artystów całość praw pokrewnych. Od lat panuje rynek producenta, na którym artysta jest oczywiście niestety słabszą stroną. Prawo autorskie powinno chronić nie tylko aktorów filmowych, ale również tych, którzy używają swojego głosu i tworzą kreacje artystyczne zarówno przy audiobookach, jak i w dubbingu.

Ostatnia propozycja zmiany dotyczy legalnych definicji nadawania i reemitowania. Te definicje mają kluczowe znaczenie dla inkasa i podziału tantiem od dystrybutorów płatnej telewizji kablowej i satelitarnej. Konieczność zmiany tych definicji wynika przede wszystkim z technologii rozpowszechniania programów telewizyjnych w drodze wprowadzenia bezpośredniego. Ta technologia nie jest niczym nowym, bowiem od lat wykorzystywana jest przez nadawców telewizyjnych, a już kilkanaście lat temu Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej w wyroku z 2011 r. w sprawie Airfield dokonał wykładni prawa autorskiego dotyczącego rozpowszechniania programów przy użyciu tej technologii, jednocześnie stwierdzając i przesądzając, że takie rozpowszechnienie jest postacią nadawania i stanowi jeden niepodzielny akt korzystania, w którym uczestniczą nadawca i dystrybutor programu. W ten sposób trybunał zakwestionował dotychczasową praktykę rynkową i przesądził, że nie może być tu mowy o reemitowaniu.

Bardzo proszę Wysoką Komisję o uwzględnienie naszych próśb w tych trzech punktach. Wszelkie materiały rozesłaliśmy wszystkim paniom posłankom i panom posłom. To są bardzo niewielkie zmiany, które można przy okazji szybciutko poprawić. Mało tego – ZASP wykonał pracę: „jest” – „winno być”. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Poproszę o głos panią Karolinę Bielawską – wiceprezesa Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Wiceprezeska Stowarzyszenia Filmowców Polskich Karolina Bielawska:

Dzień dobry państwu. Karolina Bielawska – wiceprezes Stowarzyszenia Filmowców Polskich. Stowarzyszenie Filmowców Polskich zrzesza ponad 2 tys. członków. Reprezentujemy m.in. reżyserów, scenarzystów, operatorów, scenografów, kostiumografów, montażystów i dźwiękowców. Stowarzyszenie Filmowców Polskich działa na rzecz tantiem od wielu lat. To dzięki wysiłkom stowarzyszenia polscy filmowcy mają tantiemy z kin i telewizji.

Od momentu uchwalenia dyrektywy w 2019 r. walczymy o tantiemy z internetu. Właśnie minęły trzy lata, kiedy Polsce został wyznaczony ostateczny termin na przyjęcie przepisów dyrektywy. Projekt, o którym dzisiaj rozmawiamy, realizuje zobowiązania unijne. Dlatego patrzymy z wdzięcznością i nadzieją w kierunku polskiego rządu, który poparł najważniejszą od lat ustawę dla środowiska filmowego oraz przyszłości i rozwoju

polskiej kultury. Teraz, szanowne posłanki i szanowni posłowie, los ustawy w waszych rękach.

Postulujemy do was o utrzymanie w projekcie rozszerzenia art. 70 o pkt 5, mówiący o tantiemach z internetu, i niedokonywanie zmian w tym zakresie. Bo chcemy by tantiemy były zagwarantowane ustawowo. Chcemy być chronieni przez polskie prawo i przez nasze organizacje zbiorowego zarządzania, które kontrolujemy i nadzorujemy. Nie chcemy być zależni od wielkich korporacji międzynarodowych, które będą nam wypłacały – lub nie – część naszego wynagrodzenia. Dlatego apeluję do państwa o utrzymanie przepisu o tantiemach z internetu dla polskich filmowców w niezmienionym kształcie, ponieważ chcemy sprawiedliwości dla polskich twórców. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękując, chciałbym poprosić państwa o jedną rzecz – mianowicie, żebyście nie wyjaśniali czym jest organizacja, stowarzyszenie, które reprezentujecie, bo podejrzewam, że znakomita większość obecnych na sali świetnie wie, co to jest na przykład X, Y, Z. Bardzo proszę też o nieprzedstawianie historii, ile to procedowano, bo czas, czas, a lista mówców jest bardzo długa. Tyle tytułem dygresji.

Poproszę o zabranie głosu panią Magdalenę Boczarską – Związek Zawodowy Aktorów Polskich.

Przedstawicielka Związku Zawodowego Aktorów Polskich Magdalena Boczarska:

Dzień dobry państwu. Dzień dobry, szanowna Komisjo. Nazywam się Magdalena Boczarska.

Od razu chciałabym odnieść się do kwestii patostreamingu. Bo podnoszenie kwestii patostreamingu i pornografii jest odwróceniem uwagi od istoty problemu, jakim jest pilna potrzeba zapewnienia twórcom tantiem z internetu. Patostreaming jako zjawisko noszące znamiona różnego rodzaju patologii i dewiacji jest nielegalny i jako taki nie powinien być w ogóle udostępniany przez platformy, a w razie udostępnienia przez użytkownika powinien być niezwłocznie usunięty przez platformę. Patostreaming stanowi transmisję zdarzeń na żywo w czasie rzeczywistym, w związku z czym nie podlega tantiemizacji, bowiem nie nosi znamion utworu chronionego. Podobnie jak tantiemizacji nie podlegają różnego rodzaju transmisje sportowe, webinary, relacje z wydarzeń czy przebiegi gier video. To tyle.

Technika nie jest moją mocną stroną.

Tak jak wspomniałam, jestem aktorką. Być może moja wypowiedź będzie emocjonalna. Ale tu padło wiele ważnych słów i tez. Ja nie jestem od tego. Jestem tutaj, bo reprezentuję aktorów. Jestem aktorką, której udało się. Mam to szczęście, że czuję się osobą spełnioną. To nie jest tylko kwestia determinacji i ciężkiej pracy. To jest też kwestia szczęścia, bycia w odpowiednim miejscu w odpowiednim czasie, spotkania odpowiednich osób na swojej drodze. Nie każdy z twórców, aktorów miał to szczęście. Jeszcze nie, bardzo mocno trzymam za nich kciuki. Ale chcę państwu powiedzieć coś o sobie.

Tak jak mówię, zdaję sobie sprawę, że tak jestem postrzegana. Jestem – być może to zabrzmi szumnie – w takim aktorskim topie. Chciałabym państwu powiedzieć, że w 2023 r. moje wynagrodzenie z racji tylko i wyłącznie aktorstwa wyniosło miesięcznie grubo poniżej średniej krajowej. Etat w teatrze – to jest wynagrodzenie mniejsze niż wynagrodzenie kasjerki w lepszym, znanym dyskoncie. Mówimy o etacie w teatrze. Gdyby nie współpraca z markami komercyjnymi – a mam ich trochę, mam to szczęście, podkreślę – nie miałabym z czego żyć. Mówimy o promilu. Ja jestem w tym promilu. Twórców, którzy mają to szczęcie, że mogą robić – używając brzydko tego słowa – reklamy, czy montażystów, reżyserów, operatorów, jest naprawdę garstka. A jest mnóstwo aktorów, którzy są niewidoczni i ciężko pracują. Mój kolega, który zagrał… Jest obecnie bardzo popularny film na jednej z platform „Kolory zła: Czerwień” – w pierwszym tygodniu wyświetlania miał ponad 30 mln godzin wyświetleń. Kolega grający bardzo dużą rolę w tym filmie jeździ na uberze, wyobraźcie sobie państwo, że nie dlatego, że to lubi, tylko po prostu musi się też z czegoś utrzymać.

Chcę jeszcze powiedzieć à propos siebie, że miałam wejść na plan bardzo dużej produkcji, również to miała być produkcja dla tzw. platformy, ale dwa tygodnie przed pierwszym dniem zdjęciowym dowiedziałam się, że produkcja nie dochodzi do skutku. Pomijam już to, że zblokowano mi terminy, nie mogłam w tym czasie podjąć innej pracy. Ale naszą pracę bardzo ciężko wycenić. My najczęściej otrzymujemy wynagrodzenie za tzw. dzień zdjęciowy. Spędzamy mnóstwo czasu na próbach, castingach, przygotowaniach do roli, planach zdjęciowych, potem są tzw. postsynchrony. Promujemy też ten film. Często to jest rok wyjęty z życia.

Aktorstwo to nie jest zawód, który zostawia się na wycieraczce. To jest naprawdę cholernie niebezpieczny zawód, który bazuje na tzw. igraniu z mrokiem i emocjami. Późno – nie wstydzę się przyznać – dojrzałam do tego i zrozumiałam, że czasami warto też skorzystać z pomocy terapeuty, żeby wyjść z jakiejś roli, bo mam szczęście do takich ról, które po prostu zostawiają głęboki, bardzo wielki ślad emocjonalny. Jeżeli moje łzy, moje emocje rezonują z widzem – mówię: moje, ale mam nam myśli nas, aktorów – i platforma czerpie z tego zyski, to uważam, że ostatnia rata tantiemy, to jest wymierny skutek… To znaczy wymierność mojej pracy… Mnie ta praca dużo kosztuje. To jest po prostu nasze życie. To nie jest tylko nasza pasja. My wykonujemy zawód, który jest rozrywką. Ale to jest kwestia naszego życia i naszego być albo nie być. Bo często w jednym miesiącu przychodzą trzy propozycje. Ale często nie przychodzą w ogóle. Tantiemy – to takie minimum, które może zagwarantować nam bezpieczeństwo. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Pozwolę sobie zwrócić uwagę, że naprawdę może być problem z kolejnymi mówcami. Bardzo proszę o nieprzekraczanie czasu. Rozumiem doznania osobiste i racje. Natomiast jesteśmy w takiej a nie innej sytuacji, że każdy powinien móc wypowiedzieć się.

Poproszę o głos pana Marcina Olendra – Związek Pracodawców Technologii Cyfrowych Lewiatan.

Wiceprezes zarządu Związku Pracodawców Technologii Cyfrowych Lewiatan Marcin Olender:

Dzień dobry państwu. Bardzo dziękuję, panie przewodniczący.

Żeby niepotrzebnie nie przedłużać. Tutaj padło już wiele uwag ze strony przedmówców generalnie podkreślających fakt, że nie kwestionując samej istoty – bo odnoszę się znowu głównie do tantiem – warto zwrócić uwagę na dużą lakoniczność tego tekstu i wiele niedopowiedzianych rzeczy. W szczególności prawidłowo wskazywała pani prezes Wierzbowska na szereg… To myślę, że nie kończy tutaj. Patostreaming – możemy spierać się o definicję tego zjawiska. Ale w przepisie jest wyraz „utwór”. Utwór – czyli utwór dowolnego typu, nawet nie audiowizualny. Zatem pytanie: czy rzeczywiście ustawodawca chce tak szeroko te tantiemy? SFP ma ponad 2 tys. członków, ale myślę, że ludzi, którzy publikują utwory w dowolnej formie w internecie, jest znacznie więcej.

Ale żeby przejść do konkretnych propozycji – wypadałoby doprecyzować i uelastycznić te przepisy. Dwie poprawki odnośnie samych tantiem. To jest umożliwienie wypłacania ich przez nie tylko ostatecznego korzystającego użytkownika, ale też przez inny podmiot, jeżeli tak te podmioty umówią się, bo z jakiegoś powodu może to być po prostu bardziej efektywne akurat w tym układzie biznesowym. Druga poprawka dotyczy art. 5a – również wyłączająca – dotyczy tzw. rozszerzonych licencji zbiorowych. Chodzi o to, żeby jak już podmiot ma wykupione licencje, to licencja rozszerzona nie obejmuje zapłaconych już raz utworów. Chodzi bardziej o doprecyzowanie, uelastycznienie i sprawienie, że te przepisy są możliwe do zaimplementowania w praktyce. Nie chodzi o kwestionowanie idei. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Poproszę o głos pana prof. Jana Błeszyńskiego – przedstawiciela Stowarzyszenia Artystów Wykonawców SAWP.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Artystów Wykonawców SAWP Jan Błeszyński:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Z przykrością muszę powiedzieć, że nie podzielam entuzjazmu co do tego, że projekt implementuje obie dyrektywy. W moim przekonaniu tam są bardzo poważne niedostatki w kwestii zasadniczej w tych dyrektywach – mianowicie prawo autorów i artystów do godziwego wynagrodzenia. Jest to pewna generalna zasada, która w różnych przepisach wyraźnie została zachwiana. Zgadzam się z tym, co tutaj powiedziano o art. 70.

Chciałbym zaraz dwa słowa powiedzieć o art. 86a i jeszcze o jednej kwestii szczegółowej, które – w moim przekonaniu – w pierwszej kolejności wymagają korekty. Dlatego że to, co jest w projekcie, to po prostu jest rozwiązanie wadliwe. Natomiast muszę powiedzieć wyraźnie, wprost, że uzasadnienie jest dezorientujące. Stwierdza bowiem, że na przykład wprowadzony art. 86 jest symetryczny do art. 70, co nie odpowiada prawdzie. Dlaczego? Dlatego że w istocie – i chcę to bardzo mocno podkreślić i to pokazało się tutaj w głosach, które padły przed chwilą – w pewnych sytuacjach chcemy się cofnąć poniżej poziomu z 1994 r. Na przykład propozycja zastąpienia pojęcia „utwór audiowizualny" pojęciem „utworu filmowego" jest po prostu cofnięciem się. Bowiem oznacza obniżenie ochrony o jedynie bardzo wąsko ujętą kategorię. Muszę powiedzieć, że podlega ochronie utwór audiowizualny nie tylko stworzony przez wielkiego producenta, ale także przez jedną osobę. Wydawałoby się, że jest to oczywiste, a okazuje się, że jest dyskusyjne. To jedna kwestia.

Druga – kwestia reemisji. Chciałbym zwrócić uwagę, że to, że w art. 70 nie ma reemisji, wynika nie z przepisu, ale z jego wadliwego odczytania w orzecznictwie sądowym. Mówię o tym wprost, bo miałem okazję wyraźnie krytykować pewne orzeczenie, które potem stało się podstawą do wykładni eliminującej, dokładnie powiem – art. 70 ust. 2^1 pkt 3.

Kolejna sprawa – to kwestia tantiem i art. 86a. Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że dodanie tego przepisu oznacza po prostu uwzględnienie skutków rozwoju technologii. Mówię to jako ktoś, kto pracował nad ustawą z 1994 r. Byłem doradcą kolejnych ministrów do ok. 2002 r., do afery Rywina, kiedy dalej to wszystko zaczęło już iść trochę innym torem. Mam świadomość, że wówczas mówiliśmy o utworach audiowizualnych, bo to był poziom ówczesnej techniki. Dzisiaj eksploatacja przesuwa się w obszar eksploatacji online. Objęcie analogiczne tej sfery jest naturalną koniecznością. To, że tutaj są różne grupy interesów, to jest inna sprawa. Co do tego trzeba podjąć decyzję. Panie posłanki i panowie posłowie są właśnie tymi, którzy tę decyzję powinni podjąć. Rozumiem, że ją podejmą.

Kolejny wątek – dwa razy padły propozycje: zachować prawo do wynagrodzenia, ale z pominięciem organizacji zbiorowego zarządzania. Co to oznacza? To oznacza, że praktycznie rzecz biorąc wynagrodzenie jest nieegzekwowalne. Dlatego że prywatna osoba indywidualna nie może wyegzekwować wynagrodzenia od użytkownika, zwłaszcza wielkiego. Organizacja zbiorowego zarządzania jest po to powołana. Przecież mamy ustawę o zbiorowym zarządzaniu, która ma zresztą zakotwiczenie w dyrektywie europejskiej. Muszę powiedzieć, że te postulaty trochę jak gdyby nie dowierzają naszej pamięci co do tego, jaki jest obowiązujący stan prawny, jaki jest obowiązujący stan technologii. Zawsze rozumiałem, że elementarnym założeniem jest, iż ustawa powinna być wykładana w sposób uwzględniający bieżący stan technologii, a nie ten, który był w momencie pisania. Przykład – kiedy mówiono o reemisji, mówiono o przekazie po drucie. Dzisiaj wiadomo doskonale, że jest to internet, światłowód, że są różne techniki. Trzeba tutaj to uwzględnić. To jest oczekiwanie środowisk twórczych, w szczególności środowisk muzycznych. Mianowicie to jest oczekiwanie wyrównanej, zrównoważonej ochrony. Oczywiście musimy pamiętać o interesach producentów, dystrybutorów, publicznym dostępie. Ale musimy pamiętać o twórcach i artystach, w tym także o polskich twórcach i artystach.

Niestety w projekcie ta właśnie grupa interesów, aczkolwiek generalnie rzecz biorąc promowana, w rzeczywistości jest pusta. Uregulowanie, które dotyczy art. 86a – zresztą zmienione, zdaje się, miesiąc temu, poprzednia wersja była inna – w sposób rażący obniża poziom ochrony artystów wykonawców utworów muzycznych. Na marginesie

chcę zapytać: a autorów to nie ma, a innych artystów, poza muzycznymi, to nie ma? Muszę powiedzieć, że jestem tym zaskoczony i zasmucony.

Kończąc – chcę powiedzieć, panie przewodniczący, w 1994 r. osiągnęliśmy wielki sukces. Opanowaliśmy kryzys, rozpanoszone piractwo. Znaleźliśmy się w czołówce. Dzisiaj jesteśmy w sytuacji, w której mamy dwuletnie opóźnienie z implementacją dyrektywy, która jest także w interesie środowisk twórczych. To opóźnienie – bądźmy szczerzy – nie jest winą kolejnych rządów, tylko nacisków grup interesów. Proszę zobaczyć – ostatnie projekty zmieniały się w sposób charakterystyczny. Łatwo zdeszyfrować, czyje interesy były brane pod uwagę.

Muszę powiedzieć – to ostatnie zdanie, panie przewodniczący – odnoszę wrażenie, że niestety w ostatnich latach w odróżnieniu od tego, co było na początku, zabrakło nam otwartej dyskusji, w której konfrontowane są różne stanowiska i wyważany jest zrównoważony interes tych wszystkich grup interesów, które tutaj powinny być brane pod uwagę. Dlatego mam świadomość, że w tej chwili mówienie tu o konkretnych postulatach jest zabieraniem czasu, bo to nie jest moment. Natomiast chciałbym zakończyć apelem o to, żeby doszło w możliwie najkrótszym terminie do konfrontacji stanowisk i wypracowania konkretnych sformułowań. Bo według starej zasady diabeł tkwi w szczegółach. Na przykład zmiany art. 86a doprowadziły przepis do fikcji. On w tej chwili nic nie oznacza. Jest to pusta deklaracja nie do zrealizowania.

Chciałbym dodać jeszcze jedno zdanie. W projekcie została pominięta, było założenie… Tylko że trzeba sobie uświadomić, że jest to ogromna strata przede wszystkim dla środowisk twórczych, ale także i dla części m.in. wydawców i producentów. To jest pominięcie reformy art. 20 dotychczasowej ustawy. Rozumiem, że to jest poza implementowaną dyrektywą, ale jest objęte dyrektywami. To jest pilna sprawa, będąca pewną kompensatą nieuzyskiwanego wynagrodzenia ze względu na szeroko ujęty własny użytek osobisty. W moim przekonaniu – rozumiem, że w tej chwili nie da się wprowadzić tego do agendy – przyjęciu tego projektu powinno towarzyszyć zobowiązanie do niezwłocznego podjęcia reformy art. 20. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę o głos pana Dominika Skoczka – Stowarzyszenie Filmowców Polskich – Związek Autorów i Producentów Audiowizualnych.

Dyrektor Stowarzyszenia Filmowców Polskich – Związku Autorów i Producentów Audiowizualnych Dominik Skoczek:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, myślę, że w pierwszej kolejności trzeba zauważyć, że przedstawiciele platform internetowych nie zawodzą. Z wszystkich głosów podniesionych przez nich można odcyfrować stwierdzenie, że owszem, nie negują tantiem, ale najchętniej nie płaciliby ich. Jedna z przedstawicielek nawet wręcz powiedziała, że platformy przekazują na tantiemy 100% przychodów. Szanowni państwo, jak to sobie można wyobrazić – 100% przychodów?

Drugi przedstawiciel mówił o patostreamingu. Tymczasem w projekcie ustawy był przepis, który regulował tę kwestię. W pierwotnym projekcie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, z czerwca 2022 r., znajdował się przepis, o którego przywrócenie wnosimy. Zgodnie z nim wyłączeń od odpowiedzialności, którą przewiduje ustawa, nie stosuje się do takich dostawców usług udostępniania treści online, czyli platform, których głównym celem jest podejmowanie lub ułatwianie działań naruszających prawo, w szczególności prawo autorskie.

Patostreaming – jak była mowa – jest działaniem nielegalnym. Powinien być usuwany przez platformy. Jest transmisją na żywo. Transmisja na żywo nie podlega z istoty tantiemizacji. Wszystkie te argumenty służą tylko temu, żeby albo opóźnić sam proces przyjęcia ustawy, albo doprowadzić do zamydlenia oczu.

Chciałem podkreślić doniosłość tego aktu i jego przełomowe znaczenie dla środowiska filmowego. Od czasów ustawy o kinematografii nie było tak ważnej ustawy. Realizuje ona od wielu lat podnoszony przez nas postulat zwykłego dostosowania prawa do zmieniającej się rzeczywistości, do rozszerzenia tego prawa, które obowiązuje w Polsce. Przecież

tantiemy od 1994 r. są płacone przez kina, stacje telewizyjne, sieci kablowe, operatorów platform cyfrowych, tylko nie przez biznes internetowy. W pewnym sensie nie ma się co dziwić, że biznes internetowy nie chce płacić tantiem. Natomiast apeluję do przedstawicieli Googla i innych platform internetowych, żeby nie wprowadzali szanownych posłanek i posłów w błąd.

Dyrektywa była przełomowym aktem dla kultury. Przyjęta w 2019 r. przy bardzo dużej polaryzacji, ale dla wszystkich krajów, które wspierają kulturę, powinna być pewną wskazówką. Miała chronić prawa twórców w internecie. Miała zmniejszyć lukę między wzrastającym wynagrodzeniem platform internetowych a wynagrodzeniem twórców, wykonawców, producentów czy wydawców. Ten projekt w części zmniejsza tę lukę w zakresie, o który postulujemy jako środowisko filmowe. Uwzględnia nasze postulaty, za co bardzo serdecznie dziękujemy rządowi.

Natomiast na pewno jest jeszcze parę obszarów, które mogłyby zostać ulepszone. Wspomniałem już o jednym, dotyczącym regulacji platform, których głównym celem jest podejmowanie lub ułatwianie działań naruszających prawo. Ale także wnioskujemy o przywrócenie usuniętego na ostatnim etapie procedury legislacyjnej w rządzie tzw. mechanizmu rozszerzonych licencji zbiorowych przy udzielaniu licencji platformom, takim jak YouTube, czy serwisom społecznościowym – jak Facebook, Instagram czy X. Twórcy czy reprezentujący ich organizacje nie są w stanie skutecznie prowadzić rozmów z takimi wielkimi big techami. Ministerstwo Kultury zaproponowało mechanizm, który to ułatwiał. Został on usunięty. Mówi o tym art. 5a ustawy o zbiorowym zarządzie.

Kiedy była przyjmowana dyrektywa, przeszła niewielką liczbą głosów – bodajże sześć głosów za. Były to głosy delegacji EPP, m.in. z ministrem Zdrojewskim, za co chciałbym mu jeszcze raz podziękować w imieniu środowiska filmowego. Minister kultury Francji maszerował wówczas ulicami Strasburga z francuskimi twórcami, żeby ta dyrektywa została przyjęta. Apeluję do państwa, by również mimo trzyletniego opóźnienia prace zostały ukończone w polskim parlamencie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Poproszę o głos panią Elizę Turkiewicz – ekspertkę Departamentu Rynku Cyfrowego Konfederacji Lewiatan. Z drugiej strony, szanowni państwo, chciałem powiadomić, że mam prośbę od parlamentarzystów, którzy mają inne komisje, dlatego będę starał się udzielać głosu naprzemiennie – goście i parlamentarzyści. Po pani Elizie Turkiewicz poproszę o głos pana posła Glińskiego. Dziękuję.

Ekspertka Departamentu Rynku Cyfrowego Konfederacji Lewiatan Eliza Turkiewicz:

Dzień dobry. Bardzo dziękuję za możliwość zabrania głosu.

Jako Konfederacja Lewiatan w pełni popieramy wystosowane wcześniej przez panią prezes Teresę Wierzbowską stanowisko w zakresie tantiem (*direct induction*) oraz również vacatio legis w kontekście art. 47a.

W zakresie tantiem pragnę podkreślić, że jako biznes wcale ich nie negujemy. Jedno, na czym nam zależało podczas całego procesu legislacyjnego, to dialog oparty na faktycznych danych, doświadczeniach empirycznych i – co najważniejsze – na doprecyzowaniu przepisów, aby one faktycznie mogły oddawać to, co powinny oddawać.

Kolejna kwestia, którą chciałabym podkreślić, odnosi się do art. 26^3, który dotyczy eksploracji tekstów i danych. W dotychczasowych projektach wdrożeń pominięto fundamentalne zastrzeżenie, według którego eksploracja tekstów i danych jest możliwa jedynie pod warunkiem legalnego, zgodnego z prawem dostępu do ich przedmiotu. Brak uzupełnienia projektowanych przepisów sprawi, że paradoksalnie możliwe stanie się eksplorowanie tekstów i danych z dowolnego, również nielegalnego źródła. Niewątpliwie nie taka była intencja autorów dyrektywy.

Następna kwestia, którą pragnę podnieść, to brzmienie art. 99^9. W projektowanym artykule proponuje się, aby autorzy otrzymywali 50% wynagrodzenia uzyskiwanego przez wydawców z eksploatacji nowego prawa wyłącznego. Jednak – co pragnę podkreślić – nie wszyscy wydawcy prasowi zgadzają się z taką propozycją. Wartość 50% wynagrodzenia stanowi swego rodzaju quasi-wywłaszczenie wydawców z prawa pokrewnego,

które miało rekompensować ich nakłady na publikacje prasowe. Art. 15 ust. 5 dyrektywy DSM wyraźnie nakłada na państwa członkowskie obowiązek zapewnienia twórcom odpowiedniej części przychodu wydawców. Ale tylko nieliczne kraje zdecydowały się na ustawowe ustalenie wynagrodzeń autorów, na przykład Włochy, gdzie to jest pomiędzy 2% a 5%. Utrzymanie 50% w Polsce byłoby unikalne na skalę unijną i stawiałoby polskich wydawców w gorszej sytuacji konkurencyjnej.

Podsumowując – mając na uwadze już naliczone Polsce i ciągle rosnące kary za opóźnienie w implementacji dyrektywy, apelujemy o powrót do deklarowanej przez ministerstwo pierwotnej koncepcji natychmiastowego przyjęcia tylko tych przepisów, które obejmuje dyrektywa, i wyłączenie pozostałych kwestii do odrębnego procesu, w którym prawidłowo zostaną wzięte pod uwagę – jak wspomniałam wcześniej – oparte na faktach argumenty wszystkich stron. Rozwiązanie powinno być oparte na faktycznych dowodach empirycznych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Piotr Gliński. Następna w kolejności pani Joanna Didik.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, problem, z którym mamy do czynienia, jest szalenie trudny. Nie tylko wzbudza emocje, ale jest także trudny merytorycznie. A jeszcze dodatkowo – na co też musimy zwrócić uwagę – jest szalenie trudny do zrozumienia dla wyborców, dla społeczeństwa. My sami mamy kłopoty merytoryczne. Zapewne poza panem profesorem i kilkoma prawnikami nie każdy zdałby egzamin z tej ustawy i z różnych poprawek, gdybyśmy do tego tak podeszli. A społeczeństwo już zupełnie nie ma pojęcia, o czym mówimy, albo ma bardzo mgliste pojęcie.

Dlaczego to jest istotne? Dlatego że polityk musi reprezentować społeczeństwo. W związku z tym my, politycy, mamy tutaj olbrzymi problem. Ten problem polega na tym, że poza tym, że musi być debata czy dyskusja – ona trwa lata, ale dzisiaj słyszeliśmy, że nie było tej dyskusji, bo ona jest niesatysfakcjonująca dla wielu ludzi – przede wszystkim musi być decydent. Musi być ktoś, kto podejmuje decyzje – te stopniowe, dotyczące kolejnych poprawek, wersji, rozwiązań, które służą tej czy innej grupie – i który je podejmuje w jakimś momencie czasowym. (Zaraz powiem o historii implementacji, bo tutaj były zarzuty dotyczące także mojego rządu. Powiem dla wyjaśnienia). Natomiast w tej chwili ja nie widzę decydentów. Nie wiem, dlaczego nie ma ministra kultury na posiedzeniu Komisji. Przyszło sporo osób. Wiadomo, że to jest jedna z najważniejszych ustaw dla kultury. Pani minister kultury nie ma z nami. Tu nie chodzi o jakieś tam złośliwości. Oczywiście, że szacunek dla interesariuszy, dla nas wszystkich. Ale przede wszystkim chodzi o to, że nie widzę tutaj osoby, która będzie podejmowała decyzje. Na posiedzeniu Komisji podejmujemy decyzje, które są jakoś wypośrodkowywane, ale to szef resortu musi podejmować decyzje. Ostatnie pół roku – jak państwo wiecie – to co dzień inna decyzja, nawet formułowana publicznie. 15 lutego pan podpułkownik Sienkiewicz powiedział, że będzie tylko wąska implementacja. Po dwóch tygodniach okazało się, że będzie powrót do tej wersji, którą my złożyliśmy w Komitecie Stałym, bo to jest prawda.

My przygotowaliśmy tę ustawę. Podjęliśmy decyzję, że ona musi obejmować rozwiązania dotyczące tantiem ze streamingu, które – wbrew temu, co się wydaje – bardzo wielu prawników nie uważa za obowiązkowe i wynikające z tej dyrektywy. Uważaliśmy, że one jednak powinny być, bo tak powinien być ten porządek czy ład prawny w kulturze realizowany, że jeżeli twórca ma być traktowany poważnie i rzetelnie, to musi być to odzwierciedlone w prawie. Podjęliśmy taką decyzję. To było nieco później w Komitecie Stałym.

Dlaczego to opóźnienie? Proszę państwa, przede wszystkim to opóźnienie – nie padło to na dzisiejszym posiedzeniu, a trzeba to jasno powiedzieć – jest dlatego, że Polska była jedynym krajem, który zaskarżył tę dyrektywę. Nie z tego powodu, że ona jest dobra dla wielu środowisk, tylko dlatego, że jest zagrażająca, były tam i są pewne ryzyka, chociażby dla małych wydawców, małych portali itd. Zaskarżyliśmy jako jedyny kraj

do TSUE. To spowodowało, że implementacja trwała tyle, ile trwała. A później musieliśmy przeprowadzić cały proces – po raz któryś te dyskusje itd. Wszystko było gotowe.

Dlaczego nie przeszło to przez rząd? Bo wtedy była już kampania wyborcza. Takie są prawa polityki, że tego typu gorący – nie nazwę tego po polsku ziemniakiem – temat w kampanii wyborczej nie służy konkretnym rozwiązaniom. Natomiast wszystko było gotowe. Nasi poprzednicy zmarnowali kolejne pół roku na to, że dopuścili znowu poszczególne grupy interesów do walki. Jesteśmy w punkcie wyjścia. Bo projekt jest podobny. Nie wiem, kiedy będą te rozwiązania. Czarno widzę pracę w Komisji, ponieważ nie widzę kogoś, kto będzie podejmował decyzję, w którym kierunku idziemy. Jeszcze raz apeluję, żeby pani minister kultury wzięła to na klatę, bo jest przedstawicielem rządu, który będzie to wprowadzał. Koalicja ma większość. Wy będziecie to przegłosowywali.

My możemy tylko powiedzieć o naszym stanowisku. Nasze stanowisko jest jasne: będziemy bronić tantiem – i nie przypadkowo wprowadziliśmy je w naszym projekcie – dla twórców szeroko pojętych. Będziemy także bronić małych wydawców, małych portali. Dla pluralizmu, dla kultury ważne jest to, żeby bronić słabszego w konfrontacji… Sorry. My naprawdę uznajemy rolę wielkich podmiotów i graczy, ale wiemy też, że zwłaszcza ostatnie lata, począwszy od pandemii, stworzyły jednak większe możliwości dla tych większych. Dlatego polityk musi ustawić się po drugiej stronie. Mam nadzieję, że między nami – mam nadzieję, chociaż nie wiem, panie przewodniczący – w parlamencie jakaś koalicja może stanąć po tej stronie i wyczyścić sprawę z racjonalnym podejściem do ewentualnych pomysłów drugiej strony. Tak to wynika, jeżeli chodzi o stanowisko polityczne tej części parlamentu, którą reprezentuję.

Chyba rozpoznałem panią poseł. Widzi pani, jaki ja jestem koncyliacyjny. Dziękuję państwu.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Chciałbym skomentować à propos nadziei. Mówił pan o konieczności wyjścia. Prosiłem merytorycznie i bez wielkiej polityki. Ale jednak nie dotrzymaliśmy umowy.

Poproszę panią Didik.

Członek zarządu Koła Scenarzystów Stowarzyszenia Filmowców Polskich Joanna Didik:

Dzień dobry. Teraz już mnie słychać. Nazywam się Joanna Didik. Reprezentuję Koło Scenarzystów Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Szanowni państwo, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, na początku chciałabym się odnieść do wypowiedzi mojego szanownego przedmówcy pana posła Glińskiego, który powiedział, że rzekomo polskie społeczeństwo w ogóle nie ma pojęcia, czym są tantiemy. Otóż mamy wyniki badania przeprowadzonego przez agencję SW Research na zlecenie SFP ZAPA, z którego jasno wynika, że 70% naszego społeczeństwa uważa, że zagraniczne platformy VOD powinny dzielić się sukcesem komercyjnym danej produkcji z jej twórcami, a 84% Polaków uważa, że polskie prawo powinno chronić interesy rodzimych twórców. To tylko takie odniesienie.

Poseł Piotr Gliński (PiS):

Nie mówiłem o niezrozumieniu tantiem. Mówiłem o ustawie, która jest trudna do zrozumienia.

Członek zarządu Koła Scenarzystów Stowarzyszenia Filmowców Polskich Joanna Didik:

Dziękuję bardzo. Ale chciałam przytoczyć te wyniki.

To ważny dzień dla polskiej kultury i przełomowy dla środowiska filmowego. Liczymy, że art. 70 ust. 2 pkt 5 zostanie wprowadzony bez poprawek i uchroni Polskę przed potężnymi karami finansowymi, o których było już tu mówione. Tę karę zapłacimy wszyscy z naszych podatków. My, twórcy, nie chcemy płacić kar. Chcemy tworzyć i pracować, a z naszych wynagrodzeń, do których należą również tantiemy, płacić podatki w Polsce i zasilać nimi polską gospodarkę. Jedyną gwarancją sprawiedliwego udziału w zyskach

z eksploatacji naszych dzieł w internecie jest zapewnienie nam, twórcom, na poziomie ustawowym odpowiedniego i proporcjonalnego wynagrodzenia.

Postulujemy więc, podsumowując krótko, utrzymanie w projekcie ustawy rozszerzenia art. 70 ust. 2 o pkt 5 – o tantiemy z internetu, zagwarantowanie prawa do tantiem w ustawie i regulowanie tantiem z internetu za pośrednictwem organizacji zbiorowego zarządzania. W przypadku twórców filmowych jest to ZAPA. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Król (KO):

Bardzo dziękuję. Pan przewodniczący powierzył mi chwilowo prowadzenie.

Bardzo proszę o zabranie głosu pana Macieja Nadzikiewicza – Wikimedia Europe.

Członek zarządu Wikimedia Europe Maciej Nadzikiewicz:

Dzień dobry. Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, nazywam się Maciej Nadzikiewicz, jestem członkiem zarządu Wikimedia Europe, organizacji wspierającej m.in. Wikipedię. Jestem tutaj chyba najmłodszy. Ustawa, o której debatujemy, jest na pewno starsza ode mnie.

Rozmawiamy dzisiaj o reformie prawa autorskiego, jednak podstawą naszej dyskusji jest coś głębszego – kultura oraz dostęp do niej, coś, co czyni nasz kraj, język oraz dziedzictwo unikalnym na poziomie naszego regionu i świata. Polska posiada bardzo bogate tradycje kulturowe, którymi powinna chwalić się szeroko. Artyści dopominają się dzisiaj o godne wynagrodzenie za swój wkład w polskie dziedzictwo.

Jednak jeśli mówimy o wpieraniu kultury, mówmy też o drugiej stronie równania – wspieraniu dostępu do niej oraz wspieraniu jej odbiorców. Wszyscy jesteśmy gospodarzami naszej wspólnej kultury. Powinno nam zależeć na tym, żeby nasze dokonania były dostępne dla jak najszerszej grupy odbiorców. Co roku z pieniędzy podatników wydajemy miliardy na tworzenie oraz kurację nowych i już utworzonych treści, które nie są jednak dostępne w prosty sposób dla naszych obywateli. Setki tysięcy godzin i sztuk multimediów są obecnie dostępne tylko za opłatą, jeśli w ogóle są dostępne poza zamkniętymi archiwami państwowych ośrodków kultury, muzeów, archiwów czy mediów.

Z okazji prac nad ustawą stoimy przed niezwykłą szansą, aby rozszerzyć dostęp do tych treści tworzonych przy użyciu publicznych pieniędzy. Wnioskuję, aby do ustawy wprowadzić przepis pozwalający na to, aby dzieła, treści oraz utwory wytworzone przez pracowników sektora finansów publicznych nie były objęte prawem autorskim. To rozwiązanie pozwoli na uwolnienie setek tysięcy, milionów, nawet miliardów multimediów. Multimedia są opłacane z pieniędzy podatników, jednak podatnik bardzo często nie ma do nich dostępu i nie może z nich legalnie korzystać.

Bardzo cieszę się, że wywołałem śmiech uczestników. Aczkolwiek wszyscy obecni tutaj znamy takie zdjęcia, jak „Mgławica Orzeł", czy „Niebieska planeta" stworzone przez NASA. Są one dostępne publicznie w internecie za darmo dla wszystkich zainteresowanych na domenie publicznej. Wysokiej jakości zdjęcia amerykańskich polityków również dostępne są na domenie publicznej, nieobjęte prawem autorskim. Sekcja 105 Copyright Act z 1996 r. stanowi, że każdy utwór przygotowany przez urzędnika lub pracownika rządu Stanów Zjednoczonych w ramach ich pracowniczych obowiązków nie jest uprawniony do krajowej ochrony praw autorskich. Oznacza to, że treści wytworzone przy użyciu publicznych środków pozostają w domenie publicznej, są dostępne dla wszystkich zainteresowanych kulturą bez żadnej opłaty oraz barier.

ARD i SRF – publiczne koncerny medialne z Niemiec i Szwajcarii od lat udostępniają swoje treści w internecie, osiągając milionowe zasięgi, oraz udostępniają swoje treści wyprodukowane przy użyciu publicznych pieniędzy wszystkim chętnym na wolnych licencjach. Obniża to znacząco barierę dostępu do nich. Tymczasem dostęp do nagrania, nawet z dzisiejszego posiedzenia, będzie obwarowany licznymi ograniczeniami, nie wspominając o retransmisji. W Polsce treści utworzone przez pracowników publicznych, finansowane z naszych pieniędzy są obwarowane coraz większą liczbą protekcji, barier w dostępie. Do 2022 r. wszystkie treści publikowane przez ministerstwa oraz administrację rządową w domenie gov.pl były udostępniane na prostej licencji Creative Commons z uznaniem autorstwa na tych samych warunkach. Od dwóch lat już tak nie jest. Niestety, te wszystkie treści są objęte o wiele bardziej restrykcyjną licencją.

Oznacza to, że obywatele, którzy chcą z dobrą wolą korzystać z tych treści, popełniają przestępstwo lub wykroczenie z powodu tego, jak treści są udostępnione oraz prezentowane w internecie.

Wzywam do tego, wykorzystać okazję nowelizacji ustawy o prawie autorskim, aby otworzyć dostęp do naszej kultury oraz szeroko udostępniać nasze wspólne dziedzictwo kulturowe i dbać faktycznie o obie strony wspierania kultury. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Król (KO):

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu pana Marka Staszewskiego – pełnomocnika Związku Producentów Audio Video.

Pełnomocnik Związku Producentów Audio-Video Marek Staszewski:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, szanowni państwo, panie ministrze, na początku krótkie sprostowanie. Nazwa może myląca: Związek Producentów Audio Video – dużo mówiliśmy o utworach audiowizualnych, ale reprezentujemy głównie producentów i wydawców muzycznych, zresztą od samego początku.

Rynek muzyczny – to jest też o tyle istotne, że od początku dyskusji nad kształtem implementacji dyrektywy DSM mylono jakby te środowiska, mylono eksploatację wprowadzając – tak jak tu dzisiaj padło – pewną symetrię. Otóż rynek muzyczny rządzi się innymi prawami niż rynek filmowy audiowizualny i to musi mieć – i ma – przełożenie na kształt regulacji. Chcę podkreślić jedną rzecz, że przemysł muzyczny zawsze był trochę w awangardzie zmian technologicznych. Nie będę przypominał tutaj kwestii amerykańskich postępowań, procesów itp. One przełożyły się też na sytuację europejską. Ale w odróżnieniu od innych eksploatacji wydawcy i producenci muzyczni mają uregulowaną sytuację na podstawie funkcjonujących umów z artystami – wykonawcami muzycznymi, których utwory są eksploatowane w formie streamingu. Taki system od dawna funkcjonuje na zasadzie swobody, dobrowolności i negocjacji umów. Czyli regulacja zawarta w art. 18 ust. 2 dyrektywy DSM jest wypełniona od dawna.

Wobec tego de facto… Zresztą w procesie legislacyjnym ostatnich miesięcy art. 86, bo o nim mówię, obecnie z lit. a, poprzednio z oznaczeniem prim, nie funkcjonował przez chwilę. Pojawił się w formule art. 86a, potwierdzając regulację, o której mówiłem – prawo artysty, wykonawcy utworu muzycznego do stosownego wynagrodzenia. Jeszcze raz podkreślam, że ta regulacja jest umowna. Ona jest negocjowana i nie znam procesu, który na tym tle – chyba że ktoś mnie poprawi – pojawiłby się w ostatnich latach między artystą wykonawcą a producentem i wydawcą muzycznym z tytułu niezapłaconych w terminie tantiem. Tantiemy są płacone regularnie. Co więcej – wszelka informacja na temat eksploatacji danego nagrania muzycznego jest po stronie wydawcy i producenta muzycznego. On dysponuje tymi danymi i udostępnia na żądanie artysty– w jaki sposób jest eksploatowane dane nagranie muzyczne właściwie w każdym momencie na całym świecie.

Wobec tego regulacja w obecnym art. 86^1 jest już kompromisem, który należy przyjąć i tak dzieje się po stronie wydawców i producentów muzycznych. Nie ma potrzeby – to padło, nie chciałem o tym mówić, ale powiem, ponieważ to padło – jakiegokolwiek pośrednictwa w wypłacie wynagrodzeń. To opóźni ten proces, często bardzo znacznie. Co więcej – brak jest danych i będzie brak danych na temat precyzyjniej eksploatacji konkretnego nagrania muzycznego. Doprowadzi to – wiemy to na pewno jako polscy producenci i wydawcy muzyczni – do katastrofy (tak nazwaliśmy to w jednym z pism) w tym zakresie, natomiast do znacznych utrudnień w funkcjonowaniu polskiego rynku muzycznego.

Kończąc – podkreślę tylko, że rynek muzyczny w Polsce rozwija się bardzo intensywnie właśnie dzięki takiej koegzystencji artystów – wykonawców, twórców, producentów i wydawców muzycznych. W stosunku do ubiegłego roku wzrósł o 18%. To naprawdę bardzo dużo. W polskim topie streamingowym jest 80–85% polskich nagrań muzycznych. Trzymajmy się tego. Nie rozbijajmy czegoś, co dobrze funkcjonuje. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Bardzo dziękuję.

Poproszę o głos pana Włodzimierza Schmidta – prezesa zarządu Związku Pracodawców Branży Internetowej IAB Polska.

Prezes zarządu Związku Pracodawców Branży Internetowej IAB Polska Włodzimierz Schmidt:

Dzień dobry. Dziękuję bardzo.

Panie przewodniczący, szanowni posłowie, szanowni państwo, mam listę z wypisanymi artykułami, co do których wnioskujemy o skreślenie, dodanie, uzupełnienie albo o zmianę. Postanowiłem nie mówić o tym, bo większość rzeczy było już powiedzianych. W pełni zgadzamy się z tym, o czym mówił Lewiatan czy prezes Wierzbowska. Nie będę do tego wracał.

Natomiast parę innych wypowiedzi – to nie jest ad vocem, proszę mnie źle nie zrozumieć – sprowokowało mnie, żeby trochę inaczej to przedstawić. Bardzo często, mówiąc o rynku internetowym, myślimy o wielkich platformach. To pojawiło się w paru wypowiedziach, że tak naprawdę są tantiemy, które nie są płacone przez wielkie platformy. A my wnioskujemy o wykreślenie pewnych kluczowych artykułów. Ale nie dlatego, że nie zgadzamy się z tym i uważamy, że tantiemy nie powinny być płacone. Wręcz przeciwnie – bardziej mówimy o tym, żeby to naprawdę dobrze zrobić.

Dlatego że dzisiejsze zapisy, po pierwsze, wykraczają bardzo mocno poza to, o czym mówi dyrektywa. Czyli tak naprawdę wprowadzamy krajowe rozwiązania, które są niezgodne z prawodawstwem europejskim. Są niezgodne z zapisami nie tylko tej dyrektywy, ale na przykład dyrektywy DSM. W związku z tym chodzi o to, żeby jednak w pełni zharmonizować pewne rzeczy. Ale przede wszystkim mówimy, że zapisy, które dzisiaj są, jeżeli nie przeprowadzimy dokładnych analiz, nie określimy dokładnie, co to znaczy na przykład proporcjonalność wynagrodzenia pomiędzy twórcami a wydawcami… Bo obecnie jest 50%, a 50% to niekoniecznie jest proporcjonalne. Ktoś po prostu tak sobie postanowił i wpisał 50%. A my mówimy: przeanalizujmy to. Dlatego że mówimy – tak jak pan poseł Gliński mówił – nie tylko o dużych platformach, które my też reprezentujemy. Jako organizacja zrzeszamy dwieście pięćdziesiąt podmiotów, w tym dwie, trzy duże platformy, ale przede wszystkim mamy dziesiątki polskich podmiotów – polskich wydawców, nadawców telewizyjnych, radiowych, wydawców prasowych, wydawców online'owych. To są głównie polskie firmy. Całą masę agencji i firm technologicznych, które zapewniają technologię do tego całego ekosystemu. Ale też – jak mówiłem – firm kreatywnych, które tworzą treści. Wiemy, jak ten rynek funkcjonuje i jak ten rynek jest bardzo konkurencyjny i jak bardzo często w nierównej pozycji konkurencyjnej już dzisiaj są polskie podmioty versus podmioty międzynarodowe albo podmioty globalne. Mówię nie tylko o platformach, których nazwy dzisiaj padały, ale generalnie.

Takie przepisy, które są źle przygotowane – i które jeszcze raz powinny być bardzo dokładnie przedyskutowane i skonsultowane z rynkiem, nie tylko na zasadzie takiej konsultacji, gdzie wszyscy wysyłają stanowiska, ale naprawdę na warsztatach będziemy mogli wspólnie, wszystkie strony, wypracować pewne rozwiązania – przyniosą więcej złego niż dobrego. Dlatego że w efekcie w bardzo czarnym scenariuszu możecie sobie wyobrazić, że twórcy będą domagali się tantiem tylko i wyłącznie od globalnych platform. Bo nikt inny nie pozostanie, nie będzie miał jak płacić. Bo my już nawet z takimi ryzykami…

W związku z tym, jeżeli chcecie tylko z nimi w tym momencie pracować i nie chcecie tych lokalnych podmiotów, które będą wam wypłacały tantiemy – to OK. Mieliśmy kiedyś takie polskie podmioty typu Nasza Klasa. Już nie ma. Tutaj mierzymy się potencjalnie z podobnymi ryzykami. Dlatego to, o czym mówił też pan poseł Gliński, dlaczego Polska zaskarżyła początkowo tę dyrektywę do TSUE – my też się z tym zgadzaliśmy. Bo wiedzieliśmy tego typu zagrożenia. Bo jako biznes – rzeczywiście reprezentujemy biznes – jako organizacja reprezentujemy te podmioty od strony biznesowej, nie od strony twórców. Dlatego jesteśmy po dwóch różnych stronach. Dlatego dyskutujemy. Ale dlatego właśnie deklarujemy chęć dalszej dyskusji i potrzebę tej dyskusji. Dlatego wnosimy o wykreślenie pewnych artykułów, bo one są niedopracowane, są źle przygotowane. Żeby nie przedłużać już w tej chwili tego i żeby rzeczywiście można było szybko to uchwalić,

to uchwalmy to, ale bez tych zapisów i usiądźmy i przygotujmy to naprawdę dobrze. Bo inaczej będzie nam potem ciągnęło się to latami. Będzie nam się to ciągnęło źle nie tylko dla podmiotów biznesowych, ale w efekcie również dla samych twórców.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Informacyjnie – mamy jeszcze zgłoszonych do zabrania głosu około trzydziestu osób.

Poproszę teraz pana Wojciecha Szymczaka – przedstawiciela Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej.

Przedstawiciel Polskiej Izby Komunikacji Elektronicznej Wojciech Szymczak:

Dzień dobry państwu. Dziękuję, panie przewodniczący.

Polska Izba Komunikacji Elektronicznej, którą mam zaszczyt reprezentować, zrzesza przedsiębiorców działających na rynku mediów elektronicznych. Dzięki nam każdy tutaj obecny i tak naprawdę wszyscy Polacy mogą mieć kontakt z kulturą lub rozrywką bez wychodzenia z domu. Mamy świadomość – wbrew temu, co niektórzy tutaj wcześniej mówili – że korzystanie z praw autorskich i praw pokrewnych oczywiście wymaga wynagrodzenia. Ale niestety mamy także wrażenie – i ono jest poparte twardymi liczbami – że obecny system zbiorowego zarządzania tymi prawami jest całkowicie dysfunkcyjny, a wiele regulacji jest wręcz przypadkowych.

Obecnie najgłośniejsza jest kwestia tantiem od VOD. Głośno wybrzmiewa żądanie organizacji, by dopisać dodatkowo wynagrodzenie dla współtwórców i artystów wykonawców. Ale nie myśli się o tym, co dalej. Po pierwsze – kto, komu, ile, za co, od czego. Można by długo wymieniać. Dotychczasowe doświadczenie na innych polach eksploatacji pokazuje, że takie nieprzemyślane działania to jest proszenie się o katastrofę. Jako katastrofę postrzegamy to, co dzieje się chociażby na polu reemitowania, gdzie od wielu lat toczą się spory sądowe. Kończą się różnymi wyrokami w zależności od organizacji, w zależności od przedsiębiorcy. Taka sytuacja nie sprzyja prowadzeniu jakiejkolwiek działalności, określaniu we właściwy sposób ciężarów, które przedsiębiorcy czy szerzej użytkownicy mają ponosić.

Gdzie diagnozujemy problem? Przede wszystkim w tym, że OZZ jest wiele, często z krzyżującymi się zezwoleniami. Każdy z OZZ indywidualnie dla siebie maksymalizuje uzysk. Nie zważają nawet na to, czy wiedzą, od czego pobierają wynagrodzenie, dla kogo jest to wynagrodzenie, czy faktycznie zostanie przekazane uprawnionym. Wystarczy spojrzeć na sprawozdania, na te miliardowe skumulowane majątki. To pokazuje, że te środki nie są przekazywane. Zachęcam uprawnionych do zajrzenia do sprawozdań. W naszej ocenie wiele tych przypadków pokazuje, że zarządzanie jest zbiorowe tylko z nazwy. O ile prościej byłoby, gdyby wyznaczyć jedną organizację zbiorowego zarządzania, której należałoby płacić. Nie chodzi o wykluczenie innych organizacji zbiorowego zarządzania. Mogłoby to być porozumienie między organizacjami zbiorowego zarządzania. Wówczas można by określić, jakie powinno być to wynagrodzenie. Byłaby zatwierdzana wspólna tabela wynagrodzeń.

Dziwi mnie reakcja środowiska, które przecież również o to walczy na polu eksploatacja, wyświetlanie, gdzie już teraz są takie przepisy, jeżeli chodzi o wyświetlanie i odtwarzanie. Czy nie jest proste dodać na przykład do art. 47 i 76 ustawy o zbiorowym zarządzaniu kolejne pole eksploatacji? Wskazać, że zarówno reemitowanie na VOD, jeżeli taka będzie decyzja parlamentarzystów, żeby dodać to pole eksploatacji do art. 70, żeby również w tych przypadkach były te bezpieczniki, że powinna być wyznaczona jedna organizacja zbiorowego zarządzania, zatwierdzona tabela wynagrodzeń, określona właściwa wysokość roszczeń. Takie wynagrodzenie powinno być obliczone od rzeczywistych korzyści użytkownika, tam też powinny być uwzględnione nakłady na produkcję, zakup treści. Powinny być uwzględnione opłaty infrastrukturalne, które są ponoszone. Myślę, że na etapie podstępowania tabelowego tego typu kwestie byłyby właściwie wyjaśnione. Wówczas to wynagrodzenie byłoby określone prawidłowo.

Wiąże się z tym druga kwestia, żeby od każdej złotówki wydanej na kulturę lub rozrywkę organizacje tylko raz pobierały swoje wynagrodzenia, a nie od jednego strumienia pieniężnego po wielokroć. Padł postulat dopisania reemitowania do art. 70. Moim

zdaniem to niestety polega na pewnym nieporozumieniu, zresztą to też wynikało z wypowiedzi przedstawiciela innej organizacji zbiorowego zarządzania, że nie ma potrzeby dopisywania reemisji do art. 70. Bowiem obecnie inne organizacje pobierają na podstawie tego przepisu wynagrodzenia uwzględniające korzyści uzyskiwane z tytułu reemitowania przy rozliczeniach z nadawcami. Obecne przepisy nie stoją na przeszkodzie temu, co postuluje ZASP. Nie potrzeba więc ich zmieniać. Wręcz przeciwnie – jeżeli dopisać reemitowanie do art. 70, utrzymując nadawanie, to doszłoby do kilkukrotnego obciążenia tego samego strumienia finansowego. To dopiero byłoby całkowicie nieuprawnione.

Wspomniany wyrok w sprawie Airfield w ogóle nie dotyczył tej sprawy. Dotyczył nadawania satelitarnego. Niczego nie rozstrzygał w temacie reemitowania ani bezpośredniego wprowadzania. Jako Polska Izba Komunikacji Elektronicznej dostrzegamy potrzebę wprowadzania pewnych korekt, również w definicjach tych pojęć i w regulacjach. Przedstawiliśmy to w naszym pisemnym stanowisku. W tym zakresie proszę o jego uwzględnienie.

Na zakończenie chciałem przypomnieć o jednym z celów tego projektu, który zgodnie z dyrektywą ma usprawnić negocjacje i mediacje pomiędzy uprawnionymi a korzystającymi. Ale dopóki utrzymuje się taki system, w którym w istocie premiuje się forsowanie pewnych nierynkowych warunków umów i odmawia się negocjacji tych umów, odmawia się zawarcia ich na innych wynegocjowanych warunkach, to na prawdziwe negocjacje nie będzie szans. Bowiem obecnie są pola eksploatacji – tutaj prym wiedzie reemisja – gdzie jest obowiązkowe pośrednictwo organizacji zbiorowego zarządzania w zawieraniu umów zezwalających na korzystanie z praw.

Do czego to doprowadza? W istocie pole reemitowanie jest jednym z najmocniej obciążonych pól eksploatacji. W naszej ocenie wynika to z nadużywania uprawnień przez organizacje zbiorowego zarządzania, ponieważ w sytuacji, w której mogą nie zgodzić się na pewne warunki, a potem na przykład po dwudziestu latach, bo tak niektóre sądy przyjmują okres przedawnienia, zwrócić się o dwukrotność określonego przez siebie – bo oczywiście nie przez tabelę, bo nie mają tabel – wynagrodzenia, to w takim układzie szczególnie mniejsze podmioty, którym nie opłaca się prowadzić sporów sądowych, godzą się na warunki, które nie są rynkowymi. Zatem w naszej ocenie powinno dojść do korekty, która doprowadzi do tego, że te negocjacje rzeczywiście będą realne. Czyli uniemożliwić wstrzymywanie tych negocjacji poprzez forsowanie pewnych stawek. Jeżeli uniemożliwilibyśmy organizacjom zbiorowego zarządzania dochodzenie dwukrotności wynagrodzenia z dwudziestoletnim okresem przedawnienia, wówczas doszłoby…

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Szanowni państwo…

Bardzo proszę. OK. Następna osoba. Poproszę panią Justynę Wilczyńską-Baraniak – eksperta prawnego nowych technologii i własności intelektualnej Warner Bros, Discovery, EY Polska.

Ekspert prawny Warner Bros. Discovery, EY Polska Justyna Wilczyńska-Baraniak:

Szanowni państwo, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, chciałabym zwrócić uwagę na sposób implementacji dyrektywy. Podzielam głos, który został tutaj podniesiony, że dyrektywa powinna być należycie implementowana. Problematyka dotyczy przede wszystkim art. 18 dyrektywy, czyli zapewnienia prawa do odpowiedniego i proporcjonalnego wynagrodzenia. Przy wdrażaniu zasady określonej w ust. 1 do prawa krajowego państwa członkowskie mogą stosować różne mechanizmy i uwzględniają zasadę swobody zawierania umów oraz sprawiedliwą równowagę praw i interesów. Warto podkreślić, że naruszenie prawa przy implementacji może oznaczać kolejne postępowania i kary dla Polski.

Pierwsza kwestia, którą chciałabym podnieść, to zauważalne ryzyko niezgodności ustawy o prawie autorskim w zakresie ustalającym wynagrodzenie za korzystanie z utworów audiowizualnych w internecie z art. 18 ust. 2 dyrektywy, mówiącym o poszanowaniu swobody zawierania umów oraz sprawiedliwej równowadze praw i interesów. Należy tutaj zachować sprawiedliwą równowagę praw i interesów twórców, nie tylko utworów audiowizualnych, muzycznych i słowno-muzycznych, ale również innych

twórców. Proporcjonalne wynagrodzenie powinni mieć wszyscy twórcy. Nie chodzi tutaj tylko o utwory audiowizualne czy muzyczne.

W ramach prac nad tantiemizacją streamingu konieczna jest rzetelna analiza prawno-porównawcza. Przedstawiono dzisiaj stanowisko, że dyrektywa nie nakłada obowiązku wprowadzania tantiem. Tutaj chciałam wskazać na inny kierunek wdrożenia dyrektywy, który pokazuje na przykład § 32 niemieckiej ustawy autorskiej – będący wzorem dla rozwiązań unijnych. Stanowi on, że autorowi przysługuje uzgodnione w umowie wynagrodzenie za udzielone prawa do korzystania z utworu i zezwolenia na korzystanie z utworu. Jeżeli wysokość wynagrodzenia nie została ustalona, uznaje się, że uzgodniono odpowiednie wynagrodzenie. Strony umowy mogą powoływać się na umowę, która odbiega od wskazanej na niekorzyść twórcy. Podpisuję się pod apelem, aby dobrze rozważyć implementowaną propozycję regulacji, tak aby ewentualne wątpliwe przepisy mogły być jeszcze lepiej zaimplementowane, i zastanowić się, jak te rozwiązania wdrożyć.

Widzimy również ryzyko nieodpowiedniego zakresu podmiotowego przepisu dotyczącego tantiem. Domniemywamy, że celem przepisu było oczywiście rozszerzenie podmiotowe obowiązków odprowadzania tantiem na platformy cyfrowe i tym samym ujednolicenie warunków prowadzenia działalności przez podmioty na polskim rynku. Ale obecne przepisy prowadzenia działalności przez podmioty mogą prowadzić do odwrotnego skutku. Część platform – platformy nie podlegające polskiej jurysdykcji – oferujących treści audiowizualne polskim internautom nie będzie objęta tym obowiązkiem. Natomiast polskie podmioty medialne, które już są obciążone obowiązkiem płatności tantiem z tytułu nadania czy reemisji, będą zmuszone do płacenia parokrotnie za te same treści.

Na koniec chciałam również wskazać ryzyko braku określenia maksymalnych obciążeń. Dostrzegamy konieczność wskazania progu maksymalnego obciążenia z tytułu tantiem odprowadzanych do OZZ przez poszczególne podmioty gospodarcze w świetle zagrożenia płatności parokrotnie za te same treści z racji różnych technologii ich udostępnienia oraz sytuacji, kiedy OZZ nie mają rozdzielnych zakresów kompetencji. Jest to minimalne zabezpieczenie interesów płatników związanych z warunkami prowadzenia swojej działalności. Kluczowe jest też nałożenie dodatkowych obowiązków przejrzystości i audytu na OZZ. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę o zabranie głosu pana Ryszarda Wojciula – Związek Zawodowy Muzyków RP.

Dyrektor generalny Związku Zawodowego Muzyków RP Ryszard Wojciul:

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Ponieważ jestem kolejnym z mówców, moja wypowiedź będzie krótka.

Chciałem powiedzieć, że w pełni popieram argumentację pana profesora Błeszyńskiego, który wypowiadał się na temat art. 86a, dotyczącą tantiemizacji streamingu dla artystów wykonawców.

Jednocześnie moja wypowiedź jest w kontrze do przedstawiciela ZPAV, który prezentował stanowisko przemysłu muzycznego. My jako muzycy, jako wykonawcy, których ten przepis ma dotyczyć, jesteśmy zbulwersowani, że z prac rządowych do Sejmu wyszedł okrojony punkt, który tylko informuje, że artystom wykonawcom utworów muzycznych lub słowno-muzycznych przysługuje stosowne wynagrodzenie za publiczne udostępnianie, natomiast w procesie prac rządowych wypadł niezwykle istotny dla nas punkt, że tutaj jest niezbędne pośrednictwo organizacji zbiorowego zarządzania.

Dlaczego tak uważamy? Jak wszyscy wiemy, wartość rynku muzycznego w ciągu ostatnich kilkunastu lat niezmiennie wzrasta. Natomiast niewielu autorów i wykonawców tak naprawdę korzysta z przychodów generowanych przez wykorzystanie ich kreatywnej treści w internecie. Dlaczego tak się dzieje? Ze względu na niestety słabą pozycję negocjacyjną pojedynczych artystów. Efekt jest taki, że większość z nas pracuje na podstawie niekorzystnych umów, na podstawie których wyłączne prawa przenoszone są na rzecz wytwórni na przykład w zamian za symboliczną kwotę ryczałtową. Przemysł nagraniowy walczy z każdym mechanizmem, który mógłby zabezpieczyć kanał wynagrodzeń dla wykonawców, twierdząc, że każda zmiana w ich modelu biznesowym może

zagrażać inwestycjom, osłabiać tworzenie treści. Naszym zdaniem to jest nieprawda. Nie może być tak, że rozwój przemysłu nagraniowego odbywa się kosztem pracowników tworzących treści.

Art. 18 dyrektywy DSM stanowi, że artyści wykonawcy powinni otrzymywać wynagrodzenie proporcjonalne do przychodów generowanych z ich pracy twórczej. W związku z tym jako Związek Zawodowy Muzyków Rzeczypospolitej Polskiej postulujemy przywrócenie zapisu, w którym jest wskazane obowiązkowe pośrednictwo organizacji zbiorowego zarządzania, bo jedynie takie rozwiązanie zapewnia naszą właściwą pozycję w negocjacji umów z wytwórniami fonograficznymi. Dodatkowo to prawo powinno być niezbywalne, a pośrednictwo organizacji zbiorowego zarządzania musi być obowiązkowe. To jest jedyne rozwiązanie, które będzie nas satysfakcjonować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie.

Poproszę pana Mieczysława Jureckiego – wiceprezesa Związku Polskich Autorów i Kompozytorów ZAKR.

Wiceprezes Związku Polskich Autorów i Kompozytorów ZAKR Mieczysław Jurecki:

Dzień dobry państwu. Oprócz tego, że reprezentuję Związek Polskich Autorów i Kompozytorów ZAKR, to przede wszystkim jestem artystą – wykonawcą i kompozytorem od ponad pięćdziesięciu lat. Zatem bardziej przyszedłem tutaj w sprawie młodych ludzi, nie siebie, bo w tym wieku to raczej, jak ktoś cokolwiek rozumie z tego, gdzie znajduje się, to już coś wie.

Przede wszystkim chciałem powiedzieć, że to ja i niektórzy z państwa, którzy tutaj siedzicie, jesteście twórcami tzw. kontentu, który da się sprzedać. Jesteśmy nie pośrednikami, tylko twórcami tego, co da się sprzedać. W związku z tym ta ustawa powinna być przede wszystkim dla nas. Bo takie – według mnie – było zamierzenie ustawodawcy. To jedna rzecz. Mam przygotowane bardzo poważne przemówienie. Ale doszedłem do wniosku, że nie ma to sensu.

Krótko mówiąc, wydaje mi się, że powinniśmy – niezależnie od tego, że mam jedną drobną uwagę – przyjąć to tak, jak jest. A zawsze można zrobić jakąś nowelizację. Najbardziej chodzi nam wszystkim o internet i pieniądze z tego tytułu. Nie udawajmy, że żyjemy powietrzem. Poza tym chcę powiedzieć, że w mojej branży sukcesem dla muzyka jest to, że jego żona pracuje na etacie, a nie ta twórczość.

Jeżeli mógłbym cokolwiek zasugerować, to jedynie to, że w art. 47 ust. 4, w którym określony jest czyjś wkład twórczy, jeden jest znaczący, a drugi – mniej znaczący. Czyli w ten sposób można kogoś pozbawić pieniędzy, dlatego że można powiedzieć, że mój jest mniej znaczący. Docelowo – ja oczywiście popieram to, co przed chwilą powiedział Ryszard Wojciul, czyli nie wyobrażam sobie zapisów o braku pośrednictwa organizacji zbiorowego zarządu w korzystaniu z uprawnień twórcy i artysty. Organizacje zbiorowego zarządu zostały stworzone przez twórców i artystów w celu ochrony naszych praw do wynagrodzenia. Przepraszam, muszę to powiedzieć, że hieny tylko czekają na taką furtkę, żeby pozbawić nas należnych tantiem w zamian za jeden – często nieświadomie złożony – podpis. Dziękuję. Zawsze dostaję brawa.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Bardzo dziękuję. Bardzo chciałbym skomentować, ale otrzymuję SMS-y, żebym nie komentował wypowiedzi poszczególnych mówców.

Pani Ewa Brodzka – prezes Gildii Polskich Reżyserek i Reżyserów Obsady.

Prezes Gildii Polskich Reżyserek i Reżyserów Obsady Ewa Brodzka:

Szanowni państwo, bardzo dziękujemy za możliwość uczestniczenia w dzisiejszym posiedzeniu Komisji Kultury i Środków Przekazu. To nasza pierwsza wizyta w tak zaszczytnym gronie, ponieważ jesteśmy bardzo młodą organizacją i młodym zawodem, bardzo sfeminizowanym, bardzo kobiecym. Reprezentujemy reżyserki i reżyserów obsady. To jest młody zawód filmowy.

Jako filmowcy całym sercem stoimy za zapisami art. 70. Wspieramy naszych kolegów, którzy już zabrali głos. Uważamy, że absolutnie mają rację. W tej sprawie

wszyscy mówimy jednym głosem. Domagamy się tantiem z internetu, bardzo o nie prosimy, bo są częścią naszych wynagrodzeń. W bardzo wielu przypadkach stanowią dodatkowe wynagrodzenie w sytuacjach, które są życiowo bardzo trudne. Nie robimy filmów codziennie. Czasem nam się zdarzają, a czasem miewamy okresy przestoju. Te pieniądze są dla nas ratunkiem.

Jako reżyserzy obsady czujemy się współtwórcami i jesteśmy współtwórcami utworów audiowizualnych. Chciałabym zwrócić uwagę, że jako reżyserzy obsady nie wszyscy mamy dostęp do tantiem. Nie wszystkie regulaminy podziału tantiem uwzględniają wszystkie zawody filmowe. My świadczymy pracę na podstawie umów o dzieło z przekazaniem praw autorskich. Uważamy, że jesteśmy współtwórcami filmów. Natomiast w rozmowach z organizacją, która reprezentuje środowisko filmowe, nie zawsze możemy porozumieć się. Jesteśmy dokładnie w takiej samej sytuacji, w jakiej byli scenografowie w 2006 r., którzy swoje tantiemy uzyskali dzięki postanowieniu Trybunału Konstytucyjnego. My jesteśmy też już w takim miejscu, w którym bardzo liczymy, że państwo nas wysłuchają.

Nie będę tutaj opowiadała o wszelkich argumentacjach, które już mieliśmy szansę przedłożyć i na pewno przedłożymy szanownej Komisji Kultury i Środków Przekazu. Ale korzystając z możliwości uczestniczenia w dzisiejszej dyskusji bardzo prosimy i wnosimy o rozszerzenie zapisów art. 69, który jest katalogiem zawodów filmowych. Katalog zawodów twórczych w Polsce jest katalogiem otwartym. Prosimy o uwzględnienie reżyserów obsady w tym katalogu. To spowoduje, że status współtwórcy filmu będzie postanowiony raz na zawsze. Nie będziemy musieli nikogo prosić o dzielenie się swoimi pieniędzmi. To ustanowi dostęp do tantiem dla naszej grupy zawodowej. Wszystkie dokumenty i licznie przygotowane cytaty z rozmaitych orzeczeń sądowych czy literatury fachowej odłożyłam na bok, bo wydaje mi się, że na razie nie jest to jeszcze ten moment i to miejsce. Ale prosimy o rozszerzenie katalogu zawodów twórczych w art. 69 przy okazji pracy nad zmianami w ustawie o prawie autorskim. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję również.

O głos poproszę pana Rafała Zawieruchę.

Aktor Rafał Zawierucha:

Dzień dobry. Szanowna Komisjo, drodzy państwo, jestem aktorem. Nazywam się Rafał Zawierucha. Nie będę mówił długo, bo wiele argumentów zostało przedstawionych przez mądrzejszych ode mnie, przez moje koleżanki i kolegów z zawodu zarówno z jednej strony kamery, jak i z drugiej.

Prosimy i zgłaszamy… Zwracamy państwa czujność na to, że chcemy tantiemy z internetu, że chcemy uregulowania polskiego prawa według dyrektywy, chociażby właśnie w aspekcie reemitowania. Chcemy zadbać o dubbing polski i o wszystkich, którzy w tym dubbingu pracują i w naszym sektorze twórczym.

Pozwolę sobie przedstawić dwie historie, które bardzo mocno mnie uderzają. Wiem też, że kiedyś będę również stary. I będę chciał dalej pracować. Pewnie państwo kojarzycie „Gumisie”. Pewnie państwo kojarzycie „Smerfy”. Może państwo kojarzycie też pana Stanisława Brudnego, który ma znakomity głos i ogromny wkład w polską kulturę. W takim wieku mieć takiego ducha i taką jasność jak pan Stanisław Brudny – życzę przede wszystkim sobie, ale i państwu. Pan Stanisław Brudny również bardzo często dubbinguje. Dziś nie wyobrażam sobie sytuacji, żeby widzieć, tak jak wiele razy w ZASP-ie widziałem przy takim magicznym okienku, gdzie jest pani uśmiechnięta, a okienko nazywa się „Tantiemy”, osoby podobne, podobnego kroju artystów ze łzami w oczach, bo nie mają tych tantiem. Oni nie mają już takiego ogromnego może dzisiaj swojego czasu poświęconego w kinie, w streamingu, w internecie, ale ich filmy dalej pracują. Ci ludzie często są chociażby w Skolimowie, gdzie może też jako artyści znajdziemy się kiedyś. Daj Boże, żebyśmy mieli rodziny. Ale te finanse są również dla nich i dla nas na przyszłość.

Dzisiaj mamy historyczny moment. Dziękuję za tę rozmowę, za te wspaniałe argumenty środowiska i nawet naszych oponentów. Ale przecież my pracujemy dziś

dla przyszłości. Nie chodzi o tantiemy dla mnie czy dla kolegów, którzy sobie świetnie radzą. Magda Boczarska mówiła, że jest w czołówce. Tak, jest w czołówce, ale często sześć miesięcy nie ma żadnej pracy. Na szczęście ma Mateusza.

Proszę państwa, jeszcze jedno zdanie do naszych wspaniałych producentów i platform. My chcemy pracować. Kochamy nasz zawód, który jest piekielnie trudnym zawodem. Ale chcemy, żebyście państwo wiedzieli, że praca twórcza to jakość, jakość to widz, widz to oglądalność, oglądalność to zwiększające się słupki i sukces danej produkcji. Sukces danej produkcji to sukces kolejnej produkcji. Chcemy pracować. Chcemy rozmawiać. Chcemy implementacji dyrektyw w polskim prawie. Cieszymy się, że tu jesteśmy. Cieszę się, że tu jestem. Dziękuję, że państwa słucham i poznaję. Pozdrawiam.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Pani Kinga Wojciechowska – dyrektor Stowarzyszenia Kreatywna Polska. Proszę.

Dyrektor Stowarzyszenia Kreatywna Polska Kinga Wojciechowska:

Dzień dobry państwu. Kinga Wojciechowska.

Proszę państwa, padło tutaj dużo szczegółowych informacji. Chciałabym krótko nakreślić pewną optykę. Rolą Sejmu w procesie implementacji dyrektywy DSM powinno być dbanie wyłącznie o interes polskich twórców. Tu już nie ma miejsca na kompromisy. Nie chodzi tylko o opóźnienia i o kary. Big techy przez lata działały na preferencyjnych warunkach kosztem polskich twórców. Dziś twórcy, sektory kultury, sektory kreatywne wymagają regulacji chroniących ich prawa do tantiem z internetu. Niczego nie załatwi tzw. wolny rynek, a powoływanie się na jednostkowe przypadki radzenia sobie z platformami internetowymi jest nieodpowiedzialne.

Dziś ochrony potrzebuje kilkaset tysięcy osób, które tworzą polską kulturę. Implementacja dyrektywy DSM jest konieczną reformą prawa autorskiego. Konieczną – bo wprowadza to prawo do świata cyfrowego i skutecznie może zniwelować value gap, czyli przepaść między przychodami big techów a przychodami twórców. W relacji z gigantami internetowymi twórcy potrzebują silnych reprezentantów, którymi mogą być na przykład organizacje zbiorowego zarządzania. Organizacje te – jak zresztą zostało powiedziane – zostały założone i są zarządzane przez twórców, a więc dobrze reprezentują ich interesy i podlegają kontroli samych zainteresowanych. Dezawuowanie działalności OZZ jest de facto osłabianiem pozycji twórców i oddawaniem przewagi big techom. A w czasie postępującej cyfryzacji, coraz lepszego uczenia się zaawansowanych algorytmów polski Sejm ma chronić rodzimych twórców. Dziękuję. A o brawa poproszę dopiero po skutecznej implementacji dyrektywy.

Przewodniczący poseł Wojciech Król (KO):

Bardzo dziękuję.

Proszę o zabranie głosu panią Annę Misiewicz – prawniczkę Stowarzyszenia Autorów ZAiKS.

Prawniczka Stowarzyszenia Autorów ZAiKS Anna Misiewicz:

Bardzo dziękuję. Bardzo dziękuję też za poprzedni głos – wspierający zarówno polską kulturę, polskich twórców, jak i polskie organizacje zbiorowego zarządzania. Występuję dzisiaj w imieniu Stowarzyszenia Autorów ZAiKS – organizacji, która inkasuje i dystrybuuje środki finansowe, wynagrodzenia autorskie polskim twórcom, ale także twórcom z ponad stu organizacji z całego świata. Zatem kwestionowanie naszych możliwości i umiejętności w zarządzaniu zbiorowym jest moim zdaniem odrobinę nie na miejscu.

Przedstawiliśmy swoje uwagi na piśmie na każdym etapie wdrażania dyrektywy DSM i dyrektywy SATCAB II. Mamy wrażenie, że nie wszystkie z nich zostały potraktowane poważnie, a przemawiamy tu naprawdę z punktu widzenia organizacji, która ma wystarczające doświadczenie, żeby przedstawiać takie uwagi.

Chodzi nam przede wszystkim o kilka punktów. Oczywiście art. 70 ust. 2^1 – prawo do wynagrodzenia odpowiedniego i proporcjonalnego dla współtwórców utworów audiowizualnych w internecie. Wszystko zostało powiedziane na ten temat. Popieramy wszystkich współtwórców utworów audiowizualnych, tutaj wchodzą w grę również autorzy

muzyki do filmów. Zatem klaryfikacja tego artykułu była dla nas jednym z kluczowych elementów implementacji.

Tak jak – może jeszcze nie było wspomniane – motyw 73 dyrektywy DSM pozwala państwom członkowskim na skorzystanie z istniejących już mechanizmów do wdrożenia zasady odpowiedniego i proporcjonalnego wynagrodzenia. Art. 70 ust. 2^1 jest właśnie takim istniejącym już mechanizmem. Nie ma żadnego uzasadnienia, żeby z najbardziej popularnego obecnie źródła eksploatacji filmów i seriali nie istniały podobne obowiązki na rzecz polskich twórców i artystów wykonawców.

Natomiast martwi nas, że zasada odpowiedniego i proporcjonalnego wynagrodzenia, która jest określona w art. 18 dyrektywy DSM, nie została wprowadzona do polskiego prawa na podstawie projektu ustawy, który teraz omawiamy. Jest to o tyle niepokojące, że właściwie nic nie stało temu na przeszkodzie. To jest zasada, którą wprowadziły wszystkie państwa członkowskie na poziomie minimalnym. To jest harmonizacja minimalna – rozdział III dyrektywy. Te słowa nie padają w polskiej ustawie. Ministerstwo powołuje się na art. 43 ustawy o prawie autorskim, który mówi o tym, że jeżeli strony nie ustaliły, iż umowa licencyjna przeniesienia praw jest nieodpłatna, to twórcy, artyście i wykonawcy przysługuje prawo do wynagrodzenia. Chciałam tylko powiedzieć, że jeżeli państwo kiedykolwiek widzieli jakąkolwiek umowę licencyjną lub umowę przenoszącą prawa autorskie majątkowe, to wiedzą państwo, na jakim poziomie potrafi być ukształtowane to wynagrodzenie. W bardzo wielu przypadkach daleko mu do odpowiedniości i proporcjonalności. Tak naprawdę trochę nie rozumiemy, dlaczego tylko i wyłącznie te dwa słowa, które pozwalałyby na prawidłową i zharmonizowaną interpretację przepisów w całej Unii Europejskiej, nie znalazły się w projekcie wdrożeniowym dyrektywy przygotowanym przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Chciałabym też zwrócić uwagę na to, do czego odnosił się pan Mieczysław Jurecki – do przepisów transponujących art. 19 dyrektywy DSM, czyli prawo do informacji. To jest uprawnienie twórców i artystów wykonawców do uzyskiwania co najmniej raz do roku informacji na temat skali eksploatacji swoich utworów i artystycznych wykonań od nabywców, licencjobiorców lub sublicencjobiorców. To uprawnienie pozwala na określenie, czy rzeczywiście ta podstawowa zasada art. 18 została wypełniona przez nabywców lub licencjobiorców. Dochodzi tutaj do sytuacji, że rzeczywiście w niektórych sektorach uzyskiwanie takich informacji może okazać się trudne. Mówimy przykładowo o grach komputerowych, gdy mamy w setki liczonych współtwórców. Zdajemy sobie sprawę, że jest praktycznie niewykonalne, żeby im wszystkim bezpośrednio przekazać informację.

Natomiast dyrektywa przewiduje, że ustalenie, w jakich sektorach, w jaki sposób te informacje będą przekazywane, powinno nastąpić w dialogu z wszystkimi zainteresowanymi stronami. Taki dialog był nawet przewidziany w projekcie ustawy, ale został wykreślony. W tym momencie ministerstwo narzuciło pewne domniemanie, które mówi, że wkład twórczy w przypadku utworów współautorskich jest nieistotny z punktu widzenia całego dzieła. Chciałam tylko powiedzieć, że utwór współautorski to jest na przykład piosenka – utwór słowno-muzyczny. Mamy tutaj do czynienia z dwoma twórcami utworów słowno-muzycznych. Mamy do czynienia na przykład z Jeremim Przyborą i Jerzym Wasowskim i ich spadkobiercami czy obecnymi na sali twórcami, którzy bardzo często współpracują ze sobą. Takie domniemanie jest – szczerze mówiąc – dla nich obraźliwe. W związku z tym zastanawiamy się, czy ktoś bardzo głęboko przemyślał wprowadzenie tego typu przepisów do prawa polskiego. Opowiadamy się za ich skreśleniem.

Może jeszcze jeden bardzo istotny punkt. Wersja art. 17 – najsłynniejszego artykułu dyrektywy DSM, przez którą przyjmowanie tego prawa trwało tak długo, jak również, jak słyszeliśmy, zostało w Polsce na długi czas wstrzymane – czyli artykułu stanowiącego obowiązki podmiotów, które udostępniają treści chronione, dają tak naprawdę swoim użytkownikom możliwość udostępniania takich treści. Chcieliśmy tylko zwrócić uwagę, że wbrew wszelkim niepokojom, wbrew skardze polskiej na ten artykuł nie nastąpił tzw. overblocking, nie nastąpiła likwidacja internetu, jaki znamy. Przyznają to po pięciu latach od wejścia w życie dyrektywy nawet najzacieklejsi jej przeciwnicy. Wprost przeciwnie – zostały wprowadzone gwarancje dla użytkowników portali, których do tej pory

nie było. Zostały wprowadzone wyjątki na rzecz cytatu, prawa cytatu, parodii czy pastiszu. Dlatego nie rozumiemy, z jakiego powodu ministerstwo próbuje tutaj dodatkowo doprecyzować przepisy tej ustawy, wprowadzając zasadę, że uniemożliwianie dostępu do utworów, ich blokowanie lub usuwanie może nastąpić, jeżeli publiczne udostępnianie tych utworów nie narusza praw autorskich w sposób oczywisty. Dla nas jest to o tyle zabawne, że platformy nagle okazują się być sędzią w sprawie oceny, czy nastąpiło oczywiste naruszenie praw autorskich. A to raczej nie jest ich rola. W związku z tym prosimy, żeby – zgodnie z zasadą harmonizacji przepisów unijnych – nastąpiło zbliżenie tekstu jak najbardziej do tekstu dyrektywy, która przewiduje odpowiednie gwarancje poszanowania interesów i praw wszystkich stron.

Ostatnią kwestią, również związaną z udostępnianiem treści przez portale typu YouTube, jest to, o czym wspomniał pan dyrektor Skoczek, czyli przywrócenie możliwości udzielania rozszerzonych zbiorowych licencji na tego typu eksploatacje. Ten przepis znajdował się od początku w ustawie transponującej dyrektywę. Został usunięty obecnie pomiędzy Komitetem do Spraw Europejskich a Komitetem Stałym Rady Ministrów. Nie do końca wiemy, jakie jest tego uzasadnienie. Nie znaleźliśmy wyjaśnienia w uzasadnieniu projektu ustawy. Zdajemy sobie sprawę, że jest to dokładnie ten typ eksploatacji, który wymaga przeprowadzenia rozszerzonych zbiorowych licencji. Bardzo dziękuję. Przedstawiamy również uwagi na piśmie.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Poproszę panią Dagmarę Gregorowicz – twórczynię, wokalistkę, kompozytorkę.

Twórczyni Dagmara Gregorowicz:

Dzień dobry. Chciałam tylko zaznaczyć, że bardzo śmieszy mnie to, że na samym początku usłyszeliśmy pytanie: czy na sali nie ma lobbystów? I nikt nie zgłosił się.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Zgłosiły się dwie osoby, proszę pani.

Twórczyni Dagmara Gregorowicz:

OK. Chciałam powiedzieć, że zauważyłam większą liczbę. Ale to taka drobna dygresja.

Jestem muzykiem. Jestem kompozytorem. Jestem wykonawcą. Chciałam państwu powiedzieć, że chodzi mi tylko i wyłącznie o dwa przymiotniki, które powinny znaleźć się w art. 43. Przed chwilą padły te przymiotniki, ale chciałabym je podkreślić, przymiotniki: odpowiedni i proporcjonalny. Jeśli chodzi o wprowadzenie zasady prawa do wynagrodzenia, brakuje właśnie takich przymiotników.

Jak to wygląda? Podam przykład. Państwo mogą nie znać mojej twarzy. Ale 99% osób znajdujących się na tej sali – jestem w stanie założyć się – słyszała mój głos i moich przyjaciół od prawej do lewej strony, od prawego do lewego, od lewego do prawego, w jednym z najbardziej kasowych filmów w historii od 2022 r. Dodam tylko, że reprezentuję środowisko polskich folkowców i ludzi, którzy zajmują się muzyką tradycyjną i okołotradycyjną. Koncertowałam w 33 krajach. Działam od szesnastu lat.

Jak wygląda w rzeczywistości rozmowa z nami – małymi, najmniej istotniejszymi ludźmi w tym całym zamieszaniu, czyli twórcami? Kiedy dostajemy do ręki umowę, mówi się nam: wiecie, sytuacja wygląda tak, że mamy dla państwa taką i taką stawkę, dalej muszą państwo przenieść prawa majątkowe na naszą rzecz. O dalszych przychodach z tytułu internetu i reemisji nie ma mowy. Mydli nam się oczy, mówiąc: będą państwo mieli promocję. Tym sposobem chcą nas pozbawić tantiem. Z tytułu najbardziej kasowego filmu w historii polskiej kultury od 2022 r. uzyskałam 300 zł. Tyle tylko, jeśli chodzi o przykład. Wszyscy moi znajomi, kiedy spotykamy się, mówią mi: dzięki Daga, jak ja cieszę się z waszego sukcesu, słyszę waszą piosenkę, śpiewamy ją na weselach, studniówkach itp. Bardzo cieszę się z tego powodu. Brałam udział w wielu produkcjach i tych mniej kasowych. Wszędzie przedstawia nam się propozycję: zapłacimy wam teraz tyle, a potem do widzenia, ślepa Gienia.

Walczymy o te dwa przymiotniki – odpowiedni i proporcjonalny. Pozyskiwaniem tych pieniędzy zajmie się organizacja zbiorowego zarządzania. Proszę zapamiętać –

odpowiedni i proporcjonalny. Strasznie stresuję się. Gdybym miała zaśpiewać, to nie stresowałabym się. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Bardzo dziękuję. W kwestii lobbystów sytuacja jest taka: po prostu zgodnie z przepisami dwie osoby wpisały się na stosowną listę lobbystów, którą prowadzi Kancelaria Sejmu. A to, że inne osoby mogą bądź też były – to już jest inna historia.

Poproszę pana Rafała Lisowskiego – prezesa Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury.

Prezes Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury Rafał Lisowski:

Dzień dobry. Dziękuję bardzo. Reprezentuję przede wszystkim swoją organizację. Ale reprezentuję również – z upoważnienia – stowarzyszenie Unia Literacka, które nie mogło tu dziś być, ale jest organizacją zrzeszającą wielu najważniejszych polskich pisarzy i pisarek. Reprezentuję to środowisko literackie, które tutaj w zasadzie jest bardzo mało reprezentowane. Bardzo mało mówi się o tym, że również my, twórcy literatury, jesteśmy uprawnieni. Jak najbardziej solidaryzujemy się z tym wszystkim, co już powiedzieli nasi koledzy i koleżanki z branży filmowej i z branży muzycznej.

Natomiast pozwolę sobie – w swoim imieniu i szerzej – przejść od szczegółu do ogółu. Zacznę od tego, że jak najbardziej popieram te zapisy, o których koledzy i koleżanki z innych branż twórczych bardzo wiele mówili, dotyczące tantiem z tytułu rozpowszechniania ich twórczości w internecie. Profesor Błeszyński, który już wyszedł, poniekąd wspomniał w swojej wypowiedzi, że są również inni twórcy, m.in. twórcy literatury. My też mamy – może nie tak widoczne w obiegu popkulturowym – swoje platformy streamingowe, swoje netflixy czy swoje spotify, na których udostępniana jest w wersji cyfrowej nasza twórczość, nasza literatura w formie audio i e-booków. Stąd nie ma za bardzo uzasadnienia dla tego, żeby ta gałąź twórczości nie pojawiła się na równi z innymi uprawnionymi do tantiem z tytułu abonamentowego streamingu w internecie.

Ale kwestia rozdziału III – bardzo cieszę się, że został tutaj wspomniany z nazwy – jest szersza. Pan minister Wyrobiec, prezentując kilka godzin temu projekt, powiedział, że zakłada on pełną implementację przepisów dyrektywy. Niestety trudno zgodzić się z tym. To powiedziała przed chwilą przedstawicielka Stowarzyszenia Autorów ZAiKS. Ale my również to zgłaszaliśmy. To zgłaszały takie tuzy w dziedzinie praw autorskich jak Katedra Prawa Własności Intelektualnej Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, a nawet w toku konsultacji międzyrządowych – Ministerstwo Cyfryzacji.

Art. 18, który został tutaj przed chwilą wspomniany, który zakłada, że gdy twórcy i wykonawcy udzielą licencji lub przenoszą swoje wyłączne prawo do eksploatacji ich utworów lub innych przedmiotów objętych ochroną, będą mieli prawo do odpowiedniego i proporcjonalnego wynagrodzenia, jest bezwzględny. Owszem dyrektywa – co też zostało powiedziane – dopuszcza, że państwa członkowskie mogą stosować różne mechanizmy i uwzględniają zasady swobody zawierania umów oraz sprawiedliwą równowagę praw i interesów. Ale to oczywiście nie oznacza, że wycofają się z całkowitego wdrożenia tego artykułu. A to nastąpiło w przypadku omawianego projektu, który – jak zostało przed chwilą powiedziane – pomija całkowicie ten zapis. Projektodawca krajowy twierdzi, że nie jest on potrzebny, dlatego że już art. 43 ust. 2 ustawy o prawie autorskim zakłada w przypadku, kiedy nie przewidziano w umowie wynagrodzenia, dostosowanie tego do kwestii wartości potencjalnej utworu. Ale to jest oczywiście absolutny margines profesjonalnego obrotu twórczego. Dlatego że – co też zostało powiedziane – jeśli widzieli państwo jakieś umowy autorskie nas wszystkich, nie tylko literatów, ale muzyków, filmowców, plastyków, wszystkich, kilkudziesięciu tysięcy twórców i twórczyń w Polsce, to oczywiście jeżeli jesteśmy profesjonalistami, to zawsze jakiś zapis o wynagrodzeniu znajduje się w tej umowie. Tylko on często nie spełnia wymogów odpowiedniości i proporcjonalności, które nałożył prawodawca unijny.

W toku konsultacji publicznych na etapie ministerialnym wiele podmiotów zgłaszało, że transpozycja art. 18 w ogóle nie następuje. My dołączamy do tego głosu – nawet nie proszącego, tylko upominającego czy zwracającego uwagę, że jest to implementacja niepełna. Również kolejne artykuły – których nie będę wymieniał szczegółowo,

bo złożymy stanowisko – art. 19 o obowiązku przejrzystości, też kuriozalny zapis o wyłączeniu utworów współautorskich z tych, które są znaczące. Art. 20 o mechanizmie dostosowania umów – projektodawca twierdzi, że wystarczy aktualny art. 44, tzw. klauzula bestsellerowa. Ale nie wystarczy, jeśli implementujemy prawidłowo zasadę odpowiedniego i proporcjonalnego wynagrodzenia. Art. 21 o alternatywnej procedurze rozstrzygania sporów, który również niewiele w obecnym układzie pomoże, zmieni sytuację twórców, którym dyrektywa ma w założeniu prawodawcy unijnego pomóc. I wreszcie art. 22 – prawo do odwołania, który zamiast wspomagać prawo twórców do odwołania, czyli do odzyskania praw autorskich w przypadku braku eksploatacji utworów, zamiast poprawiać sytuację twórców, pogarsza ją, zawężając okoliczności, kiedy można odzyskać prawa do nieeksploatowanych utworów, wydłużając bardzo znacząco okres dopuszczalnego nieeksploatowania z dwóch do dziesięciu lat. Mimo że projektodawca argumentuje te zapisy „ochroną interesów twórców i wykonawców, którzy zwykle są słabszą stroną umowy" (koniec cytatu), to faktyczne przepisy implementujące ten artykuł działają wręcz przeciwnie.

Apeluję przede wszystkim w imieniu środowiska literackiego, ale też wszystkich twórców czerpiących dochód z eksploatacji praw autorskich do ich twórczości, o głęboki namysł, bo to jest ten moment – to wcale nie musi opóźnić prac nad przyjęciem tej ustawy – o to, żeby zgodnie z intencją rozdziału III dyrektywy rzeczywiście te zapisy zmniejszały rozdźwięk między uprawnionymi i korzystającymi z ich twórczości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Wojciech Król (KO):

Dziękuję bardzo.

Wejdę w rolę przewodniczącego Piotra Adamowicza i poproszę o dyscyplinę czasową. Kilkanaście osób chce jeszcze zabrać głos. A o godz. 17:00 będziemy mieć kolizję, ponieważ rozpoczyna posiedzenie kolejna komisja. Dlatego bardzo proszę, żeby te wypowiedzi były jak najkrótsze.

Proszę, pan Jarosław Włodarczyk – Press Club Polska.

Członek rady Press Club Polska Jarosław Włodarczyk:

Dzień dobry. Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, panie ministrze – zauważam pana obecność – postulujemy przyjęcie bez poprawek art. 99^{9}. To przepis mówiący o udziale dziennikarzy w zyskach należnych wydawcy z tytułu korzystania z praw. Krótko słowo uzasadnienia. Żadna organizacja dziennikarska nie zgłosiła uwag do tego artykułu. Zgłosiły wyłącznie organizacje właścicieli mediów, wydawców, nadawców. Podobnie jak w przypadku twórców, artystów – producenci.

Zapis zaproponowany przez ministra kultury zarówno w projekcie za czasów pana ministra Glińskiego, jak i obecnym – one są tożsame – jest to zapis propozycji podziału dobry i sprawiedliwy i co więcej, zgodny z treścią istniejącego porozumienia sprzed wielu lat między środowiskiem dziennikarzy i wydawców. Teraz, kiedy pojawiły się realne pieniądze na rynku, to stanowisko wydawców nieco zmieniło się, o czym za chwilę powiem. Pani z Konfederacji Lewiatan mówiła też na ten temat.

Chcę powiedzieć taką uwagę ogólną, że w 1989 r. zawód dziennikarza i utworów wytwarzanych przez dziennikarzy nie zostały właściwie zabezpieczone. Nadal działamy w reżimie prawa prasowego z 1984 r. W efekcie znaczna część dziennikarzy jest zatrudniana na podstawie umów śmieciowych. To ładnie nazywa się, że są freelancerami. A ci, którzy zatrudniani są na stałe, nie mają zabezpieczenia finansowego takiego jak w krajach starej Unii czy w krajach zachodnich. Pani – niestety nie zapamiętałem nazwiska – reprezentująca Konfederację Lewiatan mówiła, że na przykład we Włoszech dziennikarze otrzymują 2–3% z tego, co otrzymują wydawcy. To prawda. Ale trzeba pamiętać po pierwsze – że dziennikarze mają tam zupełnie inny status i inne zabezpieczenie. Mają inaczej funkcjonujące związki zawodowe. Nie każdy może wejść do zawodu. A po drugie – we Włoszech obecnie jest exodus młodych dziennikarzy, którzy nie chcą siedzieć w zawodzie właśnie dlatego, że nie mają zagwarantowanych wystarczających dochodów, żeby funkcjonować w dziennikarstwie.

A – jak wiemy – dziennikarstwo jest potrzebne społeczeństwu, bo Tik Tokiem i Facebookiem raczej nie zrealizujemy prawa obywateli do informacji. Analogicznie jak mówił prezes Krzysztof Szuster z ZASP, że mamy rynek producenta, gdzie autor jest słabszą stroną, jest w dziennikarstwie. Dziennikarze jako twórcy są słabszą stroną w starciu z wydawcami – dużymi czy mniejszymi. Dlatego zapis zaproponowany przez ministerstwo gwarantujący stały podział, a nie rozmyty, jest właśnie wypełnieniem tego postulatu i zabezpiecza prawidłowo interesy twórców, w tym wypadku dziennikarzy. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Król (KO):

Bardzo dziękuję.

Bardzo proszę o zabranie głosu panią Martę Kosakowską – twórczynię, wokalistkę, kompozytorkę i autorkę tekstów.

Twórczyni Marta Kosakowska:

Dzień dobry. Szanowni państwo, bardzo dziękuję za udzielenie głosu. Reprezentuję twórców i twórczynie. Dziś zgłosiłam się z tego względu, że piszę małe formy literackie, teksty. Jestem w tym teamie kreatywnym, który tworzy utwory słowno-muzyczne tam, gdzie potrzebny jest tekst i muzyka. Wnioskuję o uzupełnienie tego zapisu o dwa niezbędne przymiotniki: odpowiedni i proporcjonalny.

Szanowni państwo, mam drobny przykład. To jest taka umowa, na mocy której powierzam licencję do drukowania mojego utworu, mojego tekstu w podręcznikach do klasy VII. Jeśli państwo mają dzieci w tym wieku, to państwa dzieci będą pracować z moim tekstem. Tworzyć do niego pytania i odpowiedzi. Ponieważ nie skonsultowałam tego z OZZ, który chroni moje prawa, to podpisałam umowę, na mocy której… Nie wiem, ile będzie tych podręczników, może setki tysięcy, nie wiem, ilu jest siódmoklasistów między 2025 r. a 2028 r., bo w tym czasie praca na moim tekście będzie dokonywać się, co jest dla mnie oczywiście zaszczytem. Ale wydaje mi się, że zarobek rzędu 500 zł brutto, który mi zaproponowano za to, jest nieodpowiedni i nieproporcjonalny.

Ja bez ZAiKS-u, bez Związku Zawodowego Muzyków RP, bez organizacji zbiorowego zarządzania, które są stworzone przez nas dla nas… I to nie są nieprzemyślane działania, bo tu padały takie sformułowania, że piszemy się o katastrofę. Nie. To jest nasze życie. Ja też mam dzieci. Propozycja pana, żeby treści były udostępniane za darmo, jest romantyczna, ale odrealniona. Dlatego że za każdą treścią stoi realnie żyjący człowiek, który ma jakiś kredyt, który ma dzieci, który ma zobowiązania.

W związku z czym jeszcze raz podkreślam, chodzi nam o dwa zapisy: odpowiedni i proporcjonalny. I o to, żeby nasze tantiemy trafiały do nas za pośrednictwem organizacji, które stworzyliśmy. Proszę o szacunek dla takich organizacji, które powstały ponad sto lat temu i są spadkobiercami Tuwima, Szymborskiej, Miłosza. Oczekuję, że za pośrednictwem tych organizacji tantiemy dla mnie będą kolekcjonowane. Dzięki tym tantiemom nie będę musiała kupować maszyny do prania tapicerek ani auta, którym będę jeździć jako uberzystka, ani nie będę musiała przebranżawiać się. Nie chcę brać udziału w komercyjnych kampaniach, w których będę promować produkty, które mnie nie interesują, tylko po to, aby wyżywić moją rodzinę. Jestem twórczynią. Do tego wyszkoliłam się. To jest moje wykształcenie. To jest moje przeznaczenie i moja predyspozycja. Chcę być twórczynią. Z racji mojej twórczości chcę odpowiednio zarabiać.

Mówi się, że to jest trudne, że wyborcy nie zrozumieją, o co chodzi w tej ustawie. Mam w domu dwóch sześciolatków. Jeśli nie jestem w stanie czegoś im wytłumaczyć, to widocznie to jest bzdura. Zatem wytłumaczyłabym im to w taki sposób: Janeczku, Karolku, piekarz piecze bułkę, sprzedaje ją za złotówkę dzisiaj, bo dzisiaj ona jest świeża, natomiast mamusia pisze tekst, pisze utwór słowno-muzyczny. Mamusia nie dostanie dzisiaj za ten tekst czy utwór słowno-muzyczny odpowiedniej kwoty, tylko dochodzi do magicznego rozmnożenia – takiego biblijnego – tej bułeczki. Ta bułeczka trafia w różnym czasie w różne miejsca do różnych odbiorców. Ci odbiorcy pożywiają się tą bułeczką. Oczekuję, że z tego tytułu będą mi wpadać grosiki. Uważam, że to jest uczciwe. Dlatego proszę o odpowiednie i proporcjonalne tantiemy dla twórców. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Król (KO):

Dziękuję.

Kolejna osoba – pan Maciej Kossowski – Związek Pracodawców Wydawców Cyfrowych, bardzo proszę.

Prezes zarządu Związku Pracodawców Wydawców Cyfrowych Maciej Kossowski:

Dzień dobry państwu.

Chciałbym, żebyśmy na moment zmienili temat i skupili się na mediach. Media to są oczywiście konkretne tytuły: Onet, Wirtualna Polska, ale też sadeczanin.info czy całe spectrum, z których korzystamy na co dzień, które zapewniają społeczeństwu uczciwe, rzetelne, wiarygodne wiadomości. Ale to też są tysiące pracowników tych mediów – zarówno dziennikarze, jak też wszyscy inni, którzy na koniec dnia sprawiają, że możemy codziennie z nich korzystać. Prosiłbym państwa, żebyśmy tak samo poważnie, z taką samą atencją potraktowali tematy dotyczące rynku wydawców jak tematy związane z tantiemami. W mojej ocenie, są przynajmniej tak samo istotne dla zdrowego funkcjonowania współczesnych społeczeństw.

Chciałbym, żeby z mojej wypowiedzi przy tak dużej ilości komunikacji zostały zapamiętane dwie kwestie. Pierwsza rzecz – to konieczność wprowadzenia do ustawy mechanizmu wsparcia wydawców w negocjacjach z platformami. Drugi temat – uregulowanie komercyjnego wykorzystania generatywnej sztucznej inteligencji.

Mechanizm wsparcia – kto ma wycenić wartość treści tworzonych przez poszczególne wydawnictwa dla dużych platform technologicznych, o których przede wszystkim mówimy. Media, a co za tym idzie, również ich pracownicy nie przetrwają wieloletnich procesów sądowych, na które prawdopodobnie będziemy skazani bez istotnego zaangażowania jakiegoś organu państwowego. A mamy ten przywilej wynikający z dużego opóźnienia we wdrożeniu dyrektywy, że możemy obserwować to, co wydarzyło się w innych krajach europejskich. Widzimy kłopoty związane z negocjacjami, ale też widzimy konkretne regulacje. Belgia, Włochy, Grecja, Czechy wprowadziły tego typu mechanizmy. W ubiegłym tygodniu Duńczycy zaprezentowali nowelizację swojego prawa opartego o dyrektywę. Moim zdaniem bardzo mądrze jest korzystać z doświadczeń innych krajów.

Dlatego uważamy, że do polskiego projektu ustawy implementującej dyrektywę powinien zostać wprowadzony nieprzekraczalny termin odpowiedzi na ofertę wystosowaną przez wydawców, a także termin na negocjacje w dobrej wierze. Po jego bezskutecznym upływie powinna nastąpić obowiązkowa interwencja odpowiedniego organu państwowego. Ten organ powinien mieć kompetencje do określenia wiążących wysokości stawek wynagrodzenia na przyszłość oraz ustalenia wynagrodzenia za przeszłe okresy korzystania z praw. Analogiczne kompetencje przyznane wskazanemu organowi powinny mieć zastosowanie również do negocjacji dotyczących korzystania z treści chronionych prawem autorskim przez podmioty trenujące swoje modele AI dla celów komercyjnych. To są dwa podstawowe postulaty. One zostały już przeze mnie przesłane do Komisji w postaci konkretnych propozycji zapisów do ustawy.

Inne tematy. Chciałem podtrzymać stanowisko, także to, które było prezentowane na początku spotkania przez Izbę Wydawców Prasy, dotyczące legalności źródeł, z których korzystają systemy sztucznej inteligencji.

Kolejny temat – to kwestia doprecyzowania tego, czym są krótkie fragmenty, które mogą być wykorzystywane na przykład przez wyszukiwarki versus te treści, które już wymagają licencjonowania. Nie będę w tej chwili zabierał państwu czasu. Ten zapis, propozycja konkretnego doprecyzowania, znalazł się w naszej propozycji.

Następny temat – chciałem odnieść się do wątku dotyczącego podziału wynagrodzenia między dziennikarzy a wydawnictwa. Ten temat również wzbudza emocje. Natomiast proszę zwrócić uwagę, że – pomijając różne aspekty – dzisiaj nie ma w zasadzie technicznej możliwości, żeby skutecznie zastosować ten element. Nie potrafiłbym dzisiaj określić, jak konkretny artykuł ma się w całej puli negocjacyjnej z jedną czy drugą platformą. Zobaczymy, jak to zostanie uregulowane. Moim zdaniem te doświadczenia, przepisy, które funkcjonują w Europie, są bardziej praktyczne, lepsze do zastosowania.

Mam też postulaty dotyczące utransparentnienia funkcjonowania OZZ. Chodzi o art. 47a. Zaproponujemy dwa dodatkowe punkty plus uzupełnienie o cały rozdział 10.1 ustawy o OZZ. To stanowisko zostało już przesłane do Komisji. Dziękuję uprzejmie. Jestem do państwa dyspozycji.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo. Informacyjnie – mamy jeszcze zapisanych do głosu około szesnastu osób.

W tej chwili poproszę panią mecenas Edytę Łasicką – przedstawicielkę branży kinowej.

Przedstawicielka Stowarzyszenia Kina Polskie, Stowarzyszenia Kin Studyjnych i Polskiego Stowarzyszenia Nowe Kina Edyta Łasicka:

Dzień dobry. Szanowni państwo, będę mówiła w imieniu trzech stowarzyszeń reprezentujących niemal 100% rynku kinowego w Polsce: Stowarzyszenie Kina Polskie, Stowarzyszenie Kin Studyjnych i Polskie Stowarzyszenie Nowe Kina.

Nasze stowarzyszenia zwróciły się na etapie prac nad projektem o rozważenie minimalnej zmiany art. 70 ust. 2^1 pkt 1, który dotyczy pola eksploatacji wyświetlanie. Chodzi nam m.in. o szukanie rozwiązania, które pozwoliłoby zminimalizować skutki dotychczasowego braku zatwierdzonych tabel wynagrodzeń na polu eksploatacji wyświetlanie. Odnoszę się również do tego, co mówił pan przedstawiciel PIKE. Ten system, który mówi o obowiązkowej jednej tabeli zgłaszanej w przypadku wyświetlania przez pięć OZZ niestety nie działa do tej pory.

Nasza propozycja jest taka, aby współtwórcy… Nie chcemy absolutnie pozbawiać współtwórców ani artystów wykonawców prawa do wynagrodzenia, ale chcielibyśmy, aby płatnikiem tego wynagrodzenia był dystrybutor filmowy oraz podmiot prowadzący kino, zgodnie z ich udziałem we wpływach z wyświetlania. Trzeba powiedzieć, że po pandemii COVID kina w Polsce nadal nie wróciły do wyników z 2019 r. Rok 2022 dla kin studyjnych zakończył się spadkiem frekwencji aż o 48%. W 2023 r. do kin poszło 10 mln mniej widzów. W szczególności platformy streamingowe wpływają na spadek frekwencji w kinach. Największy odnotowujemy niestety na filmach polskich. Dodatkowo, podobnie jak za poprzedniego rządu, kina zostały pominięte w dostępie do środków z KPO. Nie możemy na przykład korzystać z dużych programów wsparcia pozwalających na konkurowanie technologiczne z platformami, przede wszystkim na wymianę projektorów cyfrowych na nowoczesne projektory laserowe.

W Polsce grupa twórców i wykonawców uprawnionych do otrzymania tantiem z kin jest najszersza na świecie. Na świecie, z wyjątkiem muzyki, zasadniczo kina nie płacą tantiem z wyświetlania. A w tych nielicznych krajach, gdzie tantiemy obejmują szersze grono twórców, opłaty są dzielone pomiędzy kina i dystrybutorów. Mimo że nowa ustawa o OZZ weszła w życie w 2018 r., wciąż – jak mówiłam – nie mamy administracyjnie ustalonych stawek tantiemowych dla kin. Nie został złożony – pomimo obowiązku – przez OZZ jeden wniosek o zatwierdzenie jednej tabeli. Co więcej, kina, które sprzeciwiają się OZZ, są pozywane sądowo na wieloletnie i kosztowne procesy, a kina samorządowe podpisują umowy pod presją ustawy o finansach publicznych.

Tymczasem OZZ w Polsce gromadzą ogromne majątki. Szczególnie rażąca jest sytuacja w SFP, które pobiera od kin 1,05% wpływów od filmów amerykańskich, nie przekazując tych wynagrodzeń twórcom amerykańskim. Można zatem wyprowadzić taki wniosek, że w Polsce opłaty z filmów amerykańskich trafiają do osób, które nie miały nic wspólnego z ich stworzeniem. Jest to system nietransparentny i niesprawiedliwy. W Polsce obciążenia kin z tytułu tantiem są zgłaszane przez pięć OZZ. Sięgają 4,1% przychodów ze sprzedaży biletów, podczas gdy na świecie mediana wynosi ok. 1%. Trzeba mieć również na uwadze fakt, że kina od lat płacą 1,5% przychodów na PISM, czym wspierają polską kinematografię.

Zatem podkreślamy z całą mocą, że niezbędne jest pilne wprowadzenie rozwiązań, które uratują rynek kinowy. Proponowana zmiana nie pozbawi twórców i artystów wykonawców prawa do wynagrodzenia, ale jednocześnie zmniejszy obciążenie kin, co jest niezbędne w obecnych czasach, gdy rynek widza filmowego uległ tak głębokim prze-

mianom społecznym i ekonomicznym. Dziękuję za uwagę. Proszę o poparcie naszej poprawki.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo. Mam dla państwa jedną dobrą wiadomość – mianowicie dzięki operatywności pań z sekretariatu Komisji nie będziemy musieli przenosić się ponad kilometr dalej, czyli zostajemy w tej sali.

Proszę panią Marię Drabczyk – prezes zarządu Fundacji Centrum Cyfrowe.

Prezeska zarządu fundacji Centrum Cyfrowe Maria Drabczyk:

Bardzo dziękuję. Mimo wszystko postaram się krótko.

Centrum Cyfrowe, ale dzisiaj też rada Konferencji Dyrektorów Bibliotek Akademickich Szkół Polskich, czyli większości, jeśli nie wszystkich, wyższych uczelni. Mój cel dziś to wskazanie jeszcze jednej grupy interesariuszy i pokazanie, że ta implementacja jest szalenie istotna dla badaczy, badaczek, dydaktyków, dydaktyczek. Z jednej strony – fantastycznie, że wprowadza zapisy dotyczące eksploracji utworów i danych, wprowadza zapisy dotyczące wykorzystania sztucznej inteligencji, szczególnie w warunkach niekomercyjnych w celach badawczych. Ale równocześnie wprowadza też ograniczenia ilościowe. Wprowadza ograniczenia dotyczące 20% wykorzystania utworu na potrzeby dydaktyczne i badawcze.

Jak to połączyć? Jak zderzyć? Jak sprawić, żeby z tym ograniczeniem polska nauka była dalej konkurencyjna, żeby mogła rozwijać się, żeby mogła pracować na danych, które są w tym momencie podstawą działań badaczy, badaczek, naukowców, naukowczyń? Chyba tyle w dużym skrócie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

O głos poproszę panią Martę Chabros – przedstawicielkę Stowarzyszenia Autorek i Autorów Zdjęć Filmowych.

Przedstawicielka Stowarzyszenia Autorek i Autorów Zdjęć Filmowych Marta Chabros:

Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, reprezentuję Stowarzyszenie Autorek i Autorów Zdjęć Filmowych. Szkoda, że pani mecenas, która reprezentowała kina, właśnie opuściła salę, ponieważ chciałam powiedzieć, że dużo autorek i autorów zdjęć, ale nie tylko, dużo reżyserek, montażystów, scenarzystów jest docenianych na całym świecie. ZAPA pobiera tantiemy od amerykańskich produkcji, ponieważ nasi, polscy, twórcy uczestniczą przy ich powstawaniu. Moim zdaniem to nie powinno nikogo dziwić, a szczególnie kin.

Kolejną ważną kwestią jest to, że było tutaj bardzo dużo mowy o umowach, było bardzo dużo mowy o tym, że lobbingi streamingowe są za tantiemami i twórcami. To mam do państwa takie pytanie: jak twórcy, którzy tworzyli filmy trzydzieści lat temu, a wspomnę, że polska kinematografia ma ponadstuletnią historię, mogli trzydzieści lat temu, nie wiedząc, że będzie internet i platformy streamingowe, zabezpieczyć swoje prawa w umowach? To pierwsza kwestia.

Druga kwestia jest taka, że tantiemy z internetu to jest w dużej mierze wynagrodzenie – pomijam to, że ono się należy, bo już o tym mówiliśmy – dla emerytowanych twórców, którzy nie mają żadnego innego wynagrodzenia, a ich filmy są nadal eksploatowane na licencji w internecie. I oni mają z tego zero złotych. Zatem mam do państwa ostatnie pytanie: dlaczego, skoro państwo chcą dzielić się i nie zaprzeczają tantiemom z internetu, tantiemy nie są wypłacane tym twórcom?

Pragnę zwrócić uwagę, że państwo korzystają z kontentu, który tworzą twórcy. Dopóki jest kontent, to państwa biznes istnieje. Jeżeli nie będzie naszego kontentu, to państwa biznesu też nie będzie. A gdyby państwo mieli wystarczająco dużo swojego kontentu, to nie sięgaliby państwo tak daleko – dekady wstecz – po kontent twórców, którzy nigdy nie podpisali z państwem żadnych umów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

A teraz pan Paweł Czajkowski – Stowarzyszenie REPROPOL, proszę.

Wiceprezes zarządu Stowarzyszenia Dziennikarzy i Wydawców REPROPOL Paweł Czajkowski:

Dzień dobry państwu. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, dodam, że jest to Stowarzyszenie Dziennikarzy i Wydawców REPROPOL. W związku z tym chciałem się też odwołać w szczególności do wątków związanych z prawami pokrewnymi wydawców prasy, które były tutaj już podnoszone.

Chciałbym poczynić jedną generalną uwagę, bo mam wrażenie, że mówimy wszyscy o potrzebie szybkiej implementacji, o tym, jak bardzo jest to ważne, jak bardzo jesteśmy opóźnieni. Chciałbym podkreślić jeszcze jeden element, który dotyczy wydawców prasy, ale myślę, że dotyczy wszystkich twórców. Te trzy lata opóźnienia to są miliony, a w zasadzie setki milionów złotych utraconych przychodów tych środowisk twórczych. Jeżeli teraz spojrzymy na potrzebę przyśpieszonej implementacji, to mam gorący apel, żeby patrzeć na nią w sposób racjonalny. To, co zostało już podniesione, chciałem jeszcze pogłębić. Patrzmy na kraje, w których dokonano implementacji – i co w tej implementacji zadziałało, ale też co nie zadziałało.

Z punktu widzenia praw pokrewnych wydawców prasy w szczególności możemy dostrzec na przestrzeni ostatnich lat, że zapewnienie tych praw pokrewnych nie oznacza, że dochodzi do wypłat i dochodzi do wypłat godziwego wynagrodzenia z tytułu praw pokrewnych. W wielu krajach mamy do czynienia z sytuacją, w której dochodzi do pata negocjacyjnego, w której spory ciągną się latami. Dlatego apelujemy – i tu odwołujemy się do przykładu czeskiego, włoskiego, belgijskiego – aby przepisy przewidywały mechanizm, w którym wydawcy nie będę musieli latami ubiegać się o przysługujące im prawa. To jest pierwszy, podstawowy aspekt dotyczący praw pokrewnych wydawców prasy.

Kolejny aspekt to obowiązki informacyjne na rzecz wydawców i obowiązki przedstawienia dokumentacji wydawcom ze strony gigantów technologicznych, którzy – jak wiemy – bardzo często unikają przedstawiania takich informacji, a one są niezbędne dla określenia wynagrodzenia. Takie uprawnienie nie powinno przysługiwać tylko i wyłącznie organizacji zbiorowego zarządzania. Powinno też przysługiwać pojedynczym wydawcom, którzy są uprawnieni z tytułu praw pokrewnych.

Kolejny wątek dotyczący praw pokrewnych – to wątek praw wydawcy do rozporządzania publikacją prasową w zakresie praw pokrewnych. Mamy ograniczenie czy wyjątek dotyczący krótkich fragmentów. Apelujemy, aby w ustawie znalazł się jasny przepis, który będzie wskazywał, że krótkie fragmenty nie mogą zastępować celu zapoznania się z publikacją prasową. Bowiem to ma tak naprawdę kluczowe znaczenie z punktu widzenia wydawcy prasowego.

Zwracamy również uwagę, że z naszych obserwacji wynika, że z niewyjaśnionych przyczyn projekt ustawy wyłącza przedmiot praw pokrewnych wydawców prasowych z zastosowania przepisów dotyczących dostawców udostępniania treści online. Chodzi o przepisy art. 22a–g. W naszej ocenie powinno to być stosowane tak samo do praw pokrewnych wydawców prasy, jak i innych praw pokrewnych.

Wskazujemy również, że kwestia odpowiedniego wynagrodzenia – podkreślam, nasze stowarzyszenie zrzesza dziennikarzy i wydawców – na rzecz twórców publikacji prasowej jest wprowadzona de facto w prawodawstwie 23 pozostałych krajów, ponieważ tam, gdzie mówimy o tych procentowych, pojedynczych udziałach, to należy to też wskazać jako odmienne od polskiego. Polskie prawo nie powinno wypaczać czy odbiegać w sposób dramatyczny od tego, jak ta kwestia jest uregulowana w pozostałych dwudziestu kilku krajach Unii Europejskiej. Z tego też względu wydawcy prasowi nie powinni być pokrzywdzeni.

Padło dzisiaj kilka uwag odnośnie kwestii związanych z eksploracją tekstów i danych. Przypomnę, że ten temat – mimo że wydaje się, nawet jest czasem wskazywany jako ekstensywny – pojawia się w dyrektywie i w art. 4. Zwracam uwagę, że dyrektywa powstawała pięć lat temu. Jak wszyscy wiemy, boom związany z rozwojem sztucznej inteligencji, zwłaszcza generatywnej sztucznej inteligencji, można porównać do wynalezienia maszyny parowej. Na przestrzeni ostatnich lat tak naprawdę doszło do powstania bardzo wielu utworów, które korzystają, wręcz wchodzą w prawa twórców. Chodzi tutaj

nie tylko o kwestie prawa wydawców prasy. Naprawdę chodzi o prawa wszystkich twórców praktycznie z każdej dziedziny.

Jeżeli teraz powiemy sobie – po pięciu latach zapóźnienia – że poczekamy jeszcze na lepsze rozwiązania i będziemy szukali jakiegoś rozwiązania w przyszłości, to dla wielu z nas, wielu twórców i wydawców, podmiotów, które operują na rynku, może być za późno. Dlatego apelujemy, jeżeli dyrektywa odnosi się do kwestii eksploracji teksów i danych i wskazuje pewne wyjątki na użytek niekomercyjny, to żeby – jak m.in. pan profesor Podrecki tu podnosił – wskazać, że to powinno być z dozwolonych źródeł. Jeżeli mówimy o użytku komercyjnym, powinniśmy wskazać, że to powinno odbywać się za wynagrodzeniem. Jako Stowarzyszenie Dziennikarzy i Wydawców REPROPOL apelujemy, aby z tego użytku był wyjęty sposób użycia w postaci trenowania modeli generatywnej AI. To wszystko powinno odbywać się na zasadzie licencji i tak samo za odpowiednim poinformowaniem twórców.

Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, chciałbym jeszcze przychylić się do ostatniej kwestii, która wydaje nam się bardzo istotna. Była już podnoszona. Wprowadzona w ostatnim momencie zmiana brzmienia art. 5a, kwestia rozszerzonego zbiorowego zarządu dla wszystkich kategorii utworów, chodzi o licencje na rzecz platform – przychylamy się do stanowiska, zgodnie z którym zwłaszcza w relacji z platformami zbiorowa licencja powinna być zachowana. Tutaj oczywiście istnieje możliwość opt-outu. Natomiast zdecydowanie w pierwszym rzędzie powinna być możliwość reprezentacji przez organizacje zbiorowego zarządzania, zwłaszcza z zetknięciu z tymi podmiotami. Pozostałe uwagi zgłosiliśmy na piśmie. Będziemy nadal je zgłaszać przy okazji dalszego procesu legislacyjnego, licząc jednocześnie na uwzględnienie ich przez pana ministra w możliwie szerokim zakresie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie.

Głos zabierze teraz pani Anna Maciejczyk – twórczyni.

Twórczyni Anna Maciejczyk:

Dzień dobry. Szanowni państwo, zgłosiłam się do wypowiedzi jako tłumaczka. Co prawda jestem również twórczynią, piszę piosenki, piszę teksty. Ale tłumaczenia to jedyny obszar zawodowy związany z moją twórczością, za który dostaję pieniądze. Jest to bardzo ciekawa sprawa, ponieważ za każde tłumaczenie otrzymuję jednorazowo wynagrodzenie. Pewnie państwo wiedzą, jakie praktyki istnieją na rynku. Mianowicie, stosowane są buy outy i to skutecznie pozbawia mnie różnych korzyści, które mogłabym otrzymać za swoją dobrze wykonaną pracę, za piosenki, które będą śpiewały dzieci państwa i innych osób.

Art. 43 – „Jeżeli z umowy nie wynika, że przeniesienie autorskich praw majątkowych lub udzielenie licencji nastąpiło nieodpłatnie, twórcy przysługuje prawo do wynagrodzenia". I pkt 2 – „Jeżeli w umowie nie określono wysokości wynagrodzenia autorskiego, wysokość wynagrodzenia określa się z uwzględnieniem zakresu udzielonego prawa oraz korzyści wynikających z korzystania z utworu". Prawo autorskie powstało, aby chronić nas – twórców. Na sali są ludzie, którzy reprezentują różne interesy. Głównie chodzi o pieniądze. Duże firmy, mniejsze firmy chciałyby te pieniądze mieć dla siebie. A my walczymy, aby móc godnie przeżyć i godnie zarabiać na tym, co stworzymy. Gdyby nie nasza ekspertyza w tym temacie wiele z tych pięknych filmów i innych dzieł nie istniałoby lub nie osiągnęłoby takiego sukcesu komercyjnego. Czy jest to aż tak trudne do zrozumienia, że chcemy mieć w tym swój udział?

Wprowadzenie do obecnego prawa dwóch przymiotników, mianowicie: odpowiednie i proporcjonalne, gwarantuje nam godne wynagrodzenie. Oczywiście, rozumiem, jest to kupka pieniędzy, z której każdy chciałby uszczknąć chociaż trochę. Ale jeżeli jesteśmy chociaż trochę przyzwoici, to… Pojawiły się śmiechy, więc chyba nie każdy w to wierzy. Jestem idealistką. Chciałabym, żeby tak wyglądał mój świat i świat osób, które wchodzą na ten rynek, który ma też bardzo duże progi wejścia. Jest to kilkadziesiąt tysięcy złotych zainwestowanych w wydanie płyty lub nagranie teledysku. My to robimy po to, żeby móc cieszyć państwa, móc cieszyć widza i słuchacza. Chcemy, aby nasza praca była wynagradzana. Oczywiście nie chcemy zabrać państwa pieniędzy, jeżeli też

wkładacie w to swoją pracę. Dystrybucja jest bardzo ważna. Promocja jest bardzo ważna. Ale umówmy się, że gdyby nie było nas, to wiele z tych dzieł nie istniałoby. I nie byłoby was.

Odpowiednie i proporcjonalne – to chyba dwa małe słowa, które mogą przemknąć się do tej ustawy i po prostu zagwarantować nam godność. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Pan Artur Gadzała – przewodniczący zarządu Związku Artystów Wykonawców STOART, proszę.

Przewodniczący zarządu Związku Artystów Wykonawców STOART Artur Gadzała:

Dzień dobry wszystkim państwu. Związek Artystów Wykonawców, oprócz tego STOART. Dlaczego artystów? Dlatego że stworzony przez artystów, dla artystów i zarządzany przez artystów. Reprezentuję też drugą organizację – Związek Zawodowy Polskich Artystów Muzyków Orkiestrowych – i tu już nie trzeba nikomu tłumaczyć, o czym to jest, dlaczego i przez kogo – w skrócie muzyk i artysta.

Miałem przygotowane coś innego, ale ostatnie wystąpienie pani tłumacz mocno mnie poruszyło. Tak samo jak poruszyło mnie poprzednie wystąpienie pani mówiącej o 300 zł, mówiącej o 500 zł, o tym, by godnie być wynagradzanym, by były to uczciwe rozwiązania.

Na początku usłyszeliśmy ładne sformułowanie – zabezpieczenie świata kultury. Jako STOART, jako związek i jako artyści chcemy wyjść naprzeciw i wskazać dobrą formę zabezpieczenia. Jedna część tego zabezpieczenia pojawiła się w art. 70 pkt 5. Jako artyści wykonawcy w pełni popieramy postulaty świata filmowego – tak to nazwijmy – żeby ten zapis pozostał bez zmian, ale też wnosimy o równe potraktowanie artystów wykonawców, zmianę w art. 86 i nadanie mu tożsamego brzmienia jak w waszym art. 70… Mówię: waszym, bo patrzę też na kolegów filmowców. W związku z czym postulujemy dodanie ust. 2 w brzmieniu: „Korzystający z utworu muzycznego lub słowno-muzycznego wypłaca wynagrodzenie, o którym mowa w ust. 1, za pośrednictwem właściwej organizacji zbiorowego zarządzania prawami pokrewnymi do artystycznych wykonań”.

Dlaczego? Bo naszym postulatem jest równe potraktowanie i zabezpieczenie przyszłości wszystkich artystów. Chciałbym na marginesie… Zmieszczę się w trzech minutach, mimo że dwie organizacje, nie ma obaw. Wystosowaliśmy w tej sprawie apel do pani minister. Zebraliśmy pod tym apelem już kilka tysięcy podpisów artystów. To jest stanowisko artystów. To nie jest stanowisko jakiejś organizacji – jednej, drugiej. To jest stanowisko artystów, tej wielkiej rzeszy. W tej chwili mamy już powyżej 3700 podpisów.

Na zakończenie… Przepraszam, jestem emocjonalny, bo wystąpienie mojej poprzedniczki bardzo mnie poruszyło. Uważam, że nie można do tego podchodzić w sposób odhumanizowany, myśląc tylko o instytucjach, niezależnie od tego, jakie byłyby to instytucje. To są ludzie. To są ludzkie losy. To jest pani, która mówiła nam o bułeczkach, jak to wygląda. To jest pani, która mówiła, że coś sprzedaje za 500 zł. Jest to jej dzieło – i później co? I później ktoś z tego korzysta. To jest inna pani, która mówiła o 300 zł. Ludzie, to są jakieś grosze. Mógłbym też powiedzieć o wspaniałym wystąpieniu pana mecenasa Błeszyńskiego, o wielu poprzednikach. Ale chyba najważniejsze w tych wszystkich wystąpieniach – oprócz różnych instytucji, które tu wypowiadały się, i przedstawicieli – są właśnie świadectwa artystów, twórców, którzy za bezdurne, za jakieś grosze oddają swoje dzieła i ktoś inny z tego korzysta. Dlatego apeluję do wszystkich, którzy mają na to wpływ – na tej sali i poza nią – żeby podeszli do tego i znaleźli uczciwe rozwiązania. Bo chyba to jest klucz. Jakie to ma być rozwiązanie? Uczciwe. Przepraszam bardzo za emocjonalny ton. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie.

Poproszę teraz pana Oskara Tułodzieckiego – przedstawiciela Stowarzyszenia Dystrybutorów Filmowych.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Dystrybutorów Filmowych Oskar Tułodziecki:

Dzień dobry państwu. Prawie wszystko zostało już powiedziane. Zatem pozwolę sobie hasłowo odnieść się do niektórych wypowiedzi.

Otóż zgadzam się z panem profesorem Błeszyńskim – który już wyszedł – że tak naprawdę nie mamy merytorycznej dyskusji na temat tego, jak to wszystko będzie działało i jak działa do tej pory. Niestety trzeba powiedzieć, że tego rodzaju wymiana zadań, czasami emocjonalnych, czasami troszeczkę nie na temat, nie zastąpi tej dyskusji. Ale stało się.

Zgadzam się z panem Dominikiem Skoczkiem, że bardzo ważne w kontekście art. 17 jest wyłączenie nielegalnych serwisów, tych, które są strukturalnie nastawione na łamanie praw autorskich, i z panią Anną Misiewicz – jest jeszcze? jest – a mianowicie oczywistość naruszenia nie jest żadnym kryterium z art. 17. Szanowni państwo, to jest bardzo ważne w odniesieniu do tego, jak sobie będziemy układać odpowiedzialność platform. Pani Teresa Wierzbowska powiedziała, że direct inclusion powinno być jednym aktem eksploatacji. Wydaje się tylko, że chodzi tutaj o jakby techniczno-prawną sprawę, ale za tym idą potężne pieniądze. Dlatego że nie może być tak, iż za jedno dotarcie do jednego grona widzów płaci się podwójnie – na etapie nadawania i rozprowadzania sygnału.

Jeżeli chodzi o art. 70, to niektórzy zwolennicy tego, ażeby nie rozciągać go na VOD, mówią, że twórcom należą się pieniądze, natomiast nie w ten sposób. Nam wydaje się, że jeżeli chodzi o art. 70, to rzeczywiście to woła o osobny proces legislacyjny – z takiego oto powodu, mianowicie nawiążę do tych 300 zł za bardzo kasowy film i do tego, co powiedziała pani Edyta Łasicka z Kin Polskich. Otóż mówimy nie o VOD, tylko o wyświetlaniu. Czy państwo wiedzą – szczególnie zwracam się do państwa posłów obecnych na Sali – kiedy wyświetlanie zostało objęte art. 70? 22 lipca 2000 r. 24 lata temu. Do tej pory – mamy 2024 r. – nie wiadomo dokładnie, ile wynoszą tantiemy za wyświetlanie filmów w kinach. Mówimy o najstarszym możliwym polu eksploatacji dla filmu. Nie wiemy. Cały czas w Komisji Prawa Autorskiego są jakieś postępowania. Z tego nic nie wynika. Dlaczego? Dlatego że mechanizm art. 70 jest beznadziejny. Nie potrafiliśmy sobie do tej pory poukładać tego. Jeszcze w tej chwili wrzucamy do art. 70 VOD. Jaki będzie efekt? Dokładnie taki sam jak z wyświetlaniem. Dlatego że niczego innego tu nie zmienimy. Zatem nie dyskutując nawet, co się komu i za co należy, chcę powiedzieć, że naprawdę warto zastanowić się, czy art. 70 nie powinien być wzięty pod lupę – bardzo dokładną. Bo to wszystko po prostu nie działa. Tyle na temat art. 70.

Dodatkowo jeszcze krótko o kilku rzeczach. A mianowicie Copyright Polska poruszyła wątek wyjątku edukacyjnego. To jest bardzo ważne. Dlatego że pod wpływem lobbingu najróżniejszych organizacji wolnościowych odnoszących się do wolności dostępu do edukacji, internetu itd. wylano już dziecko z kąpielą. Jeżeli chodzi o rynek podręczników, to on już obecnym wyjątkiem edukacyjnym jest całkowicie zrujnowany. To wszystko działa, jeżeli w ogóle, to na jakichś dotacjach państwowych i to bardzo słabo. Naprawdę, jeżeli chodzi o państwa posłów, muszą państwo bardzo dokładnie patrzeć na to, żeby nie pogorszyć jeszcze sytuacji.

To samo dotyczy eksplorowania utworów. To rzeczywiście muszą być legalne źródła. Chodzi o to, żeby i sztuczna inteligencja, i różne inne programy, które przeczesują internet, nie tworzyły nowych treści – kreatywnych i niekreatywnych – na podstawie tego, co jest w internecie dostępne nielegalnie. Już kiedyś mieliśmy wielkie dyskusje na temat tego, czy dozwolony użytek obejmuje również nielegalne kopie utworów. Niestety nawet wielu naukowców uważało, że wszystko jest w porządku, jeżeli chodzi o dozwolony użytek, gdy korzysta się z nielegalnych źródeł. Tak nie powinno być, bo to do końca zabije nasz rynek kreatywny. A on rzeczywiście nie jest bardzo mocny. Tutaj nie ma bardzo wielu pieniędzy. Pewnie dlatego są tak gorące dyskusje. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Teraz głos zabierze przedstawiciel Gildii Scenarzystów Polskich pan Maciej Sobczyk.

Przewodniczący zarządu Gildii Scenarzystów Polskich Maciej Sobczyk:

Dzień dobry państwu.

Drogie posłanki, drodzy posłowie, szanowna Komisjo, chciałbym odnieść się do wszystkich naszych tematów od strony konkretu, a z drugiej – spoglądając na ideę. Jeśli chodzi o konkret, to chciałbym poruszyć sprawę licencji i prawa do jej odwołania. W obecnym projekcie doszło do usunięcia art. 72. Jako twórcy, scenarzyści i przedstawiciele branży audiowizualnej uważamy, że ten punkt należy przywrócić. Powinien uzyskać brzmienie: „Jeżeli nabywca autorskich praw majątkowych lub licencjobiorca, któremu udzielono licencji wyłącznej, nie przystąpi do rozpowszechniania utworu audiowizualnego w terminie pięciu lat od dnia przeniesienia autorskich praw majątkowych lub udzielenia licencji, autor scenariusza, autor dialogów oraz kompozytor muzyki skomponowanej do utworu może odstąpić od umowy lub ją wypowiedzieć". Chodzi o to, że w tej chwili w projekcie funkcjonuje art. 52, który – jak zostało już poruszone przez pana Rafała Lisowskiego ze Stowarzyszenia Tłumaczy Literatury – rozszerza okres wypowiedzenia licencji do dziesięciu lat. Z punktu widzenia projektów filmowych jest to absolutnie nie do przyjęcia – dlatego że to jest zamrożenie projektów. Mało tego – jest to krok w stronę nieuczciwej konkurencji. Jeśli ktoś ma podobny projekt, wystarczy kupić licencję za ułamek wartości tego projektu, zamrozić go, zrobić swój własny film. Nie na tym polega działalność w branży i w ogóle uczciwa działalność handlowa.

Ponadto prawo do licencji, do jej odwołania porusza też art. 57. Chcielibyśmy dodać do niego ust. 6, który w naszej opinii powinien uzyskać brzmienie: „Wypłacone twórcy wynagrodzenie z tytułu przeniesienia majątkowych praw autorskich albo udzielenia licencji nie podlega zwrotowi". W tej chwili sytuacja jest taka, że jeżeli ta licencja ma podlegać zwrotowi, to twórcy de facto pracują za darmo. Dlatego że wynagrodzenie za tę licencję jest nie tylko za sam utwór, ale też za czas oczekiwania na jego realizację. Jeżeli będziemy musieli oddawać te pieniądze, to czas oczekiwania i zamrożenie projektu zrobimy po prostu za darmo, oddając ten ułamek dochodów, które powinniśmy uzyskać z tytułu realizacji naszego dzieła. To tyle w kwestii konkretu.

Natomiast jeżeli chodzi o ideę, to tutaj padło wiele głosów na temat tego, że ustawa jest źle procedowana, że jest niepogłębiona itd. – drodzy państwo, negocjacje i proces konsultacji społecznych trwa od dwóch lat, właściwie od trzech. To jest druga runda tych konsultacji. Naprawdę trudno w tej chwili mówić, że coś nie zostało jeszcze obrócone po pięć razy z każdej strony. Te głosy na niekorzyść i oskarżające o pobieżność czy niedokładność całego procesu legislacji pojawiają się tylko ze strony tych, którym nie podobają się osiągnięte czy zaprojektowane rozwiązania. Naprawdę nie na tym polegają konsultacje, żeby potem podważać i wyrzucać je do śmietnika.

Na sam koniec – żeby nie przedłużać – mam apel twórców, scenarzystów, w ogóle branży filmowej do pań posłanek i panów posłów Komisji o zajęcie miejsca po stronie polskich twórców, polskich obywateli i polskich podatników, a nie po stronie międzynarodowych korporacji, do których nic nie mam. Ale one nie chcą podzielić się zyskami, które osiągają z eksploatacji dzieł, które my tworzymy. Bez nas – o tym mówiła Marta Chabros – bez tego kontentu, który tworzymy, nie będzie tych zysków. Jeżeli mówimy o sprawiedliwym i proporcjonalnym wynagrodzeniu, tym malutkim procentem zysków należy po prostu podzielić się.

W tej sytuacji, jaką mamy w tej chwili, czyli nierównowagi rynkowej, że część podmiotów płaci należne tantiemy, czyli telewizje, sieci kablowe, kina – możemy spierać się, czy płacą we właściwy sposób i we właściwej wysokości, ale płacą, natomiast nadawcy internetowi tego nie robią, uzyskują przewagę konkurencyjną, absolutnie nieuprawnioną, chyba każdy zgodzi się z tym. W tej chwili nadawcy internetowi, z którymi oczywiście jako twórcy współpracujemy i chcemy współpracować na rzetelnych i transparentnych zasadach, wyprowadzają te kwoty, które powinni nam wypłacić, a które my wydalibyśmy w Polsce, które zostałyby opodatkowane i powiększały polski PKB. Tak że naprawdę gorąco proszę o stanięcie po naszej stronie. Bo to nas tak naprawdę reprezentujecie w Sejmie i na zewnątrz. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Zapraszam teraz pana Macieja Makowskiego.

Aktor Maciej Makowski:

Szanowna Komisjo, szanowne panie posłanki, szanowni panowie posłowie, kochani państwo, jestem aktorem i chciałem powiedzieć o interesach aktorów, twórców – wszystkich ludzi, którzy tworzą kontent. Bo mówimy o wielkim biznesie, tworzeniu wielkich dzieł. Wszyscy wracamy do wielkich filmów, wielkich ról, naszych ukochanych autorów, muzyki, ukochanych kompozytorów, wielkich powieści, wielkich scenariuszy filmowych. A jak wygląda tak naprawdę życie twórców na co dzień? Otóż rzeczywistość wygląda tak, że umowy, które podpisujemy z producentami – producenci wymuszają podpisywanie bardzo niekorzystnych umów. Chodzi o to, że musimy zrzekać się praw do swoich wykonań artystycznych na wszystkich polach. Tutaj błogosławieństwem dla artystów i twórców jest oczywiście art. 70 ustawy, który bezdyskusyjnie zabezpiecza prawa do wynagrodzeń bez względu na to, co napiszemy w umowie.

Pojedynczy artyści, twórcy, aktorzy, kompozytorzy są na bardzo słabej pozycji wobec dużych firm, również gigantycznych korporacji. To znaczy jesteśmy wówczas jak mrówka wobec słonia. Potrzebujemy bardzo silnych organizacji, jakimi są organizacje zbiorowego zarządzania. Bo one po pierwsze – nie boją się negocjować z wielkimi firmami stawek. Nie boją się negocjować należnych tantiem. Natomiast pojedynczy artysta niestety jest słaby.

Jak naprawdę wygląda życie na rynku? Wygląda tak, że pracodawca mówi: no dobra, zagrasz za tyle, a jeśli nie zagrasz za tyle, to przyjedzie kolega z Radomia, Kielc, Gdańska, zagra za dwa razy mniej – to grasz czy nie? A nawet jeśli mają zagrać koledzy z tego samego miasta, tej samej agencji, to na twoje miejsce jest dwadzieścia innych osób, żeby zagrać za tę stawkę. W doświadczeniu zawodowym parę razy miałem taką informację, którą otrzymałem od swojej agencji aktorskiej: nie negocjuj wyższych stawek, bo producenci serialu uśmiercą twoją postać. W związku z czym sytuacja na rynku jest trudna, bo nikt nie chce dzielić się zyskiem w sposób sprawiedliwy.

Chcę powiedzieć tyle, że my, twórcy, artyści, wykonawcy, nie chcemy specjalnego traktowania. Nie chcemy żadnych pieniędzy od rządu. Nie chcemy pieniędzy od społeczeństwa. Chcemy tylko, abyście państwo zagwarantowali mam takie prawa, żebyśmy mieli pewność, że za ciężko wykonaną pracę otrzymamy należne wynagrodzenie.

Tantiemy nie są niczym szczególnym. To znaczy taka procedura dwuetapowego wynagrodzenia jest w wielu innych zawodach. Handlowcy otrzymują regularne wynagrodzenia, ale za dobre wyniki sprzedażowe dostają później premię. Czyli mają udział w sukcesie. Prawnicy otrzymują wynagrodzenia za prowadzenie procesów sądowych, a na koniec za wygrany proces otrzymują success fee. Podobnie sportowcy. I podobnie artyści i twórcy. Na etapie rozpoczęcia produkcji filmowej nie sposób przewidzieć czy produkcja odniesie sukces, czy nie. Stąd tantiemy, które później są malutkim procentem, w którym artyści partycypują w tym sukcesie dużej produkcji.

Bardzo cieszmy się i bardzo dziękujemy za wprowadzenie internetu do projektu ustawy. Bardzo prosimy o utrzymanie tego w obecnym zapisie. Bardzo liczymy na to, że obie dyrektywy zostaną prawidłowo wprowadzone. Bo procedura na rynku jest taka, że jeżeli zagram w serialu i serial jest emitowany przez ogólnodostępną telewizję, to ja i koledzy dostajemy tantiemy. Ale jeśli ktoś tę telewizję odbiera na przykład przez kablówkę, a takich użytkowników jest coraz więcej, to jest właśnie reemitowanie i wówczas nie otrzymujemy tantiem.

Chciałbym też zwrócić uwagę, że pomijani są twórcy dubbingu i ogromna liczba artystów, którzy czytają audiobooki. To nowa forma, która od kilku lat stała się ogromnie popularna. Dlatego – reprezentując artystów – ogromnie proszę o wprowadzenie do art. 86 ustawy zapisu uwzględniającego również utwory wyrażone słowem. To są audiobooki, słuchowiska radiowe.

Prosimy państwa, abyście państwo stanęli w obronie twórców, którzy są w słabszej sytuacji niż wielkie firmy. Państwa wsparcie i zagwarantowanie ustawowych wynagrodzeń jest tutaj bezwzględnie konieczne. A OZZ są jedyną organizacją, która jest w stanie bronić praw różnych artystów – aktorów, scenarzystów, muzyków, kompozytorów. Dlatego że tylko duża organizacja nie boi się zmierzyć z potężną, ponadnarodową firmą i powiedzieć: nie, te tantiemy po prostu należą się, bo takie jest prawo. Nie różnimy się

niczym od twórców, naszych przyjaciół z innych krajów europejskich. Chcemy po prostu być równo traktowani. Tak że dziękujemy za ten zapis o internecie. Prosimy jeszcze o zapis o reemitowaniu i audiobookach. I tyle. Dziękujemy.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

A teraz poproszę gdańszczankę, moją sąsiadkę – mieszkamy w sąsiednich dzielnicach – panią Elżbietę Benkowską, Koło Młodych Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Przewodnicząca zarządu Koła Młodych Stowarzyszenia Filmowców Polskich Elżbieta Benkowska:

Dziękuję bardzo za miłe przywitanie.

Chciałam też podziękować prezydium Komisji za dopuszczenie Koła Młodych do uczestnictwa w tym posiedzeniu. Myślę, że głos młodych ludzi jest bardzo ważny. Ważne jest też, żeby był usłyszany. Reprezentuję Koło Młodych, również studentów, którzy nie mogli dzisiaj tutaj być, bo są w trakcie sesji i muszą robić swoje filmy, i osoby, dla których tak naprawdę pole eksploatacji, jakim jest internet, będzie wyłącznie jedynym polem. Już dzisiaj są tacy debiutanci, których filmy trafiają wyłącznie do internetu. Nie mają dystrybucji kinowej ani telewizyjnej. Brak nowelizacji tego przepisu jest odmówieniem im prawa do tantiem.

Zebraliśmy się tutaj dużą grupą jako zjednoczone środowisko. Bo wszyscy wiemy, że niedługo telewizja i cała dystrybucja przeniesie się do internetu. Ta ustawa jest dla nas najważniejsza. Jeżeli tantiemy nie zostaną nam zapewnione, to tak naprawdę polska kinematografia może przestać istnieć. Będziemy tylko dostarczycielami kontentu. Nie będzie polskiej kultury.

Dzisiaj zebrało się kilkaset osób pod Sejmem i na festiwalu w Koszalinie, które śledzą transmisję na dużym ekranie. Bo jest to dla nas tak ważne. Nie chcemy protestować. Chcemy tylko tego, żeby państwo polskie zapewniło nam prawo do naszego wynagrodzenia, które się nam należy za eksploatację naszych utworów. Chciałam też odnieść się do wcześniejszych wypowiedzi ekspertów, a może lobbystów, którzy poprzez słowo „doprecyzowanie", które jest tak naprawdę zwykłą manipulacją językową w stylu „lub czasopisma", próbowali zamydlić oczy i sprowadzić rozszerzenie tego artykułu, żeby to był martwy przepis. Jako młodych filmowców, którzy często pochodzą z różnych środowisk, nie stać nas na prawników, adwokatów. Nie jesteśmy w stanie negocjować umów z tak wielkimi podmiotami jak platformy streamingowe czy telewizje. Tylko organizacje zbiorowego zarządzania na przykład w przypadku filmu, który jest tworzony przez wielu twórców, są w stanie zapewnić nam, że te pieniądze trafią na nasze konta.

Jesteśmy tutaj zjednoczeni. Wszyscy potrzebujemy przepisów o tantiemach z internetu przez OZZ. Bez żadnych poprawek, w takim zakresie, w jakim ministerstwo wprowadziło je w lutym po naszych protestach, za co jesteśmy bardzo wdzięczni. Chciałam też powiedzieć, że my jako młodzi twórcy jesteśmy wykształceni za pieniądze polskiego podatnika. Uważamy, że te pieniądze powinny wracać do polskiego podatnika. Czujemy się odpowiedzialni za treści, które tworzymy.

Chciałabym prosić wszystkie posłanki i posłów o stanięcie za polską kulturą, za polskimi filmowcami i filmowczyniami. Bo kultura jest filarem narodowej tożsamości. Kiedyś to Mickiewicz, Słowacki i Sienkiewicz krzewili polskiego ducha i narodową tożsamość i pozwalali walczyć o to, żebyśmy byli narodem niezależnym, ale też niepodległym. A potem to Agnieszka Holland, Andrzej Wajda czy Krzysztof Kieślowski, który był też przewodniczącym Koła Młodych, tworzyli filmy antysystemowe, które krzewiły ducha, który obalił socjalistyczny ustrój. Więc kultura jest bardzo ważną częścią polskiego narodu. Chcemy, żeby była niezależnie dofinansowana, żeby kultura była dalej ważna. To, że na dzisiejsze posiedzenie Komisji zgłosiło się sto pięćdziesiąt osób, chyba świadczy o tym, jak bardzo jest to ważne.

Oczekujemy dialogu i zauważenia, że choć pracujmy w rozrywce, to jesteśmy bardzo poważnym zawodem. Mamy takie same problemy jak wszyscy inni. Niektórzy Polacy mają problem z zapłaceniem raty kredytu – my marzymy o tym, żeby mieć kredyt, bo nie mamy zdolności kredytowej. Bardzo prosimy w wprowadzenie tego przepisu jak najszyb-

ciej – po to, żebyśmy przestali walczyć o swoją godność i mogli w spokoju tworzyć filmy. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Bardzo dziękuję.

Teraz pozwolę sobie trochę zmienić listę mówców z tego powodu, że pani przewodnicząca musi wyjść za chwilę. Dlatego też udzielam głosu pani Darii Gosek-Popiołek, wiceprzewodniczącej Komisji Kultury i Środków Przekazu. Później wracamy do gości. W tej chwili jest jeszcze zapisanych do głosu – nie licząc posłów – pięcioro gości. Po wypowiedzi pani przewodniczącej będzie pięcioro parlamentarzystów. Tak że powoli kończymy. Na koniec oczywiście głos zabiorą przedstawiciele ministerstwa.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Dziękuję bardzo. Jeżeli potem posiedzenie będzie trwało, to wrócę, żeby dosłuchać wszystkich głosów do końca.

W przypadku tej ustawy mówimy naprawdę o podstawowym prawie twórców do odpowiedniego i godziwego wynagrodzenia za ich twórczość. Najwyższa pora, by to w końcu uregulować, zwłaszcza że sytuacje, w której państwo polskie, my wszyscy inwestujemy właśnie w tych twórców, kształcąc ich, a potem dochodzi do sytuacji, w której dostają albo bardzo niegodne pieniądze, albo muszą dorabiać sobie na uberze czy w jakiejkolwiek innej pracy, nie powinny się wydarzać. To nie jest dobra praktyka. Pora wreszcie z tym skończyć.

Bez wątpienia twórczość, która jest pokazywana w internecie, wymaga ochrony. Osoby ją tworzące – wzmocnienia swojej pozycji. Wbrew słowom przedstawicieli big techów nie widzę powodów, dla których należałoby zmieniać art. 70. On według mnie jest optymalny. Zabezpiecza prawa. Zabezpiecza różną twórczość. A w końcu o to nam chodzi. Co nie znaczy, że nie ma w tej ustawie rzeczy, które moglibyśmy doprecyzować. Na przykład art. 44. Mówiąc o tym artykule, chciałabym przytoczyć głośną sprawę Sapkowskiego z 2018 r., kiedy okazało się, że on powinien dostać o wiele większe wynagrodzenie z racji odniesienia spektakularnego sukcesu. Uważam, że w ramach tej ustawy należy zwrócić uwagę na pewną proporcjonalność wynagrodzenia twórcy w momencie, w którym jego twórczość, jego utwór osiągnie jakiś rodzaj dużego sukcesu. Dlatego że negocjując umowę, nie zawsze jest w stanie to przewidzieć. Musi istnieć mocna podstawa prawna do tego, żeby taki twórca czy taka twórczyni mogli renegocjować umowę i te wypłaty – oczywiście przed sądem. Natomiast nie może być takiej sytuacji, w której wielka korporacja zarabia na tej twórczości, a osoba, która de facto ją przygotowała, która jest autorem czy autorką, patrzy na zyski zza szyby.

Będziemy chcieli wprowadzić, ja będę proponowała, żeby wprowadzić stwierdzenie o niewspółmiernie niskim wynagrodzeniu w stosunku do zysku. Wydaje mi się to uczciwe. A ta ustawa powinna być ustawą uczciwą w stosunku do polskich twórców, bo wystarczająco długo czekali. Państwo polskie wystarczająco długo inwestowało w tych ludzi. Teraz wielkie korporacje powinny podzielić się zyskiem, zwłaszcza że i tak – powiedzmy sobie szczerze – nie zbiednieją na tym. Nie są na słabszej pozycji. Nic im nie grozi. Widzimy, jak wygląda implementowanie tej dyrektywy i ochrona praw autorskich w innych krajach europejskich. Na tym wielkie korporacje dotąd absolutnie nie straciły i nie stracą. Widzimy to po ich raportach. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Wojciech Król (KO):

Szanowni państwo, pozwolicie, że puszczę przodem – że tak powiem kolokwialnie – tych, którzy śpieszą się na posiedzenia komisji o godzinie 18:00. Proszę o zabranie głosu panią poseł Iwonę Kozłowską.

Poseł Iwona Maria Kozłowska (KO) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, wszyscy zaproszeni goście, bardzo uważnie przysłuchuję się wypowiedziom państwa. Zwróciłam szczególną uwagę na postulaty polskich twórców i artystów wykonawców dotyczące zmian w art. 70 ust. 2 ustawy o prawach autorskich i pokrewnych, zapewniającym wynagro-

dzenie z portali VOD. To rozwiązanie jest spójne z istniejącym już prawem do wynagrodzenia dla współtwórców filmów i seriali z innych pól eksploatacji, z wyświetleń w kinach czy wydawania na płytach.

Jak wskazuje motyw 73 dyrektywy DSM, państwa Unii Europejskiej mogą korzystać z już istniejących mechanizmów wprowadzając prawo do odpowiedniego i proporcjonalnego wynagrodzenia z art. 18 dyrektywy. Rozszerzenie art. 70 jest właśnie takim mechanizmem, który zapewnia proporcjonalne wynagrodzenie z najbardziej popularnej formy oglądania filmów i seriali, jaką są obecnie platformy VOD. Tantiemy z internetu istnieją też w innych państwach Unii Europejskiej. Tu odwołam się do Włoch i Hiszpanii. W tych krajach przemysł filmowy nie ucierpiał na tym. Wprost przeciwnie – filmy i seriale włoskie i hiszpańskie na tych platformach są bardzo popularne. Twórcy czerpią z tego korzyści.

Natomiast moje obawy budzi sposób wdrożenia art. 18 dyrektywy DSM. Propozycja projektu nie przewiduje przewidzianej w tym artykule zasady odpowiedniego i proporcjonalnego wynagrodzenia dla wszystkich twórców i artystów. Przyjęcie, że ta zasada wynika już z art. 43 ustawy o prawie autorskim – wydaje się to jednak zbyt słabe dla ochrony praw twórców i artystów. Taki zapis nie daje żadnej gwarancji, że będzie to wynagrodzenie odpowiednie i jednocześnie proporcjonalne, czyli będzie odzwierciedlać przychody, jakie osiągają z eksploatacji utworu lub wykonania jego nabywcy.

Przeczą temu również znane praktyki podmiotów prywatnych i publicznych, nawet instytucji kultury. Na podstawie wzorów umów, które stosują w zasadzie wszyscy uczestnicy rynku, polscy twórcy, artyści, wykonawcy zostają praktycznie wywłaszczeni ze swoich praw, często niezależnie od rzeczywistości i zapotrzebowania zamawiających w zamian za jednorazowe wynagrodzenie płatne przy podpisywaniu umowy.

W tak ukształtowanej praktyce rynkowej nie ma miejsca na sprawiedliwą równowagę praw i interesów, której oczekuje dyrektywa, ponieważ twórcy są najczęściej postawieni w sytuacji, w której mają do wyboru: albo przyjęcie oferowanych warunków, albo rezygnację z zamówienia, o czym zresztą mówili moi poprzednicy. Ustawodawca unijny jest świadomy tego zjawiska. Dlatego po raz pierwszy w ramach prawa unijnego zdecydował się na ingerencję w regulacje dotyczące zobowiązań umownych autorów i artystów, zapewniając minimalną harmonizację ich praw w Unii Europejskiej, w tym prawo do odpowiedniego i proporcjonalnego wynagrodzenia.

W związku z tym, panie ministrze, czy jest taka możliwość, aby jednak uzupełnić przepisy o wprowadzenie mechanizmu odpowiedniego i proporcjonalnego wynagrodzenia, co odpowiada regulacji Unii Europejskiej? Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący poseł Wojciech Król (KO):

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, pani poseł Dorota Olko.

Poseł Dorota Olko (Lewica) – spoza składu Komisji:

Panie przewodniczący, może zacznę od odniesienia się do nieco zaskakujących słów ministra Glińskiego na początku posiedzenia, który mówił, że implementacja dyrektywy z wpisanymi tantiemami nie została dokonana, bo była kampania wyborcza. Trudno te słowa rozumieć inaczej niż tak, że w kampanii wyborczej strach narażać się platformom cyfrowym. Niestety po kampanii wyborczej były kolejne kampanie wyborcze i być może dlatego trzeba było dalej walczyć o tantiemy. Ale dobra wiadomość jest taka, że teraz przez właściwie rok nie ma żadnych kampanii wyborczych. Mam nadzieję, że teraz od wprowadzenia, przyjęcia tej ustawy nic nas już nie powstrzyma.

Przewodniczący poseł Wojciech Król (KO):

Dziękuję bardzo.

Proszę…

Poseł Dorota Olko (Lewica) – spoza składu Komisji:

To nie koniec.

Oczywiście jest kilka rzeczy, jak przed chwilą mówiła posłanka Daria Gosek-Popiołek, które wymagają poprawy. Chciałabym wyrazić głębokie zaniepokoje-

nie usunięciem na ostatnim etapie przed rozpoczęciem procesu legislacyjnego uprawnień organizacji zbiorowego zarządzania. Padło już na ten temat wiele słów. Bardzo wielu przedmówców – chociażby przed chwilą Elżbieta Benkowska i Maciej Makowski – mówiło o tym, że zarząd organizacji zbiorowego zarządzania jest potrzebny, czemu jest potrzebny. Te organizacje reprezentują artystów i po prostu ich wzmacniają. Dają im odpowiednią partnerską pozycję w zestawieniu z cyfrowymi gigantami.

W ustawie potrzebne są narzędzia, które pozwolą sprawować ten zarząd. We wcześniejszej wersji ustawy była przewidziana możliwość udzielenia licencji z rozszerzonym skutkiem. Z niewiadomych przyczyn ten zapis zniknął z ustawy.

Wysłuchałam producentów muzycznych. Wysłuchałam argumentów, że muzykom rzekomo te zapisy i reprezentacja organizacji zbiorowego zarządzania nie są potrzebne. Muszę powiedzieć, że wysłuchałam tego z uwagą. Ale potem zapaliła mi się lampka. Co na to artyści, muzycy? Myślę, że nie muszę mówić, bo to też na tej sali padło wiele razy. Oni także potrzebują powrotu tego zapisu do ustawy. Dlatego mogę już dzisiaj zapowiedzieć, że złożymy stosowną poprawkę przywracającą ten zapis w ustawie.

Na koniec odniosę się do wypowiedzi o utworach wyrażonych słowem – dobrze odtwarzam tę nazwę. Jako wielka miłośniczka audiobooków zapewniam, że pochylimy się nad tym. Będziemy walczyć o to, żeby ten zapis się pojawił. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Teraz udzieliłbym głosu panu posłowi Franciszkowi Sterczewskiemu, który musi wyjść na posiedzenie innej komisji. Bardzo proszę.

Poseł Franciszek Sterczewski (KO) – spoza składu Komisji:

Szanowni państwo, po pierwsze – żeby nie przedłużać – chciałbym bardzo serdecznie podziękować wszystkim za tak liczną obecność na dzisiejszym posiedzeniu, na wszystkich możliwych protestach. To wielkie obywatelskie i artystyczne poruszenie jest bardzo wzruszające. To zjednoczenie państwa jako środowiska naprawdę daje nadzieję na zmiany i jak najszybszą implementację tej dyrektywy, na którą czekamy od prawie pięciu lat.

Przechodząc do konkretów, chciałbym nawiązać do wypowiedzi pana profesora ministra Glińskiego i nie zgodzić się z jedną kwestią. To znaczy, jeżeli chodzi o poparcie społeczne dla tej ustawy i prawa do otrzymywania godnego wynagrodzenia z tantiem dla artystów, to kompletna nieprawda, że społeczeństwo polskie nie popiera takiego rozwiązania. Jest jasne, że masa ludzi może krytykować celebrytów czy różne postawy elitarne. Ale tu mówimy o polskich artystach, rzemieślnikach. Mówimy o tysiącach ludzi, którzy tworzą polską kulturę, którzy nie mają nic wspólnego z jakimś rodzajem oderwania od przestrzeni. Mówimy o ludziach, którzy tworzą tę kulturę. Mówimy o młodych ludziach, na których naprawdę powinno nam zależeć, żeby nie emigrowali, żeby mogli zostać w Polsce, godnie żyć, móc bezpiecznie mieszkać, zakładać rodziny, rozwijać się w swoim kierunku. To samo pokazują badania, które były wcześniej cytowane. Ponad 80% polskiego społeczeństwa popiera prawo polskich artystów do tantiem. To są fakty.

Ale zgadzam się i cieszę się, że taka deklaracja padła, również z ust pana ministra, że on popiera tę ustawę. Liczymy, że cały klub PiS i reszta polskiego Sejmu również dołączy do tej deklaracji i że wokół tej ustawy naprawdę zawiąże się nieformalna koalicja. Miejmy nadzieję, że to jest jedna z wartości, która mogłaby łączyć cały Sejm ponad podziałami. Żeby nie przedłużać, nie zabierać państwu czasu, raz jeszcze bardzo dziękuję za wszystkie merytoryczne wypowiedzi. Idziemy dalej aż do końca. Mam nadzieję, że ta ustawa jak najszybciej wyjdzie z Sejmu i zostanie podpisana przez pana prezydenta. Bardzo dziękuję. Oby tak dalej.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Głos zabierze pan Jerzy Płókarz – Polskie Radio Obywatelskie.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Polskie Radio Obywatelskie Jerzy Płókarz:

Uprzejmie dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, bardzo potrzebna ustawa, bardzo potrzebna ochrona dla polskich twórców. Ale należy pamiętać, żeby to była ochrona dla wszystkich twórców. Nie tylko audiowizualnych. Każdy autor takiego czy innego utworu ma prawo do ochrony i ma prawo do swojego wynagrodzenia.

Jeżeli chodzi o internet, jest olbrzymia potrzeba, bowiem właściciele portali internetowych powszechnie lekceważą prawa autorskie. Autorzy są bezsilni. Ci ludzie mają za nic autorów. Publikują cudze utwory. Praktycznie niczym nie przejmują się. Odnośnie ochrony wszystkich nie trzeba przypominać art. 32 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, który mówi, że każdy jest równy wobec prawa, a więc czy to jest autor takiego utworu, czy innego, to powinien być objęty – tu nawiązuję do praw dziennikarzy do swoich utworów, do swojej twórczości. Też bardzo słuszny postulat z punktu widzenia praw obywatelskich, praw człowieka.

Pojawiło się tutaj określenie „oczywiste naruszenie" czy „nieoczywiste naruszenie". W naszej ocenie to są argumenty dla cwaniaków. Nie ma oczywistego albo nieoczywistego naruszenia, albo jest naruszenie, albo go nie ma. Jeżeli będziemy dawali furtkę portalom internetowym do polemiki, czy to jest oczywiste naruszenie, czy to jest naruszenie, ale nieoczywiste, to zabrniemy w ślepą uliczkę. Uważam, że absolutnie nie powinno się iść tą drogą. Przepis powinien być prosty, jasny i jednoznaczny, niedający się interpretować w dowolny sposób.

Ostatnie zdanie. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, nie tyle prawo, oczywiście jest bardzo potrzebne prawo do wynagrodzenia za pracę dla autorów, dla twórców, ale jak pokazuje życie, wysokie kary dla naruszających, które będą szły równolegle z prawami do roszczeń cywilnych. Bo autor bardzo często nie jest w stanie procesować się z potentatem internetowym. Natomiast jeżeli równolegle z prawami cywilnymi będzie towarzyszyła wysoka kara – i proponowałbym nie w kwotach, ale w procentach od obrotu – dla takiego możnowładcy internetowego, bo oni przeważnie tak się czują, to wówczas to prawo, które jest nadane twórcom, będzie respektowane. Bo oni nie boją się procesu kilkuletniego, ale kary procentowej od obrotu będą się bali. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Poproszę o zabranie głosu panią Dorotę Twarowską – przewodniczącą Sekcji Wydawców Edukacyjnych, zarazem członka Rady Polskiej Izby Książki.

Przewodnicząca Sekcji Wydawców Edukacyjnych Polskiej Izby Książki Dorota Twarowska:

Dzień dobry państwu. Nazywam się Dorota Twarowska. Reprezentuję dzisiaj Polską Izbę Książki. Jestem przewodniczącą Sekcji Wydawców Edukacyjnych. Z racji ograniczenia do jednego przedstawiciela z organizacji reprezentuję również Sekcję Wydawców Akademickich.

Chciałabym zwrócić państwa uwagę na tzw. dozwolony użytek edukacyjny. Kilku moich przedmówców poruszyło już ten temat. Zatem postaram się króciutko, ale na przykładzie i obrazowo. Poruszę dwie kwestie. Jedna – tam jest mowa, że 20% można wykorzystać w ramach dozwolonego użytku. Powiem państwu tak: w szkole wykorzystuje się różne rzeczy. Na lekcjach WF – piłki. Każde dziecko ma zeszyt, długopis. Jakoś nikomu nie przychodzi do głowy, żeby co piąta piłka, co piąty zeszyt, co piąty długopis był dostarczany do szkoły w ramach użytku edukacyjnego. Dlaczego treści, które są chronione prawem autorskim, są w inny sposób chronione niż wszystkie inne rzeczy?

Rozumiem, że użytek edukacyjny ma na celu wesprzeć polską edukację i pomóc nauczycielom w ramach lekcji. W ramach pracy z uczniami mieć możliwość pokazania różnych rzeczy, różnych przykładów bez jakichś dodatkowych dużych kosztów. Ale popatrzmy na produkty, w szczególności książki, które są podręcznikami, które są stworzone do tego właśnie celu. Zastanówmy się, czy… Bo można sobie łatwo wyobrazić, że taką książkę akademicką można podzielić na rozdziały, zazwyczaj jest ich kilka, kilkanaście, zatem każdy z rozdziałów stanowi mniej niż 20% książki. Pracując przez cały rok ze studentami w ramach dozwolonego użytku, można po prostu ją wykorzystać. Chcę państwu powiedzieć, że polskie podręczniki akademickie sprzedają się naprawdę w bardzo

niewielkich nakładach. Wcale nie dlatego, że polscy autorzy tych podręczników, czy też polscy wydawcy tworzą złe podręczniki, lecz głównie z tego powodu, że można je po prostu wykorzystywać nie kupując ich. Mam do państwa ogromną prośbę o zmniejszenie zakresu dozwolonego użytku z 20% na przykład do 5%, jak w Grecji, i wyłączenie spod użytku edukacyjnego książek i innych utworów, które są stworzone specjalnie w celu edukacyjnym. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie.

Poproszę teraz o głos pana Michała Lutka – Stowarzyszenie Producentów i Dystrybutorów Gier Wideo.

Przedstawiciel Stowarzyszenia Producentów i Dystrybutorów Gier Wideo Michał Lutek:

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, przede wszystkim w imieniu Stowarzyszenia Producentów i Dystrybutorów Gier Wideo chciałbym podziękować, że udało się ten projekt doprowadzić do etapu prac parlamentarnych. Jest to duży sukces, biorąc pod uwagę, jak długo to trwało.

Szanując czas wszystkich zebranych, chciałem tylko zwrócić się do Wysokiej Komisji z wnioskiem o przyjęcie w dotychczasowym brzmieniu art. 47^1 i art. 47^2 dotyczącego obowiązków transparentności, który bazuje na konstrukcji wzruszalnego domniemania. W naszej ocenie jest to kompromisowe rozwiązanie, które uwzględnia postulaty i stanowiska prezentowane przez przedstawicieli wielu sektorów. Pozwala także na zachowanie praw twórców, a w przypadku utworów tak złożonych, jakimi są gry wideo, przenosi ten ciężar administracyjny w innym kierunku, co jest z naszej perspektywy dosyć istotnym punktem. Dlatego też chciałbym zwrócić się ponownie o to, aby dotychczasowe brzmienie tego artykułu zostało zachowane. Bardzo dziękuję też za możliwość zabrania dzisiaj głosu.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Bardzo dziękuję.

Jeżeli chodzi o naszych gości, będzie to ostatnia osoba, ale niewątpliwie zacna – pan Tomasz Lipiński – polski muzyk rockowy, wokalista, autor tekstów, kompozytor i gitarzysta. Chyba nie trzeba dalej wyjaśniać.

Muzyk Tomasz Lipiński:

Drodzy państwo, bardzo dziękuję za udzielnie mi głosu. Nie będę mówił długo. Po pierwsze – nie jest zdumiewające, że w tym projekcie pojawiają się zapisy, które mają jeden wspólny mianownik. Ten mianownik dobrze pokazał profesor Błeszyński. To jest wspólny mianownik niekorzystny dla twórców. To nie jest przypadek. Co się stało? Dystrybucja dzieł sztuki, twórczości artystycznej przeniosła się całkowicie czy niemal całkowicie do internetu, o czym wiemy. Jakie są tego konsekwencje? To jest dzisiaj dystrybucja globalna. To jest globalny model biznesowy. W globalnym modelu biznesowym interesujące dla właściciela takiej firmy, takiego biznesu są wyłącznie produkty, które mają zakres globalny. Produkty, które mają charakter lokalny, miejscowy, to są któreś miejsca po przecinku i one w ich biznesie nie sumują się do jakichś znaczących – przynajmniej na każdym terytorium – rezultatów. Jaki jest skutek tego? Skutek tego jest taki, że… Mamy dane ze Spotify sprzed dwóch lat, to są najaktualniejsze dane, jakie są publikowane. Spotify – to jest platforma dystrybuująca muzykę. Według tych danych 100 mln utworów i 11 mln artystów miało dwa lata temu repertuar na Spotify. 1 mln dolarów albo więcej zarobiło 1060 artystów z 11 mln. Dochody powyżej 800 dolarów miesięcznie uzyskało zaledwie 57 tys. twórców z 11 mln. Ci, którzy mają małe zasięgi, a dzisiaj zasięg jest fetyszem w dystrybucji cyfrowej, w ogóle nie dostają pieniędzy, tylko ich pieniądze są im zabierane i dzielone pomiędzy tych, którzy zarabiają najwięcej. To jest globalny model biznesowy.

Ci, którzy są beneficjentami tego modelu, to wielcy wydawcy, ponieważ cztery wielkie firmy fonograficzne Sony, Universal, EMI, Worner w 2022 r. osiągnęły wspólnie zysk roczny ze streamingu na poziomie 4 mld dolarów. Zatem mamy do czynienia z takimi

dysproporcjami. Pięćdziesiąt parę tysięcy zarobiło po 800 dolarów miesięcznie, co chyba jest w tej chwili minimalną pensją w Polsce, a globalne korporacje zarabiają miliardy.

Skutkiem tego jest odpływ pieniędzy z mniejszych rynków do tych wszystkich produktów – tak to nazwę, przepraszam – które mają zasięg globalny. A ich jest bardzo niewiele. Skutkiem tego z kolei jest to, że my biedniejemy. Biedniejemy jako kraj.

Zwracam się do państwa parlamentarzystów z ogromnym apelem. To jest – powiedziałbym – sytuacja przełomowa. Albo pojedziemy w jedną, albo pojedziemy w drugą stronę. Albo pieniądze będą nam cały czas nadal wyciekać do firm globalnych kosztem polskich twórców, kosztem polskiej sztuki, kosztem wszystkich pracowników sektorów kreatywnych, albo zadbamy o te przepisy tak, że te pieniądze zostaną w Polsce, czytaj: tantiemizacja. Myślę, że nie ma się nad czym zastanawiać. Dlatego że jeżeli pójdziemy w tę niekorzystną stronę, to nie będziemy mieli polskiej kultury, polskich piosenek, polskich filmów itd. albo będziemy mieli je w minimalnej dawce. Natomiast zostaniemy zalani globalną sieczką, globalną produkcją – czasami bardziej wartościową, czasami mniej, na ogół mniej, im bardziej globalną, tym mniej – bez miejsca i bez pieniędzy na polską twórczość. O to idzie stawka. Nie o jakieś drobiazgi itd. O nie też, bo to się przekłada. Ale gra idzie o to, czy polska kultura będzie miała za rok, dwa, trzy, pięć, dziesięć pieniądze na to, żeby nadal istnieć, czy będziemy wyłącznie konsumentami kultury globalnej.

Wiem, że niektórych bardzo boli, że są OZZ, które reprezentują artystów, którzy w przeciwnym razie byliby kompletnie bezsilni w samodzielnym starciu z dużymi, większymi, największymi firmami. To boli, bo musicie dzielić się pieniędzmi. Musicie i będzie się dzielić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Poproszę o głos pana posła Macieja Wróbla.

Poseł Maciej Wróbel (KO):

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, panie ministrze, Wysoka Komisjo, pozwólcie państwo, że najpierw podziękuję panu przewodniczącemu – bo dzisiaj to jego debiut w prowadzeniu Komisji – za to, że najpierw dopuścił gości do głosu, że mogliśmy poznać wszystkie opinie. Dziękuję też panu ministrowi za to, że doprowadził do pierwszego czytania projektu ustawy o zmianie ustawy o prawie autorskim i prawach pokrewnych. Pan poseł Gliński, którego już nie ma, uznał, że przez kampanię wyborczą poprzedni rząd nie był w stanie zaimplementować unijnego prawa, ale przez to Polska musi zapłacić wielomilionową karę. Wszyscy wiemy, że poprzedni rząd był mistrzem w marnowaniu publicznych pieniędzy, więc nas to w ogóle nie dziwi.

A teraz ad rem – przejdźmy do tej sprawy, o której dzisiaj rozmawiamy. Bo chyba wszyscy, jak tu siedzimy, mamy chyba świadomość, że wprowadzenie tych przepisów jest bardzo ważne dla środowiska artystycznego. Musimy zrobić wszystko, by te przepisy jak najszybciej weszły w życie. I także, z tego co słyszymy, proponowane rozwiązania nie będą satysfakcjonowały w 100% wszystkich stron. Ale jest to pewnego rodzaju rozwiązanie kompromisowe, skrojone na miarę naszych możliwości.

Jak rozumiem, dla twórców filmowych szczególnie ważne jest to, aby regulacje zapisane w dyrektywie przewidywały dodatkowe wynagrodzenie za odtwarzanie dzieł online, czyli tantiemy od emisji w internecie. Tak, to należy się twórcom. Bo przecież my wszyscy przechodzimy z tradycyjnej telewizji do internetu. Ostatnie lata to są rzeczywiście utracone zyski dla artystów, ale gigantyczne zyski platform internetowych.

Kolejna rzecz, która – uważam – warta jest podkreślenia, to zapewnienie godziwego wynagrodzenia poprzez przyznanie niezbywalnego prawa do tantiem za eksploatację filmów i muzyki w internecie. Bo zamysłem zarówno tej dyrektywy, jak i ministra kultury i dziedzictwa narodowego jest to, by ochronić artystów. Bo przecież – co oczywiste i co państwo podkreślacie – bez waszego dzieła, filmu czy muzyki, platformy streamingowe nie miałyby czego puszczać swoim klientom.

Teraz ta ustawa, rozmawiamy o niej bardzo długo, ale ministrowi, rządowi zależy na tym, aby te przepisy zostały uchwalone szybko z co najmniej dwóch powodów.

Pierwszy powód to ten, który dla nas wszystkich jest oczywisty – żeby polskie państwo wreszcie zadbało o to, by twórcy nie byli okradani ze swoich dzieł. Powód drugi to ten, o którym mówiłem na początku, czyli gigantyczne kary, które ostatecznie polski podatnik musi zapłacić za to, że prawo unijne nie jest implementowane. Być może oglądają nas też mieszkańcy, polscy, nasi wyborcy, którzy są ciekawi, o czym dzisiaj rozmawiamy. Nie do końca wiedzieli, że twórcy filmowi, aktorzy czy wykonawcy z reguły przenoszą swoje prawa na producentów, więc nie partycypują w przyszłych zyskach. Wyjątek stanowią nieliczni, najbardziej rozpoznawalni, najbardziej popularni, którzy są w stanie wynegocjować sobie korzystne warunki. A w tym samym czasie platformy streamingowe osiągają miliardowe zyski. Jakie dokładnie – pewnie nie wszyscy wiemy, bo oni nie chwalą się tym i nie dzielą się tymi zyskami z twórcami. Prawo do tantiem za eksploatację filmów w kinach czy telewizji twórcy mają zagwarantowane. My teraz to rozszerzamy o platformy na przykład VOD, czyli wideo na żądanie.

Ostatnia kwestia co do prośby twórczyń i twórców o dodanie przymiotników: odpowiedni i proporcjonalny do art. 43 ustawy. Rzeczywiście, samo istnienie tego prawa do wynagrodzenia, przewidziane w art. 43 – jeśli strony nie ustaliły, że przeniesienie autorskich praw majątkowych lub udzielenie licencji nastąpiło nieodpłatnie – nie gwarantuje, że to wynagrodzenie będzie odpowiednie i proporcjonalne. Dlatego też zgłosimy poprawkę, by to zostało w projektowanej ustawie zmienione. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję uprzejmie.

Teraz pani poseł Paulina Matysiak.

Poseł Paulina Matysiak (Lewica):

Bardzo dziękuję. Oczywiście dostrzegam potrzebę wprowadzenia tych rozwiązań, o których była mowa. Nie będę powtarzała tych argumentów. To jest chyba rzecz oczywista dla nas wszystkich, że twórcy powinni otrzymywać wynagrodzenie za swoją pracę, także z tytułu tantiem. Mam nadzieję, że w tej sprawie panuje konsensus, również jeżeli chodzi o internet.

Natomiast chciałabym powiedzieć o jednej rzeczy, której brakuje w tym projekcie. Mianowicie w nowo dodanym art. 86a, w którym przewiduje się uprawnienia artystów, nie tylko dla wykonawców utworu muzycznego i słowno-muzycznego, brakuje uwzględnienia wykonawców utworu wyrażonego słowem. Była o tym wcześniej mowa. O co chodzi – dla tych, którzy słuchają naszego posiedzenia. Chodzi o te utwory literackie, które dzięki artystycznemu wykonaniu aktorskiemu przybierają postać słuchowiska, teatru radiowego, audiobooka, rejestracji audialnych i audiowizualnych takich wykonań. Proszę państwa, naprawdę łatwo to sobie wyobrazić. Bo kto z nas nie umila sobie czasu, stojąc w korkach, jadąc samochodem, słuchając audiobooka. Albo jadąc pociągiem – to porównanie chyba byłoby lepsze. Kto z nas nie kupuje książek, które są czytane przez aktorów, albo nie wykorzystuje do tego celu platform, po prostu wypożyczając te książki. Wydaje mi się zupełnie nieprawdopodobne, że ci twórcy otrzymują tylko jednorazowe honorarium, nie dostając żadnych tantiem z tego tytułu, że właśnie ich głos, ich wykonanie, praca, zaangażowanie i talent są wykorzystywane do tego, że my bardzo często umilamy sobie czas. Korzystamy z audiobooków jako rozrywki, elementu naszej edukacji, bo chcemy poznać jakieś konkretne dzieło.

Wydaje mi się zupełnie uczciwą sprawą dostosowanie tego artykułu po to, żeby także tacy aktorzy mogli korzystać z tantiem i czerpać należny im zysk ze swojej pracy. Tak jak zapowiadała posłanka Olko, będziemy składać stosowną poprawkę. Mam nadzieję, że zostanie uwzględniona. Trudno byłoby zostawić tę ustawę w wersji kadłubkowej, bo ci ludzie ciężko pracują. My sami na co dzień korzystamy z tego. Słuchamy audiobooków. Myślę, że zdecydowana większość z nas nawet sobie nie wyobraża, że te osoby, których tak często słuchamy, nie otrzymują z tego tytułu, ze swojego sukcesu dodatkowych pieniędzy z tytułu tantiem. Mam nadzieję, że zostanie to uwzględnione – i wszyscy w Komisji i później głosując całość projektu, zagłosujemy za przyjęciem takiej poprawki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Kolejnym mówcą będzie pan poseł Łukasz Ściebiorowski. Następnie pani poseł Dominika Chorosińska.

Poseł Łukasz Ściebiorowski (KO):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowne posłanki, szanowni posłowie, drodzy goście, myślę, że poseł Maciej Wróbel podsumował i przedstawił clou dzisiejszego spotkania. Dodam tylko, że docierały do mnie – jako posła, członka Komisji Kultury i Środków Przekazu, ale też przewodniczącego Parlamentarnego Zespołu ds. Wspierania Twórców i Promocji Polskiej Muzyki Rozrywkowej, bo taki zespół działa w parlamencie – różne obawy państwa, czy wszyscy państwo będziecie mogli zabrać głos, czy będziecie wysłuchani. Te obawy były. Dziś udało się wysłuchać wszystkich zainteresowanych, którzy tu się pojawili. W rozmowie z prezydium Komisji podkreślaliśmy – mówię o członkach parlamentarnego zespołu – jak ważne jest to, żeby tworzenie prawa, które państwa dotyczy, nie odbywało się z pominięciem państwa, gdy ustalaliśmy przebieg dzisiejszego posiedzenia.

Myślę, że słowa uznania należą się również państwu, bo mimo pewnych emocji, które pojawiały się, zwłaszcza gdy opowiadaliście o swoich doświadczeniach, sytuacji finansowej, wynagradzaniu – często niskim, przekazaliście nam bardzo merytoryczne uwagi. Myślę, że niejedna komisja mogłaby w taki sposób obradować. Dziękuję za przekazane uwagi i sugestie, nawet jeżeli one były sprzeczne, bo to wybrzmiało. Te oczekiwania często były różne i pewnie nie do pogodzenia. Myślę, że zadaniem ministerstwa już na etapie projektowania ustawy i nas, posłów, jest oczywiście znalezienie złotego środka. Pojawiały się tu pewne propozycje, które jeszcze będą składane, również poseł Maciej Wróbel przedstawiał w imieniu posłów Koalicji Obywatelskiej.

Mamy szansę zrobić milowy krok we wsparciu poptwórców i wzmocnieniu państwa działalności. Dodam, że przed nami pewnie jeszcze kolejne spotkania na zespole parlamentarnym, o którym mówiłem. Bo ten zespół powstał po to, aby wspierać państwa, rozmawiać o problemach, wsłuchiwać się i przekazywać pewne rzeczy na poziom Komisji. Tak że do zobaczenia również na tym zespole. Mam nadzieję, że także tam nieraz o tej muzyce… Być może to poszerzymy o szerszą formułę – o filmowców, bo to się często wiąże, i będziemy mogli się spotykać. Dziękuję państwu za wszystkie uwagi. Było tego bardzo dużo. Docierały do nas dziesiątki różnych pism, korespondencji, ale każda była na pewno ważna w tym, żeby dzisiaj świadomie rozmawiać o tej ustawie i państwa problemach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję.

Jako ostatnią z listy parlamentarzystów poproszę panią Dominikę Chorosińską.

Poseł Dominika Chorosińska (PiS):

Szanowny panie ministrze, panie przewodniczący, szanowni uczestnicy dzisiejszego posiedzenia, bardzo dziękuję wszystkim za udział w tym posiedzeniu, za wyrażenie swojego zdania na temat projektu ustawy, który dziś omawialiśmy.

Szanowni państwo, doczekaliśmy się pewnego kompromisu. Ufam, że zostanie to doprowadzone do skutecznego końca, że tantiemy będą mogły zasilić konta twórców. Na pewno z pewnymi zmianami, z poprawkami, które przygotujemy jako posłowie. Jedną, do art. 86a, mam już przygotowaną. Nie możemy zapomnieć o twórcach, którzy tworzą za pomocą słowa, czyli audiobookach, utworach słowno-muzycznych. Ale to już w trakcie szczegółowych prac nad ustawą.

Ogólnie chciałam tylko przypomnieć, jeśli chodzi o historię tej ustawy, że Polska – jak powiedział pan premier Gliński – złożyła skargę do Trybunału Sprawiedliwości. Podnoszony był zarzut naruszenia prawa do wolności wypowiedzi i informacji, gwarantowanego przez art. 11 Karty praw podstawowych Unii Europejskiej. Nie będę wchodziła w ten temat, ale chciałam zwrócić uwagę, że były podstawy ku temu, aby to zaskarżyć. Jeżeli państwo będą mieli czas, to rzeczywiście proszę się w to zagłębić.

Bardzo cieszę się, że środowisko artystów, wierząc w to, że ta ustawa dojdzie do ostatecznej… podpisu prezydenta i wejścia w życie, będzie krokiem wsparcia środowiska artystów. Korzystając z obecności pana ministra, a także tak licznego grona twórców… Sprowokowała mnie do tego pani – sąsiadka naszego pana przewodniczącego, która powiedziała, że artyści marzą o zdolności kredytowej. Ta ustawa z pewnością jej nie zapewni. Ale jest jeszcze ustawa o statusie artysty zawodowego, która bardzo ingeruje w system ubezpieczeń społecznych dla artystów, którzy są w ogóle poza marginesem.

Magdalena Boczarska mówiła, że jest w jednym promilu artystów, którym się udało. Zostały przeprowadzone badania na tej grupie społecznej – właściwie pierwsze i jedyne w poprzedniej kadencji, za czasów rządu Zjednoczonej Prawicy, z których dopiero dowiedzieliśmy się, ile jest tych osób. Okazało się, że rzeczywiście, jak powiedziała Magdalena Boczarska – jest w tym jednym promilu artystów, którym się udało. Znaczna większość żyje poniżej średniej krajowej. Nie mają żadnych ubezpieczeń. Są poza systemem. Może nie zgłębiając już tego tematu, dziękując za tę ustawę, proszę również o pochylenie się nad ustawą o statusie artysty zawodowego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Zamykam listę mówców obejmującą naszych gości, jak i parlamentarzystów.

Poproszę o zabranie głosu – po tych dobrych kilku godzinach – pana ministra Andrzeja Wyrobca bądź któregoś ze współpracowników. Zapraszam.

Podsekretarz stanu w MKiDN Andrzej Wyrobiec:

Szanowni państwo, dziękuję bardzo za wszystkie głosy w dyskusji. Dzisiejsza debata potwierdza to, o czym mówiłem w swoim wystąpieniu o godzinie 14:00 – że bez wymiany poglądów, bez wymiany zdań, bez ucierania stanowisk, nawet jeżeli piszemy do siebie listy, to to nic nie daje. Bo musimy spojrzeć sobie w oczy. Musimy rozmawiać ze sobą, widzieć się, żebyśmy właściwie zrozumieli i przekazali swoje poglądy. Dzisiejsza dyskusja absolutnie potwierdza to, że Forum Prawa Autorskiego, które otworzymy za moment, jak tylko przejdziemy przez ten proces legislacyjny, będzie dobrym miejscem do prowadzenia rozmowy o kształcie prawa autorskiego w Polsce w ogóle.

Chciałem powiedzieć, że zazdroszczę wszystkim moim przedmówcom, którzy precyzyjnie, czasami w tempie karabinu maszynowego, wyłuszczali swoje racje. Niektórzy mówili tak szybko, że muszę odsłuchać ich wystąpień, żeby dotarła do mnie intencja. Często jest tak, że minister kultury musi podejmować decyzje, będąc między młotem a kowadłem. Przyjmuję takie założenie, że jeżeli nie ma na tej sali samych zadowolonych, a tutaj nie ma stu pięćdziesięciu samych zadowolonych, to znaczy, że dobrze wykonaliśmy swoją robotę. Bo przepis jest jak najbardziej zrównoważony. Być może to dosyć banalne, co powiedziałem, ale przy takiej liczbie interesów, takiej liczbie interesariuszy, problemów, oczekiwań musieliśmy iść w tej pracy – powiedziałbym – w pewnym sensie środkiem.

Wiele postulatów składanych przez państwa jest absolutnie słusznych. Biorąc sobie bardzo do serca to, co powiedział pan poseł profesor Gliński o odpowiedzialności, biorę pełną odpowiedzialność za ten projekt ustawy, który położyliśmy na stole w imieniu rządu, za tę regulację, którą rząd przygotował, przez ostatnie kilka miesięcy ciężko pracując, oczywiście posiłkując się pracami naszych poprzedników, o czym też mówiłem i nie zamierzam udawać, że było inaczej. Biorę pełną odpowiedzialność za ten projekt, który leży na stole. Rekomenduję państwu przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Oczywiście, panie przewodniczący, pozostawiam paniom i panom posłom prawo do ingerowania. Bo to nie moje prawo, tylko państwa obowiązek. Z szacunkiem przyjmiemy wasze decyzje. Natomiast w imieniu rządu rekomenduję państwu przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Jeżeli mogę, to w sprawach iluś szczegółów, o których rozmawialiśmy, państwa postulatów, to poprosiłbym pana Jacka Barskiego, naczelnika Wydziału Prawa Autorskiego, o przejście przez najistotniejsze postulaty, bo część dzisiejszych postulatów państwa wykracza daleko poza obowiązek implementacyjny, z kolei inne – bardzo zawężały tę implementację. Więc, panie naczelniku, proszę o kilka słów.

Naczelnik Wydziału Prawa Autorskiego Departamentu Prawa Autorskiego i Filmu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jacek Barski:

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Jacek Barski, naczelnik Wydziału Prawa Autorskiego w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego, a więc w tej komórce ministerstwa, w której powstała ta ustawa – od samego początku do końca procesu rządowego. Trochę żałuję, że nie przemyciłem jakiejś kawy na to posiedzenie. Bo po kilku godzinach słuchania muszę przyznać, że prawdopodobnie nie zdążyłem wynotować wszystkich uwag, które państwo zgłaszaliście. Natomiast nie ukrywam, że duża część państwa dzisiejszych wystąpień, uwag, postulatów, propozycji jest nam znana, ponieważ jednak spotykaliśmy się w ministerstwie i rozmawialiśmy o wielu rzeczach i zagadnieniach. Jeżeli te propozycje są dalej podtrzymywane, to widzę, że chyba nasza argumentacja, próba przekonania, że niektórych rozwiązań nie należy czy nie da się wprowadzić do tej ustawy, okazała się nie do końca przekonująca.

Mogę powiedzieć tak: założeniem ustawodawcy od samego początku – było dokładnie tak samo przy procedowaniu tej ustawy w poprzednim rządzie, ta sama zasada została podtrzymana w pracach rządowych w obecnym rządzie – było, że projekt ustawy nie będzie wychodził poza bardzo stricte rozumianą materię obu dyrektyw. Zatem z wyjątkiem jednej drobnej zmiany, która merytorycznie nie ma większego znaczenia, gdzie precyzujemy przepis dotyczący licencji, całość tego projektu jest implementacją dyrektyw. Nie wychodzimy poza zakres dyrektyw. Część postulatów, która była tutaj zgłaszana, nie została uwzględniona z tej racji, że po prostu zakres tej implementacji był tak określony. A był określony dlatego, że mieliśmy pełną świadomość w ministerstwie, iż dyrektywa jest materią kontrowersyjną. To, że jest kontrowersyjna, nie podlega dyskusji, ponieważ została przyjęta w Unii Europejskiej dosyć niewielką liczbą głosów. Przypomnę tylko, że było sześć państw, które głosowały przeciwko dyrektywie, trzy państwa wstrzymały się. Prawdopodobnie kluczowe znaczenie miało głosowanie Niemiec. Staraliśmy się w ministerstwie śledzić te kwestie. Muszę przyznać, że był taki moment, w którym sądziliśmy, że dyrektywa nie będzie przyjęta. Więc z tego powodu został tak określony zakres prac legislacyjnych.

Drugie założenie było takie, że projekt nie będzie obciążał finansów publicznych. Zatem nie tworzyliśmy tutaj nowych instytucji, nowych organów, których stworzenie pociągałoby za sobą jakieś konsekwencje finansowe. Dlatego też na przykład minister finansów od początku nie ingerował za bardzo w nasze prace.

Przechodząc do kwestii, które państwo podnosiliście, przynajmniej z tego co udało mi się odnotować. Może w kolejności, w jakiej sobie to odnotowałem. Środowisko wydawców, branża prasowa podnosi – właściwie od samego początku rozmów o implementacji tej dyrektywy – brak w projekcie czy potrzebę wprowadzenia do projektu przepisów, które określa się skrótowo arbitrażem, czyli zaangażowanie władzy publicznej w osiągnięcie pewnego porozumienia między wydawcami a platformami cyfrowymi i w ostateczności władcza ingerencja w tę cywilną relacją prawno-autorską, taka władcza ingerencja poprzez jakby arbitralne rozstrzygnięcie co do stawek wynagrodzeń w tym przypadku.

To są rozwiązania, które budzą jednak pewne zastrzeżenia. Oczywiście my doskonale rozumiemy obawy wydawców prasowych, że dochodzenie tego wynagrodzenia od platform cyfrowych będzie trudne. Natomiast zwracam uwagę, że to samo wyzwanie stoi przed pozostałymi uprawnionymi. To nie jest tylko problem wydawców prasy, ale także filmowców – środowiska filmowego, które tym projektem uzyskuje tantiemy i będzie musiało je wywalczyć na drodze cywilnej. Zatem jest to problem wszystkich uprawnionych, którzy muszą podejmować to wyzwanie i dochodzić roszczeń nie tylko w procesach sądowych z podmiotami krajowymi, ale też z koncernami międzynarodowymi z siedzibami za granicą. To jest ten powód, dla którego nie wprowadziliśmy tych rozwiązań.

Zwracam też uwagę, że próba realizacji tego postulatu byłaby dosyć problematyczna, ponieważ wydawców prasowych na rynku polskim mamy zapewne kilkuset – państwo wiecie lepiej ode mnie, ilu ich jest, ale przypuszczam, że około kilkuset – platform, które wykorzystują publikacje prasowe, też jest… tak do końca nikt nie wie ile, bo są większe, mniejsze, najmniejsze. W tym momencie tak naprawdę każde uzyskanie licencji przez każdego wydawcę na rzecz każdej platformy tworzy ileś stosunków prawnych, ileś

relacji, w które musiałoby zaingerować ministerstwo. Jest to praktycznie bardzo trudne do wykonania. Jak państwo słusznie zauważyli, istnieją organizacje zbiorowego zarządzania. Wydawcy prasowi posiadają swoją organizację zbiorowego zarządzania od 2009 r. Jest to REPROPOL, który dysponuje instrumentami z ustawy o zbiorowym zarządzaniu i ustawy o prawie autorskim, tak samo jak wszystkie inne organizacje, które w pewien sposób ułatwiają dochodzenie tych roszczeń.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Proszę powściągnąć emocje. Nie trwa dyskusja, tylko przedstawiciel ministerstwa prezentuje racje. Nie proszę o to, żebyście przyjęli do wiadomości, bo tego nie musicie robić. Tylko proszę, żebyście wysłuchali tego, co ministerstwo ma do powiedzenia.

Natomiast pragnę przypomnieć, że wielu posłów zgłosiło deklaracje wprowadzenia poprawek. Zatem praca nad tą implementacją absolutnie nie kończy się. Ona dopiero zaczyna się. Proponuję, żebyśmy wysłuchali przedstawiciela ministerstwa, który wyjaśnia dlaczego i czym kierowało się ministerstwo, wprowadzając takie a nie inne propozycje rozwiązań. Pan minister Wyrobiec wnosił o przyjęcie nowelizacji bez poprawek. Posłowie wyraźnie zadeklarowali, że będą poprawki. Zatem jest i będzie pole do pracy.

Bardzo proszę kontynuować.

Naczelnik wydziału w MKiDN Jacek Barski:

Dziękuję bardzo.

Kończę kwestię arbitrażu przy prawie wydawców prasowych.

Kolejna kwestia, którą mam odnotowaną i która była bardzo często podnoszona, zwłaszcza na ostatnim etapie prac rządowych, przez środowisko wydawców prasowych, środowisko wydawców książek, środowisko filmowe, dotyczy sztucznej inteligencji przy przepisach o dozwolonym użytku na potrzeby eksploracji teksów i danych. Doskonale rozumiemy te problemy. Wszyscy widzimy, jak rozwija się w tym momencie technologia sztucznej inteligencji i jakie zagrożenia to powoduje dla całego środowiska kreatywnego. Problem polega na tym, że jest to rozwiązanie, którego po prostu nie przewidziała ta dyrektywa. Nam jako państwu członkowskiemu, które nawet jeżeli wdrażamy tę dyrektywę jako ostatni kraj w Unii Europejskiej, w okolicznościach, kiedy możliwości sztucznej inteligencji są znane dużo lepiej, niż były znane w momencie przyjmowania tej dyrektywy w 2019 r., nie wolno wprowadzać rozwiązań, których nie przewiduje ta dyrektywa. Celem dyrektywy jest harmonizacja określonych obszarów prawa autorskiego w krajach członkowskich Unii Europejskiej. Powstałaby taka sytuacja, że 27 krajów unijnych przyjęło to rozwiązanie bez wyłączania sztucznej inteligencji, a Polska jako jedyny kraj przyjęłaby takie wyłączenie. W tym momencie mamy postępowanie za brak implementacji tych dyrektyw i groźbę kar finansowych. Dokonując takiej ingerencji w tę regulację, narażamy się na kolejne postępowania, że jednak wdrażamy nieprawidłowo tę dyrektywę, że dokładamy rozwiązania, których nie ma w tej dyrektywie. Jest to problem środowisk kreatywnych nie tylko w Polsce, ale w całej Unii Europejskiej. To problem, który powinien być rozwiązany na poziomie europejskim. Nie jest to problem, który istnieje w Polsce. Nie tylko państwo macie z tym problem.

Kilka uwag zgłosiło stowarzyszenie Copyright Polska. Jeżeli chodzi o ten procent, który został wprowadzony przy wyjątku edukacyjnym, te 20% – to była też uwaga zgłoszona przez Centrum Cyfrowe, które odbiera to jako pewne ograniczenie swobodnego dostępu do utworów. Nasza intencja tutaj była dużo skromniejsza. Nie chodziło o ograniczanie dostępu do treści. Chodziło o doprecyzowanie tego przepisu. Chodziło o to, żeby określić, czym jest fragment większego utworu. Bez takiego określenia potrafię zrozumieć sytuację nauczyciela, który ma problem z oceną, co mu wolno zrobić z utworem, a czego nie. Jeżeli wprowadzamy limit procentowy, to wprowadzamy pewną jasność. Oczywiście możemy dyskutować, czy powinno być 5%, 10%, 15%, 20%. Nie wypowiem się na ten temat, bo to nie jest chyba ocena dla prawnika, lecz dla osoby, która bardziej merytorycznie potrafi ocenić zasadność pewnych procentów. Natomiast jeśli dobrze pamiętam z różnych rozmów, to w Niemczech to wynosi 15% czy 20%. Jesteśmy dosyć blisko rozwiązań niemieckich. To tyle, jeśli chodzi o ograniczenie procentowe.

Jeżeli chodzi o wprowadzenie daty granicznej, od której miałyby zastosowanie przepisy o utworach niedostępnych w handlu, to rzeczywiście ta data istnieje teraz w ustawie o prawie autorskim, w przepisach, które są martwe z tego powodu, że zostały wprowadzone w trochę niewłaściwym momencie, bo zostały wprowadzone dosyć późno, a tuż przed pracami – właściwie zaczynały się prace nad tą dyrektywą. Wprowadziliśmy przepisy, o których było wiadomo, że za chwilę będą musiały być zmienione, bo wchodzi dyrektywa, która pewne rzeczy inaczej reguluje. Te przepisy w tym momencie nie działają. Jest w nich data graniczna – 1994 r. Natomiast zwracam uwagę, że to jest data, która ma teraz jakieś znaczenie, natomiast to znaczenie będzie zmieniało się z biegiem lat, kiedy funkcjonowanie tej regulacji… więc ta data musiałaby co pewien czas być zmieniana. Nie sądzimy, żeby było to rozwiązanie, które byłoby tutaj zasadne.

Generalnie wydaje nam się – oczywiście możemy mylić się, ale rozmawialiśmy przecież na te tematy również z partnerami z innych krajów – że cała regulacja dotycząca udostępniania utworów niedostępnych w handlu niekoniecznie będzie miała aż tak ogromne praktyczne znaczenie, jak może się to w którymś momencie wydawało. Utwory, które mają jakąś wartość rynkową, dalej powinny być wznawiane, skoro jest możliwość zarabiania na nich. Wydaje nam się, że to będzie dotyczyło jednak dosyć niszowych publikacji i niekoniecznie będzie jakieś bardziej masowe korzystanie z tej instytucji.

Było dosyć dużo uwag i zastrzeżeń do regulacji, która dotyczy wprowadzenia bezpośredniego z dyrektywy satelitarno-kablowej. Tutaj to, czym się kierowaliśmy, to było jak najlepsze zabezpieczenie właśnie sytuacji uprawnionych w procesie wprowadzania bezpośredniego. Bo jeżeli teraz mamy taką sytuację, że wobec niejasności stanu prawnego, bo wprowadzenie bezpośrednie bez tej dyrektywy wymyka się regulacjom, mamy do czynienia z podmiotami, które nie mają statusu ani nadawcy, ani reemitenta. Wprowadzając tę regulację, przesądzamy tę kwestię. Ten podmiot, ten nadawca, który na ten moment nie wpisuje się w definicję nadawcy, nie jest nadawcą, ale zmieniając definicję, czynimy z niego nadawcę. Ten drugi dystrybutor sygnału telewizyjnego na dzień dzisiejszy nie ma statusu reemitenta i tak naprawdę nie wiadomo, kim on jest. To było problemem na rynku – licencjonowanie tych czynności. Jakie to jest pole eksploatacji? Czy w ogóle jest to pole eksploatacji? Jeżeli przesądzamy, że w tym przypadku mamy do czynienia z nadawaniem i reemitowaniem, a więc z polami eksploatacji, które są dobrze uregulowane w ustawie i które są wpisane również w zezwolenie organizacji zbiorowego zarządzania, to wydaje nam się, że rozwiązujemy tę kwestię w taki sposób, który będzie działać na rynku. Bez potrzeby zmiany zezwolenia organizacji zbiorowego zarządzania. Bez ryzyka, że te zezwolenia będą kwestionowane, bo tego wprowadzenia bezpośredniego nie ma w zezwoleniach. Zatem jest to rozwiązanie, które chyba powinno satysfakcjonować, przynajmniej stronę podmiotów praw autorskich i pokrewnych.

W kwestii zarzutu, że mamy tutaj do czynienia z podwójną płatnością, ponieważ dyrektywa rzeczywiście stwierdza, że mamy do czynienia z jedną czynnością, to jest pytanie, na którą część tego przepisu staramy się położyć akcent czy nacisk. Bo przepis mówi o tym, że to jest jedna czynność. Ale przepis – pomimo tego, że to jest jedna czynność – mówi bardzo ważną rzecz, że obydwa podmioty, które uczestniczą w tym procesie, są użytkownikami praw autorskich. One dokonują eksploatacji praw autorskich. Obywa podmioty muszą uzyskać zezwolenie na swoją działalność. To jest istota tego rozwiązania. Nie ma tu żadnej podwójnej płatności. Każdy z tych podmiotów uzyskuje licencję. Uprawniony albo udzieli tej licencji, albo jej nie udzieli. A udzieli jej za takie wynagrodzenie, jakie strony uzgodnią. Chyba nie ma tutaj możliwości interwencji ustawodawcy, żeby przesądzał czy nakazywał udzielanie licencji na innych warunkach finansowych niż te, które uzgodnią strony. Nie ma tu żadnej podwójnej płatności. Każdy uprawniony uzyskuje zezwolenie za licencję, której udzielił.

Koleżanka podpowiada, że podniesiono kwestię legalnego dostępu. Ta kwestia często była podnoszona przez różne organizacje w rozmowach prowadzonych w ministerstwie. Tłumaczyliśmy to już wielokrotnie, że należy być bardzo ostrożnym z dopisywaniem takich rzeczy do pojedynczych przepisów o dozwolonym użytku, ponieważ w innych przepisach o dozwolonym użytku nie ma tych dopisków. Albo dopisujemy legalny dostęp do każdego przepisu o dozwolonym użytku, albo przyjmujemy, że legalny dostęp już

teraz wynika z jakiegoś przepisu. A zdaniem ministerstwa on już wynika z art. 35 prawa autorskiego, który mówi, że dozwolony użytek nie może naruszać normalnego korzystania z utworu i słusznych interesów twórcy. Jeżeli korzystam z dozwolonego użytku, posługując się utworem uzyskanym z nielegalnego źródła, to jak można twierdzić, że to nie narusza słusznych interesów twórcy albo nie narusza normalnego korzystania z utworu? Nie twórzmy twierdzeń, które są jakby ze szkodą dla podmiotów uprawnionych. W ustawie mamy przepisy, które tę sprawę przesądzają. Naszym zdaniem przesądzają w sposób wystarczający.

Przy rozszerzonych licencjach rzeczywiście jest tak, że projekt w wersji przygotowanej przez poprzedni rząd przewidywał te licencje w dwóch przypadkach: na potrzeby korzystania z prawa pokrewnego wydawcy prasowego i na potrzeby licencjonowania usług świadczonych przez dostawców usług udostępniania treści online, czyli DUUTO. Natomiast to, że ten przepis został okrojony, jest wynikiem uzgodnień rządowych w tym zakresie.

Padły propozycje i postulaty wyłączenia serwisów pirackich z regulacji dotyczącej dostawców usług udostępniania treści online. To wymaga chwili refleksji i zastanowienia, ponieważ trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie: z czego chcemy wyłączyć serwisy pirackie? Przecież regulacja dotycząca tych podmiotów w ustawie i dyrektywie DSM zaostrza zasady odpowiedzialności platform, serwisów udostępniających treści w porównaniu z obecnie obowiązującymi przepisami zawartymi w ustawie o świadczeniu usług drogą elektroniczną. Jeżeli wyłączamy serwisy pirackie z tej ostrzejszej regulacji, to czy robimy źle tym podmiotom, czy przypadkiem ich nie uprzywilejowujemy? Dojdzie do sytuacji, w której serwisy działające legalnie będą poddane ostrzejszej regulacji z dyrektywy DSM, a serwisy, które działają nielegalnie i są pirackie, będą poddane bardziej liberalnym przepisom z ustawy o świadczeniu usług drogą elektroniczną. Zatem kwestia wymaga chwili zastanowienia i refleksji.

Kwestia udziału dziennikarzy w nowym prawie pokrewnym wydawcy prasowego. Jak zostało to chyba wyjaśnione, jest to propozycja zgłoszona przez jeżeli nie całe środowisko wydawców prasowych, to przez istotną jego część. To jest propozycja, która była zawarta w projekcie przygotowanym przez poprzedni rząd i została utrzymana w projekcie obecnego rządu. Niewątpliwie to rozwiązanie jest bardzo korzystne dla dziennikarzy. W Unii Europejskiej, w innych krajach ten procent jest dużo mniejszy. Nie znam przypadku, w którym udział wynosiłby 50%. W naszych rozmowach z kolegami z innych krajów rzeczywiście było zdziwienie, że tak duży procent mają dziennikarze. Jest to decyzja ustawodawcy, który określi ten procent – albo to podtrzyma, albo zmieni. W każdym razie jako Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego widzimy dużą wartość w tym, że dziennikarze partycypują w tych wynagrodzeniach w większym stopniu niż w innych krajach.

Jedna uwaga – chyba ostania – dotycząca prawa do godziwego wynagrodzenia i tantiem. To jest tak, że jedno czy drugie środowisko wywalczy sobie tantiemy, to jest pewien precedens i pytanie: dlaczego inne środowisko nie ma tantiem? W tym momencie otwieramy szerszy temat – czy tantiemy mają należeć się wszystkim, czy tylko niektórym kategoriom? Zwracam uwagę, że dyrektywa na temat tantiem jest dosyć mało stanowcza i precyzyjna. Ponieważ z jednej strony mówi o tym, że środowiska kreatywne, twórcy, wykonawcy powinni otrzymywać godziwe wynagrodzenia, natomiast już w ust. 2 mówi o tym, że trzeba tutaj szanować swobodę umów i państwa członkowskie mogą stosować różne mechanizmy. To nie jest tak, że z dyrektywy wynika jakiś obowiązek zapewnienia tantiem dla wszystkich autorów i wykonawców. To ustawodawca podejmuje decyzję, które utwory są najbardziej eksploatowane, w której branży następuje zjawisko buy outu – wykupywania praw i gdzie należy uregulować te kwestie. Nawet w przypadku filmów, utworów audiowizualnych zwracam uwagę, że chociaż może w wielu krajach unijnych twórcy otrzymują tantiemy, to na pewno jeżeli chodzi o rozwiązania na poziomie ustawowym, podobne, zbliżone do tych, które znajdują się w naszym projekcie, to tylko kilka krajów unijnych poszło tą drogą – naliczyliśmy sześć, siedem czy osiem. Mam już kończyć? To, jeżeli chodzi o filmy, natomiast jeżeli chodzi o muzykę, to jesteśmy trzecim

krajem, który wprowadza te rozwiązania. Zmierzam do tego, że z jakichś powodów tantiemy jednak nie są rozszerzane na inne dziedziny twórczości.

Co jeszcze?

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Szanowni państwo, przypominam, że dyskusja została przeze mnie zamknięta. Bardzo proszę o powstrzymanie emocji. Nie mówię, że musimy opuścić, bo nas za chwilę stąd wyrzucą, bo możemy, ale porządek obrad zaczyna powoli ulegać wyczerpaniu.

Naczelnik wydziału w MKiDN Jacek Barski:

Jeżeli można, jak już jestem przy głosie i mam możliwość wytłumaczenia pewnych rzeczy, to oczywiście nie do wszystkich uwag mogę odnieść się, natomiast na przykład padła propozycja ze strony stowarzyszenia reprezentującego twórców czy reżyserów obsady, żeby dopisać tę kategorię do otwartego katalogu współtwórców utworu audiowizualnego w art. 69 prawa autorskiego. To znowu trochę wykracza poza materię tego projektu, ale problem niewątpliwie istnieje. To nie dotyczy tylko reżyserów castingu, ponieważ jest całe grono różnego rodzaju twórców, którzy uczestniczą w powstawaniu filmu, którzy chcieliby być uwzględnieni w tej definicji z tego powodu, żeby nikt nie kwestionował, że skoro nie są wyraźnie wpisani, to można ich pozbawiać tantiem. To jest troszeczkę szerszy problem. Nie sądzę, żeby akurat przy tym projekcie można było to jakoś dobrze rozwiązać. Prawdopodobnie poza reżyserami castingu czy obsady jest co najmniej kilka kategorii współtwórców, których przy okazji tej nowelizacji należałoby uwzględnić.

Padła propozycja ze strony, wydaje mi się, organizacji reprezentujących wydawców prasowych, żeby – był jeden głos w tej sprawie, a wcześniej ten temat był dużo częściej podnoszony – zdefiniować krótkie fragmenty publikacji prasowej, czyli coś, co wyłącza stosowanie nowego prawa pokrewnego wydawców prasowych. Rozmawialiśmy wiele razy na ten temat. Pierwszy problem jest taki, że ciężko byłoby jednak uzgodnić definicję, z której wszyscy byliby zadowoleni. Druga kwestia jest taka, że nawet ciężko było znaleźć jakiś przykład kraju unijnego, który tę dyrektywę wdrożył i poszedłby tą drogą. W momencie kiedy prowadziliśmy takie rozpoznanie, to jedynym krajem, który poszedł tą drogą, była Litwa. Zdecydowana większość krajów nie wprowadziła tej definicji. A nawet jeżeli wczytamy się w wytyczne Komisji Europejskiej wydane wprawdzie do art. 17 dyrektywy, ale tam były takie uwagi, które można przenieść również na tę sytuację, Komisja Europejska bardzo zniechęcała do podejmowania prób definiowania sformułowań, które w dyrektywie nie zostały zdefiniowane – po to, żeby uniknąć różnego uregulowania tej samej materii w różnych prawodawstwach unijnych.

Kwestia zgłoszona przez środowisko kin – wprowadzenia nowej zasady płatności wynagrodzenia z tytułu wyświetlania w kinach, o którym mowa w art. 70 prawa autorskiego. Ten postulat jest nam znany. Zwracam uwagę, że – jakby nie podważając zasadności, wartości merytorycznej propozycji – jest to jednak zmiana pewnych założeń art. 70. Bowiem założenie jest takie, że wynagrodzenie płaci finalny użytkownik, a nie pośrednik. Dystrybutor filmowy jest pewnego rodzaju pośrednikiem między podmiotem praw autorskich – twórcą a finalnym użytkownikiem, czyli tym, który udostępnia ten utwór publiczności. Jeżeli mielibyśmy pójść tą drogą i wprowadzić tutaj dystrybutora, to znowu otwieramy pole różnych problemów. Bo za chwilę zaczną przychodzić do nas inne organizacje, żeby również pośredników w pewien sposób uwzględnić w tym artykule. Problem wydaje się trochę bardziej złożony, chyba nie na ten moment i chyba nie na ten projekt.

Słyszę podszeptywania, żeby skończyć, więc pozwolę sobie na tym skończyć. Sądzę, że odniosłem się do tych rzeczy, które wydaje mi się, że są ważne i co do których mogę coś na ten temat powiedzieć. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

O głos poprosił jeszcze pan minister Wyrobiec.

Podsekretarz stanu w MKiDN Andrzej Wyrobiec:

Szanowni państwo, tak jak wielokrotnie mówiliśmy – i pan naczelnik i ja w swoim pierwszym wystąpieniu – ta ustawa w swoim obecnym kształcie stanowi bardzo wierną i pełną

implementację obydwu dyrektyw, jednak bez dokładania rozwiązań, których nie przewidują te dyrektywy. Dlatego zaproszenie Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego dla wszystkich zainteresowanych środowisk na Forum Prawa Autorskiego po to, żebyśmy rozmawiali o szerokiej, niezbędnej i koniecznej zmianie w obszarze prawa autorskiego obowiązującego w Polsce, jest otwarte. To będzie najlepszy sposób, żebyśmy w spotkaniu, w rozmowie przygotowali kolejną nowelizację ustawy.

Natomiast mówiłem, że wydaje się, że największą i jedyną kwestią, która może wywołać kontrowersje, są zagwarantowane w projekcie tantiemy dla filmowców i wykonawców muzycznych, a okazuje się, że ten temat w ogóle nie budził kontrowersji na tej sali, za co bardzo serdecznie dziękuję wszystkim państwu. Kontrowersje pojawiły się w zupełnie innych sprawach.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Szanowni państwo…

Podsekretarz stanu w MKiDN Andrzej Wyrobiec:

Mogę? Mogę? Dzięki. Według mnie nie budzi, według pana – budzi. To jest taka różnica.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Szanowni państwo, od tego, czy budzi, czy nie budzi – to jesteśmy niestety my. To my będziemy podejmować decyzję, czy budzi, czy nie budzi. Bardzo proszę nie uprawiać polemiki. Chcielibyśmy zakończyć – jest piąta godzina posiedzenia Komisji – i wyjść z tego z jakimiś pomysłami na przyszłość.

Podsekretarz stanu w MKiDN Andrzej Wyrobiec:

Bardzo dziękuję. Rekomenduję przyjęcie projektu ustawy w formie i zakresie przedstawionym przez rząd. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Adamowicz (KO):

Szanowni państwo, rozpoczęła się piąta godzina, albo minęła. Zamykam dyskusję.

Stwierdzam zakończenie pierwszego czytania projektu ustawy z druku nr 406. Podkreślam – zakończenie pierwszego czytania. I jedziemy z tym dalej. Podkreślam, to jest tylko i wyłącznie początek. Posłowie – przypominam – zadeklarowali wprowadzenie poprawek. Wiem, że będą zgłaszane jeszcze inne poprawki przez innych posłów. Komisja jest od tego, żeby zajmować się nimi.

Bardzo serdecznie dziękuję wszystkim gościom za dyskusję. Nie było emocji, a jeżeli były, to jednak na poziomie kulturalnym, a nie sejmiku szlacheckiego, który czasami przybierał przeróżny obrót. Dziękuję parlamentarzystom. Dziękuję panu ministrowi i współpracownikom. Dziękuję Biuru Legislacyjnemu i paniom z sekretariatu Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Do rozpatrzenia projektu przejdziemy na kolejnym posiedzeniu Komisji. O jego terminie poinformujemy niezwłocznie. Dziękuję uprzejmie.

Zamykam posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.